

Pałac Bobrowskich. Rozpoczyna się wielki remont

NOWINY

Andrychowski

Maj 2021, nr 5 (365)
Cena gazety 3,50 zł
ZW z VAT

noma
ARCHITEKCI



Tak będzie wyglądał budynek firmy Techplast

**Powstaje pierwszy zakład produkcyjny
w strefie aktywności gospodarczej**



STALMARK
PRODUCENT KOTŁÓW C.O.

**WYNAJMĘ POMIESZCZENIA BIUROWE
Z MOŻLIWOŚCIĄ ARANŻACJI**

ul. Przemysłowa 21, Andrychów
tel: **33 476 13 26**

**WIELKIE
OTWARCIE**
salonu materacy

4 CZERWCA

MATSEN
Producent materacy

-25%
na
materace



4-26 czerwca

Raty
0%

Matsen materace Chocznia – Zmiana siedziby

Duża ekspozycja, transport gratis!

Zapraszamy

Tomice k/Wadowic ul Dworska 30



+48 604 245 381 www.lachbud.pl



PRACE ZIEMNE

- ✓ Budowa Dróg Chodników Brukarstwo
- ✓ Przyłącza wodno-kanalizacyjne
- ✓ Drenaże Zbiorniki Studnie chłonne
- ✓ Ponad **20 lat** doświadczenia
- ✓ Wynajem maszyn budowlanych

Sprzedaż drzewek i krzewów owocowych, roślin ozdobnych oraz owoców i warzyw.
W ofercie również ziemia i nawozy.
Gospodarstwo Dudek ZAPRASZA!

Zagórnik ul. Inwałdzka 42, 34-120 Andrychów tel. 602 690 790
Nowy punkt: Wadowice ul. Karmelicka 4, tel. 789 334 247
Gospodarstwo Dudek Owoce, Warzywa i Drzewa www.gospodarstwodudek.pl





**Gabinet dietetyczny
Katarzyna Paleczny
zaprasza na konsultacje
w Andrychowie**

Umów się na wizytę już dziś!

 **737 509 020**

**NIEDZIELNY
KONCERT ŻYCZEŃ**
na antenie
radio
ANDRYCHÓW

Koncert życzeń to audycja nadawana w niedzielę od 8.00 do 9.00 z powtórkami o 12.00, 17.00 i 21.00.

**Wyślij SMS
pod nr 73480**
(od poniedziałku do piątku, do godziny 10.00)

Wysyłając wiadomość, treść życzeń należy poprzedzić słowem **KONCERT** (treść SMSa, pisana bez polskich liter nie powinna przekraczać 160 znaków koszt to 3,69 zł. z VAT).

Można także przynieść gotowe życzenia do studia. Wtedy płaci się za nie 3 zł.

**RADIO ANDRYCHÓW
NOWINY ANDRYCHOWSKIE
UL. KRAKOWSKA 74**

**www.radioandrychow.pl
TEL. 33 875 2313**

**SKLEP
ZIELARSKO – MEDYCZNY
ŹRÓDŁO ZDROWIA**

Konsultacje lekarskie
Kosmetyki naturalne
Suplementy diety
Zdrowa żywność
Wina i nalewki
Zioła

Sklep czynny:
pn - pt: 9:00 - 17:00
sob: 9:00 - 13:00

tel.: 33 875 15 18 lub 693 075 088

34-120 Andrychów, ul. Traugutta 6




Nowiny Andrychowskie
ul. Krakowska 74 (budynek MBP)

34-120 Andrychów
tel. 33 875 23 13
nowiny@andrychow.eu
www.radioandrychow.pl

Redakcja czynna
od poniedziałku do piątku
w godz. 7.00-15.00
Dodatkowy dyżur w środy
w godz. 17.00-18.30

Skład redakcji:
Marek Nycz (redaktor naczelny)
marek.nycz@andrychow.eu
Robert Fraś
robert.fras@andrychow.eu
Jacek Dyrłaga
jacek.dyrłaga@andrychow.eu
Anna Piotrowska
anna.piotrowska@andrychow.eu
Anna Płonka (dział reklamy)
reklama.nowiny@andrychow.eu
Andrzej Fryś
Grzegorz Sroka (sport)
srokagrzesiek@gmail.com

Jadwiga Janus (felietaon, historia)
jadwiga.janus@gmail.com
Daria Rusin
Jerzy Tomiak, Jan Zieliński (przyroda)

Skład i opracowanie graficzne:
Robert Fraś
Materiały w dziale „Bliżej Kultury”:
Centrum Kultury
i Wypoczynku w Andrychowie

Nakład: **1100 egz.**
Numer zamknięto: 07.05.2021
Wydaje Rada Miejska w Andrychowie.
Druk: **Drukarnia i Wydawnictwo Grafikon**
Jarosławice 324, 34-100 Wadowice

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowania edytorskiego nadesłanych tekstów. Tekstów nadesłanych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu nie jest równoznaczne z jego opublikowaniem. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Pierwsza fabryka w strefie

Techplast - producent wysokociśnieniowych zbiorników kompozytowych buduje w strefie aktywności gospodarczej nowoczesny zakład produkcyjny wraz z biurowcem. Inwestycja będzie gotowa w 2023 roku. Firma będzie miała możliwość zwiększenia zatrudnienia trzykrotnie, do 150 pracowników.

16 kwietnia gościem audycji Radia Andrychów był Dawid Saferna, dyrektor zarządzający Techplastu, firmy, która właśnie rozpoczęła budowę zakładu.

Dawid Saferna opowiedział o przedsiębiorstwie, jego nowoczesnych wyrobach, o planach, powstającej fabryce i przedstawił nam projekt zakładu – tzw. wizualizację. Jak widać poniżej, prezentuje się bardzo nowocześnie i w idealny sposób oddaje specjalność zakładu. A czym się zajmuje firma?

Techplast Sp. z o.o. jest producentem wysokociśnieniowych zbiorników kompozytowych IV generacji dostępnych na rynku w Polsce i za granicą pod marką SAFER. Ich zbiorniki, chronione kilkoma autorskimi patentami, oparte zostały na tworzywie PET wzmocnionym włóknami węglowym, szklanymi, aramidowymi czy kewlarowymi. Do najnowszych produkcji wykorzystują też grafen. Innowacyjność butli SAFER – służących do przechowywania gazów pod ciśnieniem 300 atmosfer – polega na zredukowaniu wagi zbiornika o 65% w stosunku do butli stalowej. Z takich butli korzystają np. strażacy i inne służby ratownicze, które w akcji używają aparatów tlenowych. Bardzo sobie chwalą lekkie zbiorniki z napisem „SAFER”.

Techplast ma liczne certyfikaty, własne patenty i kilka nagród na całym świecie, nawet w Japonii. Jej zbiorniki to oryginalna, własna, tu opracowana technologia. Dlatego już dziś andrychowski producent zbiorników wysokociśnieniowych współpracuje z renomowanymi firmami, jak np. Dräger czy Mercedes.



*- Od jakiegoś czasu – jak mówił nam pan Dawid Saferna – trwa-
ją prace nad wykorzystaniem zbiorników SAFER do napędów wo-
dorowych, np. w samochodach. To przyszłość, ale już teraz planowa-
na jest budowa, obok powstającej fabryki, ośrodka badawczego nad
wykorzystaniem wodoru.*

Powstający zakład będzie miał 4,5 tys. metrów kwadrato-
wych. Powstanie hala produkcyjna z nową linią produkcyj-
ną, biurowiec, laboratorium i warsztaty serwisowe. Obecnie
Techplast zatrudnia 52 pracowników, ale jak mówi dyrektor
Dawid Saferna po wybudowaniu zakładu w strefie planowa-
ne zatrudnienie sięgnie 150 ludzi. Poza tym w ośrodku ba-
dawczym firmy wciąż trwają prace nad kolejnymi nowocze-
snymi rozwiązaniami. I to dla ich realizacji w produkcyjnej
praktyce powstaje nowa fabryka.

Będziemy śledzić postępy na budowie Techplastu, bo archi-
tektura będzie prawdziwą wizytówką nowoczesności, która
rozwija się w Andrychowie.

mn



Pierwszy krok do remontu

14 kwietnia w pałacu Bobrowskich spotkali się projektanci, wykonawcy, geodeci i przedstawiciele Gminy Andrychów. Niebawem rozpocznie się tutaj wielki remont, który za dwa i pół roku ma się zakończyć. Pałac będzie miejscem spotkań mieszkańców.



Przypomnijmy, że umowa na remont pałacu wraz z otoczeniem została podpisana 4 lutego, a wykonawcą zostało konsorcjum dwóch firm – PBO Śląsk z Sosnowca oraz WOD-POL z Żywca. Zaproponowało ono najkorzystniejszą kwotę za remont – 19 mln 455 tys. zł, choć wstępne koszty projektu szacowano na 26 mln 402 tys. zł.

W wyremontowanym obiekcie będzie miejsce dla m.in. Zbiorów Historycznych Ziemi Andrychowskiej, sal koncertowych i wystawienniczych oraz Urząd Stanu Cywilnego. Tutaj też znajdą się pomieszczenia dla organizacji pozarządowych – Towarzystwa Miłośników Andrychowa, Stowarzyszenia Gospodyń Wiejskich, Uniwersytetu Trzeciego Wieku i harcerzy. Pałac będzie miejscem spotkań dla wszystkich mieszkańców – dlatego projekt rewitalizacji nosi tytuł „Spotkajmy się w pałacu”.

Gmina Andrychów dostanie dofinansowanie na ten cel z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014-2020. Podpisana z Urzędem Marszałkowskim umowa opiewa na kwotę 13 mln 135 tys. zł.

Jak powiedzieli nam projektanci, którzy teraz przystępują do pracy, najtrudniejsze będzie dostosowanie starej struktury architektonicznej do nowych funkcji. Niebagatelnym problemem będzie też sprostanie przepisom przeciwpożarowym, a bez spełnienia ich wymogów obiekt nie mógłby być dopuszczony do użytku.

14 kwietnia wykonaliśmy dla Was zdjęcia z wnętrza pałacu. Na radioandrychow.pl możecie zobaczyć, jak one obecnie wyglądają, bo już niebawem będzie to tylko historia.

mn



Perypetie „Jedynki”

Wielu czytelników „Nowin” pyta nas, co z Przedszkolem Nr 1 w Andrychowie, czy będzie nadal działać i gdzie? Krążą bowiem pogłoski o jego likwidacji. Sprawa jest tym bardziej delikatna, że przedszkole mieści się do tej pory w budynku katechetycznym Parafii pw. Św. Macieja w Andrychowie. Ale to ostatnie miesiące w tym miejscu. Dlaczego? Jak sugerują autorzy różnych publikacji, poszło o pieniądze, a konkretnie o wysokość czynszu. Ale to nie do końca tylko to.

Od wielu lat, a dokładnie od 2006 roku „Jedynka” funkcjonuje na ul. Floriańskiej w parafialnym budynku katechetycznym i zajmuje tam powierzchnię 362 metrów kwadratowych. Pięć lat temu dziesięcioletnią umowę pomiędzy Gminą Andrychów (organ prowadzący przedszkole) a parafią pw. Św. Macieja (wynajmujący) przedłużono do 2021 roku. Czynsz miesięczny wynosił przez wszystkie te lata 500 zł. Była niski, ale – jak podkreślają to w Ratuszu – dlatego, że najemca zobowiązał się pokryć niektóre koszty związane z adaptacją, np. toalet czy zaplecza kuchennego, bieżącymi remontami, co czasami pochłaniało po kilkadziesiąt tysięcy rocznie. Tak dostosowano instalacje elektryczną i gazową – już na początku najmu (2006 r.) za blisko 35 tys. zł. Potem najemca – czyli gmina – wymieniła zewnętrzne oświetlenie na energooszczędne – znowu ok. 30 tys. zł. Jeszcze później wstawiono do budynku 25 nowych okien – za 31 tys. zł. Gmina partycypowała także w przebudowie parkingu, jaki mieści się pomiędzy kościołem a domem katechetycznym – również dlatego, aby rodzice dzieci z „Jedynki” mieli możliwość bezpiecznego dowozu maluchów do przedszkola.

Do czynszu, który jak pamiętamy wynosi 500 zł miesięcznie, trzeba doliczyć koszty utrzymania – zaznacza Andrzej Szafrąński, dyrektor Gminnego Zarządu Oświaty, któremu podlega przedszkole. I tak koszt ogrzewania całego budynku, a także rachunki za elektryczność oraz wodę i ścieki to średnio miesięcznie 2900 zł. Jak zaznacza dyr. Szafrąński, te rachunki obejmują koszty całego domu katechetycznego. – W całym budynku, również w części nie użytkowanej przez przedszkole lecz przeznaczonej na mieszkania dla księży.

W roku 2019 gmina otrzymała list z parafii, adresowany do burmistrza:

„W związku z wygaśnięciem 31 grudnia 2018 r. umowy najmu nieruchomości 99/2006 z dnia 4 maja 2006 r. położonej przy ul. Floriańskiej 7a w Andrychowie i koniecznością zawarcia aneksu przedłużającego okres najmu, jako strona wynajmująca wnioskuję o zmianę wysokości czynszu poprzez ustalenie nowej stawki w wysokości 11,00 zł netto/m² (słownie złotych: jedenaście 00/100), to jest łącznie kwotę 362 m² x 11,00 = 3982,00 zł (słownie złotych: trzy tysiące dziewięćset osiemdziesiąt dwa) plus podatek VAT według obowiązujących stawek.

Rada ekonomiczna Diecezji Bielsko-Żywieckiej po zapoznaniu się z w/w umową i wysokością czynszu, uznała go za rażąco niski w stosunku do obowiązujących na rynku cen analogicznych usług. Mając na względzie dobro publiczne, jakim jest istnienie przedszkola, zauważyć trzeba, iż stawka ta jest zdecydowanie niższa od obowiązujących w Andrychowie cen wynajmu lokali użytkowych.”

W tym miejscu trzeba zwrócić uwagę na datę tego pisma – jest to 8 lutego 2019 roku, Proboszcz, który go wysłał za-



pomniął, że w 2016 roku umowę przedłużył „Aneksiem Nr 2 do Umowy nr 99/2006 najmu nieruchomości z dnia 04.05.2006r.” I ta umowa miała obowiązywać do 31 sierpnia 2021 roku, a nie do końca grudnia 2018 r. Czyżby parafia chciała zmienić zasady najmu w trakcie niewygasającej jeszcze umowy? A może to tylko pomyłka?

Gmina odpisując proboszczowi przypominała, do kiedy jest umowa najmu, ale też dowiedziała się jakie są plany cenowe wynajmującego. Rozmów przedłużających wynajem już nie podjęto, uznając, że w związku z poniesionymi i ponoszonymi kosztami taniej dla gminy będzie przenieść „Jedynkę” do Szkoły Podstawowej Nr 2, niż korzystać z dobrodziejstwa parafii. Stanie się to we wrześniu tego roku, gdy 31 sierpnia wygaśnie umowa z Parafią Św. Macieja w Andrychowie.

Jak poinformował nas Andrzej Szafrąński, dyrektor Gminnego Zarządu Oświaty, „Jedynka” nie przestanie istnieć, już przygotowywane są dla niej pomieszczenia w SP 2, a konkretnie w części, która kiedyś stanowiła Gimnazjum Nr 1.

Z kolei wiceburmistrz Wojciech Polak dodaje, że w oświacie, nie tylko andrychowskiej, widać zbliżający się katastrofalny niż demograficzny. Ilość uczniów maleje dramatycznie – za dwa lata ośmioklasistów będzie o połowę mniej, a jeszcze później – cztery razy mniej niż jeszcze rok temu. Już dziś niektóre szkoły podstawowe mają „zerowy” nabór dzieci do klas pierwszych. Dlatego też konieczne jest racjonalne gospodarowanie przestrzenią oświatową, czyli budynkami gminnymi i funduszami wydawanymi z gminnej kasy na ich utrzymanie.

W kilku już miejscach gminne szkoły i przedszkola połączone zostały w zespoły szkolno-przedszkolne i mieszczą się w tych samych kompleksach. Dostosowano je tak, że dzieci z przedszkola mają własną, bezpieczną przestrzeń, a uczniowie podstawowej własne, oddzielne pomieszczenia klasowe i korytarze. Tak jest np. w Inwałdzie, w Roczynach czy Sułkowicach.

mm

Na sesji o przyszłości Andrychowa

29 kwietnia odbyła się XXXIII w tej kadencji Sesja Rady Miejskiej. Jej głównym tematem było przyjęcie Strategii Rozwoju Gminy Andrychów na lata 2021-2027. Ale były też sprawy bieżące i gorące dyskusje... przerażające się chwilami w zwykłe kłótnie.

Sesję otworzył i poprowadził Roman Babski, przewodniczący Rady Miejskiej. Na początku radni uzupełnili i przyjęli porządek obrad. Do tego porządku wprowadzono kilka poprawek, np. zmieniając kolejność niektórych punktów obrad, czy wprowadzono punkt dotyczący zmian budżetu i Wieloletniej Prognozy Finansowej. Radni nie zgodzili się natomiast na uzupełnienie porządku o punkt, który zgłosił radny Krzysztof Kubień. Radny chciał, aby do planu obrad dopisać dyskusję na temat sytuacji w transporcie gminnym. Do tematu powrócono w punkcie wolnych wniosków.

Następnie radni przyjęli protokoły z dwóch poprzednich sesji – XXXI z 25 lutego i XXXII z 29 marca.

Sprawozdanie burmistrza

Sprawozdanie z prac burmistrza przedstawił Mirosław Wasztyl, zastępca burmistrza Tomasza Żaka. Opisał okres od 28 lutego do dnia sesji. Mówił o wydarzeniach dwóch miesięcy. O wszystkich z nich pisaliśmy na łamach Nowin, na naszym portalu oraz mówiliśmy o nich w Radiu Andrychów. A wiceburmistrz mówił m.in. o planach inwestycyjnych i związanych z tym przedsięwzięciach, również o porozumieniu z innymi gminami Małopolski Zachodniej.

Głos zabrał radny Krzysztof Kubień, który zadał kilka pytań. Radny odniósł się do planu zakupu elektrycznych autobusów i pytał, na co wreszcie zdecyduje się gmina, bo słyszał, że w planach są autobusy o napędzie wodorowym? W odpowiedzi usłyszał, że plany te nie kłócą się ze sobą. Wiceburmistrz przypomniał, że Andrychów razem z innymi samorządami Małopolski Zachodniej pracuje nad szerokim projektem „Zielona Oaza Inwestycji”, a w nim mieści się m.in. stworzenie proekologicznej, a więc elektrycznej komunikacji międzygminnej. Natomiast kwestia napędów wodorowych związana jest z nowatorskim i wieloletnim projektem utworzenia zakładu mineralizacji odpadów. To program wybiegający daleko w przyszłość, ale gmina już teraz musi ująć to w swoich planach i wstępnych aplikacjach o fundusze zewnętrzne.

Radny Kubień zażądał też informacji, dlaczego unieważniony został przetarg na naprawy w strefie aktywności gospodarczej? Wiceburmistrz Wasztyl odpowiedział, że oferty przetargowe przekraczały kwotę zabezpieczoną na tę inwestycję. Odpowiedział też radnemu na jego pytanie dotyczące prawnych konsekwencji po złym zabudowaniu skarpy w strefie. Usłyszał, że sprawa jest w prokuraturze, a została skierowana przez burmistrza przeciwko wykonawcy. Wiceburmistrz poprosił też radnego, aby nie używał określenia „czynne osuwisko”, bo to nie jest prawdą. Nie ma tam czynnego osuwiska.

Radny Kubień domagał się także informacji, kiedy będą termomodernizacje przychodni Medican i SP Nr 5. Dowiedział się, że inwestycje są wieloetapowe i wspomniane termomodernizacje – po wykonaniu np. parkingów przy tych budynkach – będą robione w latach 2022 i 2023. Podobną odpowiedź radny uzyskał na kolejne swoje pytanie o remont Osiedla Olszyny. Tam też się to niebawem rozpocznie, ale trzeba było przygotować projekty

na przebudowę sieci i zezwolenia na budowę. Gmina dostała półtora miliona dotacji na ten remont.

Pierwsza uchwała, Strategia... i rzekoma „spalarnia”

Pierwszą uchwałą było przyjęcie Strategii Rozwoju Gminy Andrychów. Projekt uchwały przedstawił Adam Gałosz z Urzędu Miejskiego. Samą „Strategię” opisał radnym Bartosz Tyrna z Delta Partner, firmy, która przygotowała ten dokument dla Andrychowa.

Strategia Rozwoju Gminy Andrychów na lata 2021-2027 jest podstawowym i najważniejszym dokumentem samorządu Gminy, określającym obszary, cele i kierunki interwencji polityki rozwoju, w przestrzeni lokalnej. Stanowi nie tylko narzędzie prowadzenia polityki rozwoju lokalnego i regionalnego, ale również syntezę świadomych wyborów i rekomendacji przedstawicieli różnych społeczności tworzących wspólnotę samorządową – jak czytamy w projekcie uchwały. Sam dokument liczy sobie 120 stron i jest dostępny w formie PDF na stronach Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego.

Podczas dyskusji na temat „Strategii” radny Krzysztof Kubień odniósł się do tego, że dokument ten zawiera również plany, które hipotetycznie zakładają budowę zakładu niskoemisyjnej mineralizacji odpadów. Radny konsekwentnie nazywał ten plan budową „spalarni śmieci”. Do opinii radnego dołączyli inni radni PiS, snując wizję zanieczyszczenia powietrza i rzekomych zagrożeń dla mieszkańców, a także setek ciężarówek przejeżdżających codziennie przez miasto. Radni uważali, że decyzje zapadły i nie zapytano o zdanie mieszkańców. Radnych próbował uspokoić i rozwiać ich obawy wiceburmistrz Mirosław Wasztyl. Pytał, czy zapoznali się z tymi planami, czy byli na publicznej debacie na temat Studium Uwarunkowań i Kierunków Rozwoju, gdy pytali o to mieszkańcy? Nie było żadnego z nich. Czy wiedzą, że władze Andrychowa starają się, aby plany te – zresztą wybiegające na wiele lat do przodu – zostały wpisane do planów rządowych? I mają na to duże szanse. Wiceburmistrz zarzucił radnym nie tylko brak wiedzy, ale przede wszystkim kompetencji, bo nie wiedzą nic na temat takich technologii.

– *Państwo chcecie stworzyć fikcję medialną dla mieszkańców, że ktoś tu chce zrobić coś przeciwko mieszkańcom* – mówił Mirosław Wasztyl. Nie przekonało to radnych opozycji i z uporem powtarzali swoje niesprawdzone informacje.

Wiceburmistrz Wasztyl zapewnił radnych, że nie ma możliwości, aby takie inwestycje były realizowane bez konsultacji społecznych. Dyskusja o rzekomej „spalarni” zdominowała tę część sesji i odbiegła od głównego tematu, czyli Strategii Rozwoju Gminy Andrychów. Ani jedno pytanie radnych nie padło pod adresem autora tego dokumentu.

16 radnych głosowało za, 4 było przeciw, a jeden radny wstrzymał się od głosu.

Inne uchwały

Drugą uchwałą, jaką zajęli się radni była sprawa udzielenia pomocy finansowej Województwu Małopolskiemu na realizację

zadania pod nazwą „Poprawa bezpieczeństwa na przejściach dla pieszych w ciągu dróg wojewódzkich Województwa Małopolskiego”. Projekt zreferował Szymon Wnęczak, dyrektor Wydziału Inwestycji i Drogownictwa. Wszyscy radni głosowali za uchwałą. Kolejna dotyczyła szczegółowych warunków i trybu przyznawania oraz wysokości stypendiów Gminy Andrychów dla osób zajmujących się twórczością artystyczną i upowszechnianiem kultury. Przedstawił ją Marcin Putyra, dyrektor MOSKiT. Również i ta uzyskała 21 głosów za.

Następne trzy uchwały przedstawiła Elżbieta Prus, dyrektor OPS. Pierwsza dotyczyła określenia wzoru wniosku o wypłatę dodatku energetycznego. Cała Rada poparła tę uchwałę.

Druża uchwała dotycząca OPS określała wzór wniosku o przyznanie dodatku mieszkaniowego oraz wzoru deklaracji o dochodach gospodarstwa domowego. Wynik głosowania to 21 za.

Trzecia uchwała pomocowa odnosiła się do sposobu odprawiania pogrzebu przez Gminę Andrychów (tu chodzi o pochówki osób bezdomnych i samotnych). I ta też została przyjęta jednogłośnie.

Potem radni odrzucili dwie skargi złożone do Rady Miejskiej. Obie dotyczyły sołtysa z Roczyn. Skargi uznano za bezzasadne.

Rada rozpatrzyła też dwie petycje. Pierwszą skierowali ogólnopolscy antyszczepionkowcy. Rada odrzuciła petycję. Drugą napisała pani uważająca się za prezydenta Polski i domagająca się „referendum ludowego”. I tę petycję Rada odrzuciła.

Potem radni dokonali zmiany uchwały Rady Miejskiej w Andrychowie z 2013 r. w sprawie określenia przystanków komunikacyjnych, których właścicielem lub zarządzającym jest Gmina Andrychów, udostępnionych dla operatorów i przewoźników oraz warunków i zasad korzystania z tych przystanków. Ten projekt zreferował Szymon Wnęczak.

Potem radni wyrazili zgodę na zawarcie kolejnej umowy dzierżawy z dotychczasowym dzierżawcą działki przy ulicy Miłej, gdzie dzierżawca prowadzi punkt handlowy.

Na koniec części uchwałodawczej radni dokonali zmian w budżecie gminy i uchwale budżetowej na rok 2021 oraz zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Andrychów na lata 2021-2031. Kwestię tę wyjaśniła Skarbnik Gminy Andrychów Dorota Żywioł.

Jednym z ostatnich punktów Sesji były wolne wnioski i oświadczenia radnych. W tym punkcie radny Czesław Rajda złożył wniosek, aby przed powrotem dzieci na place zabaw odpowiednie służby dokonały ich przeglądów oraz ewentualnych napraw. Radny Andrzej Powroźnik powrócił do Strategii i kolejny raz wznowił temat „zakładu mineralizacji”.

Do głosu zapisał się Krzysztof Kubień. Powrócił do tematu, który już próbował poruszyć na tej sesji komunikacji i autobusów. Sprawy ze szczegółami wyjaśnił wiceburmistrz Mirosław Wasztyl. Wyraził zdziwienie, że po czterech latach ktoś zakwestionował tonaż pojazdów i rozmieszczenie foteli. Powiedział, że autobusy są serwisowane i wprowadzane są homologacyjne korekty. Wszystkie autobusy wrócą w połowie maja. Pytania zadawali też radni Alicja Studniarz i Wiesław Mikołajek. - *Serwis i korekty nie obciążają budżetu gminy* – stwierdził wiceburmistrz.

Radny Krzysztof Kubień oświadczył ponadto, że kieruje do wojewody skargę na przewodniczącego Rady Miejskiej, za – jego zdaniem – ograniczanie swobodnych wystąpień radnych.

Ten punkt sesji, czyli wolne wnioski i oświadczenia zakończył się kłótnią. Zdominowały je osobiste docinki, jak słowa: - *Jesteś pan żalonym człowiekiem* – takimi słowami radny Kubień odnosił się na koniec do przewodniczącego.

mn

Krótką nadzwyczajną sesja Rady Miejskiej

Gmina zdecydowała o zakupie sieci elektrycznych i ciepłowniczych na terenie Andrychowa. Pieniądze na ten cel będą pochodzić z kredytu, którego zabezpieczeniem jest hipoteka krytej pływalni. Jak zapewnia burmistrz Tomasz Żak, chodzi o bezpieczeństwo mieszkańców.

Sesja, która odbyła się 29 marca miała charakter nadzwyczajny i odbyła się, jak zwykle w czasie pandemii, w trybie zdalnym. Miała właściwie tylko trzy punkty:

- zmian w budżecie gminy i uchwale budżetowej na 2021 rok,
- zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Andrychów na lata 2021-2031,

- wyrażenia zgody na ustanowienie hipoteki na nieruchomości położonej w Andrychowie przy ul. Włókniarzy 11.

Radni zdecydowali o milionowym „dokapitalizowaniu Spółki AEC Sp. z o.o. celem zabezpieczenia wkładu własnego kredytu na zakup majątku energetycznego, służącego do dystrybucji energii elektrycznej oraz majątku energetycznego służącego do dystrybucji energii cieplnej znajdującego się w Andrychowie”. Chodzi o zakup sieci energetycznych – elektrycznej i ciepłowniczej – dostarczających prąd i ciepło do domów mieszkańców osiedli i energię do ponad 60 firm. W audycji Radia Andrychów burmistrz Tomasz Żak tak podsumował decyzje Rady Miejskiej: - *Ta sesja rozstrzygnęła kwestię bezpieczeństwa energetycznego miasta i gminy Andrychów*. Burmistrz przypomniał, że w roku 2019 Andrychów przeszedł kryzys energetyczny, gdy bankrutowała prywatna spółka – ówczesny właściciel elektrociepłowni.

- *Podjęliśmy się wtedy bardzo trudnego zadania, powołania własnej spółki i stworzenia gminnego systemu energetycznego, w zakresie energii cieplnej i elektrycznej* – mówił Tomasz Żak. - *Dziś sytuacja jest już ustabilizowana*.

Tymczasem trwa porządkowanie spraw związanych energetyką gminną i modernizacją elektrociepłowni. Konieczne jest odkupienie sieci przesyłowych. Dziś są one własnością spółki finansowej z Warszawy. Spółka ta przejęła je za długi od poprzedniego właściciela i gmina musi teraz płacić koszty dzierżawy, co idzie w setki tysięcy złotych.

- *Żeby być pewnym, że nic nam nie grozi (jak w 2019 r. – przyp. red.) musimy być właścicielem sieci*. Dzięki temu nikt nam nie będzie stawiał warunków, np. finansowych i dyktował ceny, na które nie będzie nas stać – mówi burmistrz.

Burmistrz dodał też, że Andrychowska Elektrociepłownia buduje obecnie przyłącza do strefy aktywności gospodarczej i do dużej galerii powstającej na Górnicy. Do tego w tym roku zakupi nowe, gazowe piece, o wiele bardziej ekologiczne, niż dotychczasowe kotły węglowe.

Kredyt na te cele (między innymi) zabezpieczony będzie na hipoteczę krytej pływalni. - *To jest najlepsze zabezpieczenie tego kredytu* – mówi Tomasz Żak - *bo nie obciąża budżetu gminy, nie trzeba wystawiać weksli*. W sumie tegoroczne wydatki zwiększą się o 2.721.000 zł. W kwocie tej będą też inne niż energetyczne inwestycje np. budowa dwóch kolejnych budynków socjalnych przy ul. Batorego (700.000 zł), wydatki na projekt przebudowy stadionu (100.000 zł) czy zagospodarowanie Pańskiej Góry (2.000.000 zł).

mn

Skromne obchody majowych świąt

Z powodu pandemii koronawirusa już kolejny raz nie było uroczystości majowych. Te oficjalne, z udziałem lokalnych władz, ograniczyły się do złożenia kwiatów w Rynku oraz przed tablicą przy ulicy Szewskiej. Natomiast uroczystości religijne zapowiadała parafia Św. Macieja.

Już 30 kwietnia w Rynku, przed pomnikiem „Poległym w Walkach o Wolną i Niepodległą Polskę”, odbyły się powiatowe uroczystości związane ze Świętem Pracy oraz rocznicą przystąpienia naszego kraju do Unii Europejskiej. Nie było żadnych przemówień. Na czele delegacji samorządu miejskiego stał zastępca burmistrza Wojciech Polak. Były też reprezentacje władz powiatowych i miejskich Nowej Lewicy oraz związków zawodowych zrzeszonych w OPZZ. W uroczystości wzięli także udział przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Andrychowa. Na imprezę przyjechał przewodniczący Małopolskiej Rady Lewicy – Ryszard Śmiałek.

Również obchody z okazji Święta Narodowego Trzeciego Maja miały skromną oprawę. Uroczystość (zob. foto) ograniczyła się do złożenia kwiatów przed tablicą upamiętniającą rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja znajdującą się przy ulicy Szewskiej. Przybyły trzy delegacje. Nie było przemówień. Władze miasta reprezentowali przewodniczący Rady Miejskiej Roman Babski, zastępca burmistrza Wojciech Polak i radny Paweł Łysoń. Przybyli też członkowie kierownictwa Stronnictwa Demokratycznego oraz harcerze Hufca Andrychów, którzy wystawili przed tablicą wartę honorową.

3 maja uroczystości religijno-patriotyczne zorganizowała parafia Św. Macieja. Najpierw krótki wykład wygłosiła pochodząca z Andrychowa historyk prof. Henryka Kramarz. Potem odbyło się nabożeństwo polowe obok kościoła z okazji 40-lecia uroczystej mszy świętej, odprawionej na stadionie z okazji 190. rocznicy powstania Konstytucji 3 Maja.

jd Fot. Jacek Dyrłaga



Święto Pracy i rocznicę przystąpienia Polski do UE obchodzono przed pomnikiem w Rynku



Tradycyjne, ale tym razem skromne uroczystości 3-majowe, odbyły się przy ulicy Szewskiej

Urodziny naszej sportsmenki

W niedzielę, 25 kwietnia, dziewięćdziesiąte urodziny obchodziła, urodzona w Inwałdzie, Pani Urszula Figwer. Jako siatkarka i lekkoatletka na stałe wpisała się w historię polskiego sportu.

Zaczynała tu, w Andrychowie, w KS „Beskid” (1948), z którym to klubem po pół roku treningów zdobyła brązowy medal Mistrzostw Polski. Została też powołana do kadry Polski. Z reprezentacją zdobyła pierwsze w historii żeńskiej siatkówki medale: Mistrzostw Europy (1949) oraz Świata (1952). Po przeprowadzce do Krakowa, została lekkoatletką. Wraz z Januszem Sidło trenowała rzut oszczepem pod okiem słynnego szkoleniowca Zygmunta Szelesta. W tej dyscyplinie zaczęła odnosić największe sukcesy. Była pierwszą Polką, która pokonała granicę 50 m. Dziesięciokrotnie biła rekord Polski w rzucie oszczepem. Uzyskiwane wyniki plasowały ją na czele światowych rankingów. Urszula Figwer reprezentowała Polskę podczas Igrzysk Olimpijskich w Melbourne (1956) oraz w Rzymie (1960), w obydwóch przypadkach zajmując punktowane miejsca. W 1968 r. zakończyła karierę sportową, ale ze sportem się nie rozstała. Przez 40 lat była pracownikiem naukowo-dydaktycznym na krakowskiej AWF.

3 maja 2016 roku najsłynniejsza andrychowska sportsmenka odebrała od władz miasta tytuł Honorowej Obywatelki Andrychowa. Również w Andrychowie, w pierwszych dniach maja, ukazał się drukiem, nie tylko sportowe wspomnienia Pani Urszuli.

jj Fot. archiwum Urszuli Figwer



Jadłodzielnia

2 kwietnia 2021 ruszyła akcja andrychowskich harcerzy. W odpowiedzi na potrzeby społeczności lokalnej, przy współpracy z Urzędem Gminy Andrychów i andrychowską biblioteką, wystartowała kolejna edycja „Nie karm kosa, przynieś do jadłodzielni”.



Pierwsza Jadłodzielnia w Andrychowie ruszyła w okresie świąt Bożego Narodzenia w 2019 roku, wtedy harcerze zaczęli na dworcu autobusowym. Odpowiadając na cele zrównoważonego rozwoju: zero głodu; odpowiedzialna konsumpcja i produkcja oraz działania na rzecz klimatu, 48 DW Północ szukała służby, która będzie korespondowała między tymi trzema celami i stąd wziął się pomysł Jadłodzielni. W 2019 r. akcja cieszyła się dużym zainteresowaniem, mieszkańcy naszej gminy chętnie dzielili się posiłkami. W pewnym momencie posiłków było tak dużo, że harcerze rozwozili posiłki potrzebującym do ich domów. W 2020 roku rozpoczęto poszukiwania odpowiedniego miejsca, aby kontynuować Jadłodzielnię. - *Bardzo się cieszymy, iż dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Andrychowie zgodziła się udostępnić swój korytarz, aby umieścić tam lodówkę i wesprzeć nasze działania* – mówi Ina Domider-Daciuk, instruktor hufca Andrychów, prowadząca 48 Drużynę Wędrowniczą Północ. - *Podczas przekazywania lub odbierania jedzenia, pamiętajmy o zachowaniu zasad bezpieczeństwa, wynikających z aktualnie panującej sytuacji epidemiologicznej w Polsce. Dbajmy o siebie nawzajem!*

Jak działa jadłodzielnia?

Przynosisz, bo masz za dużo jedzenia – zostawiasz posiłek/produkty w lodówce.

Jesteś osobą potrzebującą – odbierasz posiłek z lodówki.

Jadłodzielnia działać będzie przez cały rok, również w dni powszednie, w godzinach otwarcia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Andrychowie, przy ul. Krakowskiej 74.

red. Fot ZHP

1,5 mln zł dofinansowania na remont osiedla Olszyny

Kolejne dobre informacje odnośnie funduszy zewnętrznych. Gmina Andrychów otrzymała 1,5 mln złotych na realizację drugiego etapu inwestycji na ul. Olszyny. Pieniądze te pochodzą z drugiej edycji Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.



Osiedle Olszyny

W ramach inwestycji zakłada się rewitalizację obszaru rekreacyjnego gminy – osiedla Olszyny. W zakres inwestycji wchodzi: budowa i przebudowa dróg gminnych, budowa 147 miejsc postojowych, chodników, ścieżki rowerowej, opaski, pobocza, sieci kanalizacji deszczowej, sieci elektroenergetycznej, sieci telekomunikacyjnej i sieci gazowej. W planach jest remont sieci kanalizacyjnej, budowa placów zabaw, siłowni terenowych i przebudowy boiska wielofunkcyjnego oraz urządzenie zieleni.

rf Fot. Robert Fraś

Nadciąga Bitwa Regionów 2021

To już VI edycja konkursu kulinarnego dedykowanego Kołom Gospodyń Wiejskich. Celem Bitwy Regionów jest promowanie regionalnych potraw, a także bogactwa i różnorodności lokalnych tradycji kulinarnych. Koła mogą się zgłaszać do konkursu do 30 czerwca tego roku.

Organizatorzy zaznaczają, że koła gospodyń wiejskich oraz stowarzyszenia muszą posiadać osobowość prawną i własny rachunek bankowy zarejestrowany na ten podmiot.

W zapowiedzi ustalono też pewne zasady. Do nich np. należy definicja „potraw regionalnych”, jako „potraw związanych z danym obszarem geograficznym, które wywodzą się z tradycji i kultywowanych w danym regionie zwyczajów.”

Więcej informacji można znaleźć na stronie: bitwaregionow.pl

Organizatorzy proszą też, aby przed zgłoszeniem zapoznać się z regulaminem konkursu, który można znaleźć pod tym linkiem: <https://bitwaregionow.pl/regulamin/>

13 dróg na szczyt

Ile razy można wejść na Leskowiec w ciągu 12 godzin? Na to pytanie odpowiada Kajetan Burzej wraz z przyjaciółmi. 5 kwietnia Leskowiec (kiedyś 922 m n.p.m.) urósł do 5332 m n.p.m. – *Jednak ta pandemia nawet płyty tektoniczne wkurzyła i tak się wypiętrzyły te nasze góry* – pisze Kajetan Burzej.



– Jakiś czas chodziło mi to po głowie, czy to w ogóle jest możliwe, no i stwierdziłem, że jak nie spróbujesz, to się nie przekonasz. Tak powstała idea takiego małego challenge'u, który miał polegać na wchodzeniu na Leskowiec przez 12 godzin jak najwięcej razy. Mój kolega, Łukasz Góra, zaraził się szybko tym pomysłem, no i żeby nie było nudy działaliśmy razem – czytamy w poście pana Kajetana. – Zaczęliśmy równo o 6.00 rano, a 13. raz na szczycie zameldowaliśmy się (już w 3 osobowej grupie) krótko przed godziną 18.00. To o 3 razy więcej niż sądziliśmy, a to wszystko dzięki super przyjaciołom, rodzinom, które kibicowały nam przez cały czas i w trakcie naszej tułaczki dodawały mocy w postaci różnych smakołyków i kupy śmiechu i pozytywnej energii. Jeszcze raz Wam za to dziękuję!



I tak łącznie wyszło prawie 65 km, 5332 m przewyższenia w górę i tyle samo w dół (dla porównania na Mont Blanc z parkingu jest 3800 m), przy czasie, łącznie z ostatnim zejściem nieco ponad 12 godzin.

– To, że się udało pokazuje, że nie ma rzeczy niemożliwych, a każdy może przesunąć swoje granice. Czy to dużo? Dla jednego może tak, dla innego nie, ale każdy może sobie postawić jakiś cel, czy to sportowy, czy to w życiu codziennym i przy odrobinie cierpliwości i samozaparcia go zrealizować. Wtedy poczucie własnej wartości dodaje nam tyle energii, że wykorzystując ją, poradzimy sobie w praktycznie każdej dziedzinie. Także działajcie pełną parą, stawiajcie sobie cele i realizujcie je! Do zobaczenia na szlaku, piona! Panu Kajetanowi i jego kompanom życzymy zdrowia i sił do pokonywania kolejnych wyzwania.

Źródło: Kajetan Burzej

Ruszył punkt wymazowy w Roczynach

6 kwietnia został uruchomiony Punkt Wymazowy COVID-19. Mieści się on w Punkcie Aptecznym w Roczynach, przy ul. Szkolnej 42. Mieszkańcy mogą wykonać tam test PCR odpłatnie lub z refundacją oraz test antygenowy.



Wymazy pobierane są od poniedziałku do niedzieli od godz. 8.00 do 18.00. Osoby, które wybierają się za granicę mogą wykonać test, uzyskać wynik w ciągu 24 godzin z możliwością przetłumaczenia go na j. angielski lub j. niemiecki. Tel. 534 007 014.

p Fot. nadesłane

Uwaga na SMS-y!

W związku ze zwiększeniem ilości szczepień, pracownicy nie są w stanie oddzwaniać do pacjentów z terminami szczepień – jak to było do tej pory.

– Prosimy o zwracanie uwagi na otrzymywane SMS, które przychodzą z e-zdrowia z miejscem i terminem szczepień. Prosimy zwłaszcza rodziny osób starszych o sprawdzanie otrzymywanych wiadomości SMS. W razie niemożliwości przystąpienia do szczepienia w danym dniu prosimy o poinformowanie danej placówki – informuje przychodnia NZOZ Przy Basenie.

Źródło: NZOZ Przy Basenie

W Rzykach połała się krew

11 kwietnia w Remizie OSP w Rzykach odbyła się akcja krwiodawstwa. Mieszkańcy naszej gminy odpowiedzieli na apel strażaków i podzielili się swoją krwią. Zebrano 34 jednostki cennego płynu.



- W akcję włączyli się również drhowie naszej jednostki oraz księża naszej parafii pw. Św. Jakuba w Rzykach, którzy byli pomysłodawcami akcji krwiodawstwa – informują strażacy.

Krwiolecznictwo jest bardzo ważną dziedziną medycyny, wspomagającą działania lekarzy różnych specjalności. Na co dzień niewiele osób zdaje sobie sprawę z faktu, że krew jest lekiem ratującym ludzkie życie, zaś jej jedynym i niezastąpionym źródłem jest człowiek. Krew jest potrzebna codziennie, ponieważ jest bezcennym lekiem, którego mimo wielu prób i ogromnego postępu w medycynie nie udało się wytworzyć poza ustrojem człowieka – czytamy na stronie RCKiK.

Oprac. p Fot. OSP Rzyki



Jest pozwolenie na łącznik między Tkacką a Krakowską!

Starosta wadowicki Eugeniusz Kurdas wydał decyzję o zezwoleniu na budowę drogi łączącej ulicę Tkacką z Krakowską. To od dawna wyczekiwana inwestycja w naszym mieście.



Łącznik między krakowską a Tkacką powstanie we fragmencie na istniejącej drodze biegnącej od ronda koło Kuflandu po teren sąsiadujący z Andrychowską Elektrociepłownią (AEC).

Red. Fot. Jacek Dyrłaga

Miła do remontu

Niebawem ma rozpocząć się remont ulicy Miłej w Inwałdzie. 21 kwietnia w Urzędzie Miejskim podpisano umowę w tej sprawie.



Miła to ulica biegnąca od głównej drogi, czyli ul. Wadowickiej obok remizy OSP i Wiejskiego Domu Kultury do ul. Wiejskiej. Na całej długości, niespełna pół kilometra, wykonane zostaną nowe chodniki, odwodnienia i położona będzie nowa nawierzchnia. Całość ma kosztować 464 tysiące złotych. Wykonawcę wyłoniono po przetargu, a została nim firma PRDM Wadowice Sp. z o.o. z siedzibą w Barwałdzie Dolnym. W jej imieniu umowę podpisał prezes Witold Frasunek. W imieniu Gminy Andrychów podpisy złożył burmistrz Tomasz Żak. Prace mają się zakończyć we wrześniu, a odbiór ostateczny nastąpi w październiku.

mn Fot. Jacek Dyrłaga

Debata nad Studium

12 kwietnia w Miejskim Domu Kultury odbyła się debata nad Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Andrychów. Można było przy tej okazji zadać pytania, wyjaśnić niektóre kwestie i wnieść uwagi do Studium.



Na spotkanie, które rozpoczęło się o godzinie 15 przyszło tylko osiem osób. Zapewne było to efektem pandemicznych obostrzeń, choć sala MDK była dobrze przygotowana, a miejsca dla mieszkańców dzieliły kilkumetrowe odstępki.

W debacie wziął udział zastępca burmistrza Wojciech Polak, a poprowadził ją Konrad Zadora, kierownik Wydziału Architektury i Urbanistyki Urzędu Miejskiego. Z kolei na pytania mieszkańców odpowiadał projektant *Studium* – Jacek Bańduła.

Najpierw objaśnił on, jakich konkretnie obszarów na terenie całej gminy dotyczą zmiany w omawianym dokumencie. A chodzi o:

- Wyznaczenie nowego miejsca na cmentarz komunalny – tereny przy Białej Drodze,
- Obszaru przy ul. Batorego, gdzie w przyszłości ma powstać supernowoczesna instalacja mineralizacji odpadów komunalnych (dolina poniżej dawnego, zrekultywowanego składowiska),
- Dopuszczenie obszarów przyszkolnych i sportowych do budowania na nich instalacji fotowoltaicznych.
- W Inwałdzie na wysokości ul. Korcza (okolice parków tematycznych) teren ma być dopuszczony do budowy obiektu usługowego o powierzchni powyżej 2000 metrów kwadratowych.
- W Roczynach na granicy z Czańcem, gdzie teraz jest tylko zabudowa mieszkaniowa pojawi się możliwość budowy obiektu usługowego – chodzi o dom spokojnej starości.
- Na granicy Sułkowic-Bolęciny i Rzyk (okolice LKS-u) ma powstać na Rzyczance niewielki zbiornik retencyjny.

Przybyli mieszkańcy mieli pytania do takich kwestii, jak instalacja mineralizacji odpadów komunalnych. Bezpośrednia sąsiadka planowanego zakładu miała wątpliwości, czy będzie on bezpieczny dla otoczenia. Inny uczestnik sugerował nawet, aby zakład taki stworzyć na terenie obecnej elektrociepłowni. Już wcześniej, podczas konsultacji przed debatą niektórzy mieszkańcy interesowali się planami budowy zbiornika retencyjnego w Sułkowicach.

Jacek Bańduła wyjaśniał wszystkie kwestie, ale też kilkakrotnie przypominał, że *Studium* jest wstępem do zmian w Planie Miejsowym Zagospodarowania Przestrzennego, który musi uchwalić Rada Miejska – to on będzie dopiero prawem miejscowym. Ponadto – zaznaczano to podczas debaty – wszelkie uwagi mieszkańców zbierane były – również na piśmie – do 7 maja. Będą rozpatrzone i ewentualnie uwzględnione. Projekt *Studium* jest dostępny na stronach Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego.

mn Fot. Marek Nycz

Boiska już odebrane

Powiat planuje kolejne inwestycje w sport. Robią wrażenie. Są bowiem funkcjonalne, bezpieczne i ładne. W kilka miesięcy przy Zespole Szkół Nr 2 w Andrychowie (popularnej „Bawelniance”) oraz Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego Nr 2 w Wadowicach („Gorzeniu”) powstały nowe boiska sportowe.



Modernizacji dokonała firma „Alpa Consulting Krystyna Gawlik” z Bielska-Białej. Koszt prac to ponad 330 tys. zł. Przy ZS Nr 2 w Andrychowie wykonano boisko wielofunkcyjne o wymiarach 18 x 25 m z nawierzchnią poliuretanową, na którym można grać w piłkę ręczną, siatkówkę i koszykówkę. Zamontowano też oczywiście odpowiedni sprzęt, m.in. bramki do piłki ręcznej, słupki do siatkówki, maszty do koszykówki oraz zadbane o oświetlenie i infrastrukturę towarzyszącą.

Źródło: Starostwo Powiatowe w Wadowicach

Więcej maturzystów niż przed rokiem

370 abiturientów andrychowskich szkół średnich przystąpiło w tym roku do matur. To o 35 więcej niż przed rokiem. Egzamin dojrzałości trwa od 4 do 21 maja. Wyniki zdający poznają 5 lipca. Maturę poprawkową zaplanowano na 24 sierpnia.

Egzamin dojrzałości odbywa się po niemal pół roku nauki zdalnej. W andrychowskim Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Skłodowskiej-Curie jest aż 156 maturzystów. Z kolei w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego czyli popularnym „Kotarbinie” prawo do wejścia na egzaminacyjną salę ma 110 młodych ludzi. Natomiast w Zespole Szkół nr 2 im. Św. Jadwigi Królowej tj. „Bawelniance” na liście maturzystów widnieją 64 nazwiska. Nie zabrakło też zdających w andrychowskim Zespole Szkół Zakładu Doskonalenia Zawodowego. Jest ich 40.

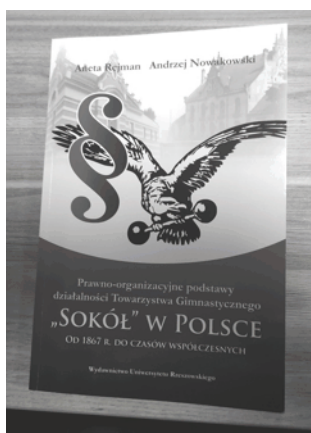
jd

O „Sokole” z andrychowskimi akcentami

Do Miejskiej Biblioteki Publicznej trafiła publikacja poświęcona Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokół”. W książce nie zabrakło andrychowskich akcentów.

To na pewno lektura dla pasjonatów historii Polski, szczególnie kultury fizycznej i sportu. Autorami są naukowcy: dr Aneta Rejman z Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz doskonale znany czytelnikom Nowin Andrychowskich i słuchaczy Radia Andrychów dr hab. Andrzej Nowakowski. Tytuł publikacji, jak najbardziej naukowy: „Prawno-organizacyjne podstawy Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Polsce od 1867 roku do czasów współczesnych” nie powinien jednak zniechęcać. Para autorów porusza się po temacie językiem przystępnym. W publikacji nie brakuje tabel, zestawień oraz zdjęć, w tym z siedzibą andrychowskiego „Sokoła”. Czytelnik otrzymuje najistotniejsze informacje o dawnym „Sokole” oraz o współczesnych postępach dotyczących reaktywacji gniazd tego Towarzystwa w wielu miejscowościach.

jd Fot. Jacek Dyrłaga



Najlepsi w Polsce!

W XXIII Ogólnopolskim Przeglądzie Inscenizacji Fragmentów Dzieł Williama Szekspira w Języku Angielskim w Lublinie zwyciężył duet andrychowskich Licealistów!

Zuzanna KAPELA (2b) i Michał TALAR (3a) zajęli I miejsce za: *klasycznie wystylizowane i dojrzałe teatralnie role Katarzyny Petruchii w pełnym dynamiki i dobrego rytmu spektaklu „Poskromienie złościcy” (The Taming of the Shrew) w reżyserii Pań Katarzyny Kasperek i Iwony Kaczmarek; nagranie i montaż: Magdalena Kubalka-Pluta.*

Jury postanowiło również wyróżnić Zofię GÓRNY (2fp) za: *wyraziste wykreowanie postaci Ofelii i przekonującą interpretację językową w monologu z dramatu „Hamlet” opracowanym pod kierunkiem Pań Katarzyny Kasperek i Iwony Kaczmarek; montaż – Zuzanna Króliczek.*

W ciągu 22-letniej historii Przeglądu zaprezentowano kilkaset scen z dramatów, poematów i sonetów Williama Szekspira, uczestnikami byli uczniowie z Lublina i regionu a także młodzi aktorzy m.in. z Poznania, Wrocławia, Krakowa, Częstochowy, Rzeszowa, Warszawy, Kalisza, Szczecina czy Kielc. Serdecznie gratulujemy!

Źródło: LO w Andrychowie

Wyższe mandaty

Puszczanie psa wolno, bez smyczy, np. w parku może cię kosztować więcej, niż mandat za przekroczenie prędkości – 250 zł. 10 kwietnia weszło w życie nowe rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie wysokości grzywien – czyli kar pieniężnych, jakie policjant może nam wlepić bez sądu.

Oto przykład dotyczący psów. Czytamy w nim, że za „niezachowanie zwykłych lub nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia” policjant może nam wystawić mandat do kwoty 250 zł. Ale to nie koniec, bo jeśli nasz pupil zachowuje się w taki sposób, który można uznać za niebezpieczny (szczeka, atakuje lub straszy ludzi), a my nie zachowaliśmy „środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia” możemy dostać nawet 500 zł grzywny. Przepis ten odnosi się też do właścicieli domów, którzy nie zabezpieczą np. ogrodzenia, przez co pies wydostanie się na ulicę. W rozporządzeniu jest też sprecyzowane, co to są „środki ostrożności” – to smycz i kaganiec.

Przy okazji trzeba przypomnieć, że niektóre przepisy w tej samej kwestii mogą regulować gminy prawem lokalnym. Nowe taryfy mandatowe – we wspomnianym rozporządzeniu – dotyczą też zachowania porządku wokół posesji, a nawet utrzymywania przez przewoźników higieny w autobusach, busach czy pociągach. Ale o tym napiszemy osobno, gdy pojawią się szczegółowe cenniki.

n

Andrychowskie Tesco zamknięte

Cały kwiecień trwała wysprzedaż w sklepie Tesco przy ul. Włókniarzy. Z dniem 29 kwietnia supermarket został zamknięty. Co powstanie na jego miejscu?

W minionym roku doszło do zawarcia kontraktu między Salling Group, właścicielem sieci NETTO, a Tesco Polska. Pierwsze konsorcjum przejmuje wszystkie placówki handlowe w naszym kraju tego drugiego. Zatem TESCO znika z Polski, a więc także z Andrychowa. Jak udało nam się ustalić po zamknięciu marketu i przejęciu budynku przez sieć Netto, obiekt będzie remontowany. O to kiedy możemy spodziewać się otwarcia nowego sklepu Netto przy ul. Włókniarzy i jaki los czeka pracowników Tesco zapytaliśmy u źródła.

- W ciągu minionych miesięcy opracowywaliśmy szczegółowy plan dla każdego sklepu. O szczegółach, dotyczących konkretnych lokalizacji będziemy informować w miarę zbliżania się terminów realizacji poszczególnych planów. Wszystkie zmiany będziemy przeprowadzać w zgodzie z naszymi wartościami, wśród których szacunek dla pracowników (w tym wszystkich naszych nowych koleżanek i kolegów, którzy do nas dołączają) zajmuje jedno z najważniejszych miejsc. Uważamy naszych przyszłych współpracowników za bardzo dobrych fachowców w branży i chcielibyśmy zaoferować im możliwość dalszego rozwoju i wielu ciekawych wyzwań i projektów w Netto – informuje Ewa Zaborska w imieniu biura prasowego NETTO.

ap

Wandale w Inwałdzie

Nową wiatę na przystanku znajdującym się vis a vis inwałdzkiego dworu nawiedzili wandale. I ani myśleli pozostawić obiekt w spokoju...



Nie wiadomo dokładnie w jaki sposób jegomości dokonali aktu zniszczenia. Tak czy inaczej pozostawili po sobie popękanane szyby, które trzeba będzie wymienić. Wiatę należy do gminy Andrychów. I znów, bo to nie pierwszy taki przypadek, trzeba będzie wydać publiczne pieniądze na naprawę.

jd Fot. Jadwiga Janus

Dotacja na roczyńską kapliczkę przyznana

Urząd Marszałkowski w Krakowie poinformował o przyznaniu dotacji w ramach programu „Kapliczki Małopolski 2021”. Pieniądze nie ominą gminy Andrychów...

Andrychowski Urząd Miejski starał się o wsparcie dla kapliczek przydrożnych w Brzezince Dolnej i Roczynach. Każda gmina otrzymała jednak tylko dotację na jeden obiekt, choć mogła wysłać dwa wnioski. Wybrano zabytek w Roczynach, na odnowę którego samorząd Andrychowa otrzyma 10 tysięcy złotych. Kosztorys prac, jak dowiedzieliśmy się od inspektora Adama Gałosza z Urzędu Miejskiego, opiewa na sumę 37 tys. zł brutto. Pozostała część kwoty pochodzić będzie z gminnej kasy. Przypomnijmy, iż chodzi o kapliczkę z 1864 roku (zob. foto), położoną u zbiegu ulic Podgórskiej i Polnej. O jej renowację starali się mieszkańcy tej części Roczyn, którzy napisali prośbę w tej sprawie do władz miejskich. Samorząd województwa małopolskiego przeznaczył łącznie 550 tysięcy złotych na realizację programu „Kapliczki Małopolski 2021”.



jd Fot. Anna Płonka

Ścieki w piwnicach czyli awaria przy Dąbrowskiego

W drugiej połowie kwietnia doszło do awarii kanalizacji na ulicy Dąbrowskiego. Ścieki zaczęły przedostawać się do okolicznych piwnic. Kolektor znajduje się pod jezdnią.



O szczegółach opowiedział nam prezes Zakładu Wodociągów i Kanalizacji Jan Mrzygłód. Podkreślił, iż nawet najstarsi pracownicy jego firmy nie pamiętają, kiedy była instalowana kanalizacja w tej części miasta. Na pewno należy do jednych z najstarszych odcinków sieci w Andrychowie. – *Ta kanalizacja nie była w całkiem złym stanie* – mówił prezes Jan Mrzygłód. – *Pogorszenie nastąpiło po szeregu prac budowlanych wykonywanych w rejonie ulicy Dąbrowskiego, co wiązało się z przejazdem wielu obciążonych, ciężkich samochodów. Trwał remont torów oraz modernizacja Wojewódzkiego Szpitala Psychiatrycznego. Kanalizacja tego nie wytrzymała. Awaria nastąpiła na odcinku między rondem a torami kolejowymi. Wszystko zaczęło się od zgłoszenia jednego z mieszkańców, który poinformował ZWiK o ściekach przedostających się do piwnicy domu. Na miejscu pojawiła się ekipa, która wpuściła do kanalizacji kamerę. Nie obyło się bez problemów, gdyż nie we wszystkich zakamarkach ta kamera się zmieściła. Wykorzystano też samochody specjalistyczne, ale przy ich użyciu (system ciśnieniowy) nie udało się udrożnić kanalizacji. Wreszcie okazało się, że odcinek około 17-metrowy jest tak zniszczony, że nie ma szans na jego udrożnienie. Jedyne rozwiązanie to wymiana na nowy. Zdecydowano ostatecznie o modernizacji około 50 metrów między studzienkami. Koszt naprawy to 250 tysięcy złotych. Pokryje to ubezpieczyciel. Firma ubezpieczeniowa wyrówna też straty prywatnym właścicielom pobliskich domów. Podczas prac fragment Dąbrowskiego wyłączono z użytkowania. Objazdy wytyczono m.in. przez osiedle Olszyny. Ekipa ZWiK spisała się doskonale. Roboty zakończyły się w ciągu 48 godzin. Niestety, po kilku dniach wprowadzono do rur kamery i okazało się, że dalszy (a więc niezmodernizowany) odcinek sieci jest też zagruzowany. Zdecydowano zatem o przeprowadzeniu remontu tej części kolektora. Wiązało się to jednak z ponownym zamknięciem ul. Dąbrowskiego dla ruchu pojazdów.*

jd Fot. Jacek Dyrłaga

Wystawa sztuki z okazji Światowego Dnia Absurdu

Wśród 33 artystów z 14 krajów świata, którzy nadesłali swoje prace, w ramach otwartego naboru, znalazły się kolaże mieszkanki naszej gminy – Patrycji Barcik.



Wystawa Sztuki online, organizowana w Domu Kultury Włochy w Warszawie, prezentowana jest na dkwlochy.pl do 30 maja 2021 r. Patrycji gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów!

Kolaż (również z fr. collage) – technika artystyczna polegająca na formowaniu kompozycji z różnych materiałów i tworzyw (gazet, tkanin, fotografii, drobnych przedmiotów codziennego użytku itp.). Są one naklejane na płótno lub papier i łączone z tradycyjnymi technikami plastycznymi.

p Fot. Patrycja Barcik

reklama

Crossy dla bolęcińskiej OSP

Ochotnicza Straż Pożarna w Sułkowicach-Bolęcinie wzbogaciła się o dwa jednoślady. To motocykle crosso-we, idealnie nadające się do górskich akcji. Są swoistym prezentem przed zbliżającym się świętem strażaków.



Do tej pory pojazdy służyły andrychowskiej Straży Miejskiej. Jak podkreśla jednak komendant SM Krzysztof Tokarz motocykle, choć pochodzą z 1994 roku, to jednak na liczniku mają niewiele kilometrów i powinny dobrze służyć bolęcińskim druhom. – *Ten sprzęt, który służył Straży Miejskiej bardzo nam się przyda* – mówi prezes OSP w Sułkowicach-Bolęcinie Czesław Wojewodzik. – *Wiele osób znika w górach, takie motocykle mogą się przydać podczas poszukiwań. W ogóle mogą posłużyć podczas akcji ratowniczo-poszukiwawczych.* 28 kwietnia w Urzędzie Miejskim podpisano umowę darowizny. W ceremonii wzięli udział wiceburmistrz Wojciech Polak, skarbnik gminy Dorota Żywioł, komendant Straży Miejskiej, a po drugiej stronie trzyosobowa delegacja bolęcińskiej OSP na czele z prezesem jednostki. Na podwórzu przed magistratem nastąpiło oficjalne przekazanie jednośladów.

jd Fot. Jacek Dyrłaga

SKŁAD OPAŁU

ul. Batorego, tel. 602 798 074

ul. Batorego

SZLAGOR

WĘGIEL

orzech, groszek
retopal
eko-groszek
miał

**dowóz gratis
powyżej 1 tony!**

www.opal-na-batorego.pl

USŁUGI REMONTOWE, WYKOŃCZENIOWE

Paweł Jarzyna

malowanie
kafelkowanie
tapetowanie
gładzie szpachlowe
boazerie
tynki strukturalne
ścianki działowe

☎ 534 346 039
☎ 605 122 052

Pytajcie! Rozmawiajcie!

Od tego numeru „NA”, przez kilka kolejnych, będziemy drukować wspomnienia pana Stanisława Szczepańskiego (1928-2017). Przeciekawe! Przywołuje w nich kawałek swojego życia, choć osobistego, to jednak bardzo wpisane w życie miasta. Opowiada o pierwszych miesiącach wojny w Andrychowie, o pracy w firmie stolarskiej „Smaza i syn”, w fabryce Aerostahl, z którą został wywieziony do Niemiec. Opowiada też, jak wstąpił do Polskiej Kompanii Wartowniczej, by w 1946 roku wrócić do kraju.

Stanisław Szczepański nosił w sobie te wspomnienia dopóty, dopóki jego córka, Renata Szczepańska-Potempa nie zaczęła o nie wypytwać. Nam wypada tylko podziękować, że zechciała podzielić się z nami przeżyciami ojca i apelować do innych... Pytajcie! Rozmawiajcie ze starszymi osobami! I dzielcie się z nami. Wszak takie małe, osobiste historie składają się na naszą wspólną Historię.

Jadwiga Janus

WSPOMNIENIA STANISŁAWA SZCZEPAŃSKIEGO

- w rozmowie z córką Renatą Szczepańską-Potempą, Cz. 1

- Ile miałeś lat, gdy wybuchła wojna? Jak wspominasz tamten czas?

- W 1939 roku miałem 11 lat. Nie pamiętam jaki to był dzień, chyba piątek. Szósta rano... słyszymy syreny. Szybko wybiegliśmy z domu zobaczyć, co się dzieje. Wcześniej pojawiały się symptomy wojny. Toteż, w budynku u pana Smazy, brałem udział w szkoleniu przeciwlotniczym. Polegało ono na tym, że ze starszymi osobami wychodziliśmy sprawdzać stan zaciemnienia. Obchodziliśmy rejon od pana Smazy w kierunku torów kolejowych, Olszyn, mostu na Wieprzówce i ulicą Dąbrowskiego wracaliśmy. Mieliśmy na ramieniu żółto-zielone opaski z metalową klamrą i skrótem, zdaje się, LOTPP. Dostaliśmy też taki woreczek, do którego zostały przyszyte dwie tasienki, a w jego środku znajdowała się butelczka. Gdyby zdarzył się jakiś atak gazowy, w pierwszym momencie miało to nas chronić, bo przecież nie było masek przeciwgazowych. Należało zawartością butelki nasączyć tkaninę, przyłożyć do nosa, zawiązać. Był to rodzaj prostego filtru. Nadawano również w radio, dziś brzmiące śmiesznie, zaszyfrowane komunikaty typu: „Czekolada 86 nadchodzi”. Przeznaczone one były dla jednostek wojskowych.

- Mieliście radio w tym czasie?

- Nie. To były takie detektorki, które kładło się na talerzu i mogły dwie, trzy osoby słuchać. Antena była przeciągnięta kilka metrów, choć już nie pamiętam od którego sąsiada, i można było odbierać wiadomości. Ale wracam, do tej chwili, kiedy wybiegliśmy przed budynek szkoły, w której mieszkaliśmy, bo tato-Tomasz Szczepański pracował w niej jako woźny. Obecnie jest to Szkoła Podstawowa nr 2 w Andrychowie. Wybiegliśmy i zobaczyłem, jak z budynku doktora Śliżińskiego, niedaleko pana Smazy, wyszła w samym szlafrocisku moja nauczycielka, pani Chojcka (po mężu Wolfowa). Patrzyliśmy w niebo, na lecącą bardzo wysoko eskadrę samolotów. Już na następny dzień ludzie zaczęli ewakuować się drogą od strony Cieszyńska, Bielska na Kraków (czyli obecną Krakowską). Wieźli ze sobą cały dobytek, robił się okropny tumult, szosa była straszliwie zatłoczona, bo wojsko też się przemieszczało.

- Wy też myśleliście o jakiejś ucieczce?

- W tym czasie w rodzinie robiono narady z wujkami: Pikoniem, Pochwałskim. Radzili co pochować, jak się zabezpieczyć. Mama Stefania

z tatą i mną, bo brat Tadeusz miał 4 latka, schowaliśmy co cenniejsze nasze dobra w piwnicy, którą tata zamurował ceglami, ścianę zabiełił i postawił szafę. W oknach od strony zachodniej kładliśmy worki z piaskiem, by je zabezpieczyć przed pękaniem i pociskami. Takie były zalecenia. Rodzice zajmowali mieszkanie w suterenie szkoły. Jak na przedwojenne czasy były to świetne warunki, dwa ładne pokoje centralne ogrzewanie, prąd. Kapać się, chodziliśmy do szkoły, bo przy sali gimnastycznej były natryski. Tata wtedy podjął jeszcze jedną decyzję. W szkole z piętra wychodziło się na strych po drewnianych schodach i tam schował całą masę rzeczy z różnych andrychowskich klubów sportowych. Bo tych klubów, przed 1939 rokiem, działało w mieście kilka: Beskid, Strzelec, Andrychowia, klub żydowski Makabi, Sokół. Wśród tych rzeczy były różne emblematy, pieczątki, koszulki, spodenki. Przed samym wybuchem wojny ktoś przyniósł je do szkoły na przechowanie. Zmieściły się jeszcze: podręczniki, mapy, zeszyty, radioodbiornik lampowy. Tatusz ukrył te wszystkie „skarby” pod schodami. Otworzył ściankę pod nimi, gdzie było dużo miejsca i je włożył, a ściankę zamu-

rował. Po wojnie te sportowe rzeczy wróciły do właścicieli. Zeszyty, książki i mapy przydały się, gdy po zakończeniu wojny otwarto szkołę, w której nic nie było.

Pamiętam też dobrze taki dzień, kiedy tatuś powiedział: „Idę do wojska”. (Mówię tak zdrobniale o rodzinach, ale wspominając, wracam do moich 11 lat.) Burmistrz Wietrzny zwołał w magistracie apel i powiedział, że mężczyźni w wieku od 16 do 50 lat muszą uciekać na wschód. Tato zdobył jakieś informacje i powiedziano mu, by udał się do najbliższej jednostki do Wadowic. Wziął trochę żywności i stary rower. Pożegnaliśmy się z płaczem, my dwaj z bratem i mamusia. W nocy słyszeliśmy strzały. Wtedy mama postanowiła, że udamy się do domu pani Hajkowskiej i Komenderów przed torami kolejowymi, bo tam mają schron i będzie bezpieczniej. Kiedy przyszlismy okazało się, że tam przebywa pełno ludzi. Wtedy też po raz pierwszy zetknąłem się z bombardowaniem! Nagle pod dom podjechał samochód z polskimi żołnierzami. Wbiegli na podwórko, uciekając przed penetrującym samolotem. W tym momencie niemiecki samolot przeleciał i zrzucił bomby. Na szczęście bomby spadły w okolicach dzisiejszych kas biletowych przy stadionie sportowym. Budynkiem zatrzęsło, tynk się sypnął, kurz unioś, kobiety modliły się, odmawiały litanie, dzieci płakały. Huk był potworny! Podobno ten samolot zrzucił też bomby wzdłuż ulicy głównej i domu doktora Matlaka (dzisiejszej Biblioteki Miejskiej). Mama podjęła więc decyzję, żeby uciekać z miasta gdzieś w góry. Ruszyliśmy w stronę mostu sułkowskiego, a potem w stronę Rzyk. Pamiętam, jak mój mały brat Tadeusz niósł, taki niebieski dzbanek z herbatą. Nie mógł iść, bo na nodze miał jakiś odgniat. W czasie naszej ucieczki, znów nadleciały samoloty i zrzuciły bomby na szosę. Schowaliśmy się w jakimś domu przy drodze, bowiem niektóre domy były opuszczone, a drzwi pootwierane.



Archiwum rodzinne - Stanisław Szczepański na zdjęciu komunijnym

I tak doszliśmy za Bolęcinę, bardzo daleko za jakieś górki. Straciliśmy kontakt z miastem. Tam czuliśmy się jak u Pana Boga za piecem.

- Pamiętasz, czyj to był dom, gdzie stał?

- Niestety nie. Wtedy ludzie nie stornili od siebie, wiadomo było, że jesteśmy uciekinierami z miasta. Nikt nie zapraszał do domu, ale dach nad głową w stodole dostaliśmy i dało się przeczekać tę pierwszą nawałnicę wojenną. Niedługo po tym przy-

szli jacyś młodzi ludzie z miasta, nie do końca zorientowani politycznie i powiedzieli: „Idą jakieś wojska. Już są w Andrychowie i wcale nie są tacy źli, bo rozdają cukierki, nie strzelają”. Było to zaskakujące. Ale zapomniałem powiedzieć, że gdy przebywaliśmy w domu u pani Hajkowskiej, tam wystawili radio do okna i słuchaliśmy przemówień polskiego Ministra Spraw Zagranicznych mówiącego, że Anglia i Francja wypowiedziały Niemcom wojnę. Wyglądało na to, że będzie dobrze.

W ogóle nie zdawaliśmy sobie sprawy, jakie to są odległości i możliwości militarne, żeby przerzucić wojsko.

I kiedy ci ludzie przyszli do Bołęciny i mówią, że żołnierze mają na furażerkach jakieś barwy czerwone, białe, niebieskie, to wydawało się nam, że to mogą być Francuzi albo Anglicy. Okazało się to nieprawdą. Zresztą nie mogło być inaczej, przecież Andrychów był blisko granicy.

- Wróciliście do Andrychowa?

- Przetrwaliśmy w tej Bołęcynie krótki czas. Troszkę się uspokoiło i postanowiliśmy wracać. Przecież zostawiliśmy w Andrychowie cały dom i szkołę! Doszliśmy na ulicę Dąbrowskiego. Widzimy pozrywane druty, a w domach bliżej drogi potłuczone szyby. Na szczęście szkoła nie ucierpiała. Sprawdziliśmy mieszkanie, wszystko było w porządku. Udaliliśmy się więc na Rynek, a tu na ulicach leżało samo szkło z powybijanych szyb i jeszcze więcej pozrywanych drutów. Stamtąd poszliśmy w kierunku obecnej Krakowskiej i wtedy zobaczyliśmy spokojnie przemierzające się wojska niemieckie. Trochę gapiów stało. Wróciliśmy do domu i zaczęła się codzienność.

- A jak funkcjonowała szkoła w tamtym czasie?

- W tym czasie szkoła została przeznaczona na kwaterę dla wojska. W godzinach popołudniowych, co kilka dni, przyjeżdżali kwatermistrzowie, kilku żołnierzy i na wszystkich salach klasowych wypisywali znaki, gdzie dany oddział ma nocować. Po paru godzinach na nocleg zjawiały się jednostki wojskowe, była to kompania albo batalion. Wszystkie pojazdy mechaniczne, wozy bojowe, działa, armaty stały na olbrzymim placu za szkołą, niektóre były tak wielkie, że nie mieściły się w bramie. Mieli własne kuchnie polowe i gotowali na zewnątrz. Trwało to kilka tygodni.

3 października 1939 niespodziewanie wrócił tato! Pamiętam, że

raubałem drewno pod kuchnię, a tu wchodzi tatuś. Wybiedzony, chudy, zarośnięty. Co to była za radość! Opowiedział nam, że doszedł do Równego, ale gdy Rosjanie zaatakowali Polskę 17 września, pozostał tylko powrót do domu. W połowie października rozpoczęła się w szkole nauka. Wcześniej mieszkańcy, na prośbę burmistrza Wietrznego, przyszli posprzątać budynek. Najpierw uczyły się nawet polskie dzieci, ale później stworzono klasę dla dzieci volksdeutsche. Ja w tym czasie uczyłem się przy ul. Batorego, w szkole zwanej „Palestyną”. Nauka w budynku szkoły, w której mieszkaliśmy, trwała do stycznia 1940, bo od tego czasu nastąpiły niemieckie rządy. Najpierw do naszej szkoły zakwaterowała się tak zwana granatowa policja, ale niedługo po nich przyszła policja SS, której zadaniem było wysiedlanie ludności polskiej z gospodarstw i przygotowanie miejsc dla wysiedleńców z Bukowiny, Siedmiogrodu, Besarabii. Niemcy ściągali ludzi przyznających się do niemieckiego pochodzenia i osiedlali ich na naszych terenach. Policja niemiecka około 4 rano wsiadała w samochody, jechała w określone miejsce i nakazywała mieszkańcom wybranego gospodarstwa szybko się pakować i opuszczać domostwo. Można było zabrać tylko najpotrzebniejsze rzeczy i w drogę, w nieznaną.

- Czy bliskie sąsiedztwo niemieckiej policji wywoływało jakieś emocje? Czuliście obawę?

- W pamięci zostały mi tylko epizody. Policja nas знаła. Na mnie mówiono „Son der Hausmeister”, czyli syn woźnego. Z tym się wiąże następująca historia. Moja mama korzystała z usług krawcy o nazwisku Paździora, bo jak wiadomo przed wojną kupowało się materiały i szło się do krawcy, by uszyć suknię, garnitur, spodnie. Któregoś dnia wysiedlano ludzi z ul. Garncarskiej. Przywieziono ich do szkoły i ulokowano na parterze na kilka godzin, by przeprowadzić ewidencję. Potem nadjeżdżały furmanki, ustawiały się

wzdłuż ulicy i przewożono tych ludzi na stację kolejową. Po tych formalnościach ci ludzie wychodzili, niektórzy nieśli w rękach po kilka tobołków z dobytkiem. Ja stałem za policjantami i, jak to dzieciak, przyglądałem się. W pewnym momencie widzę tego krawca. A on, gdy mnie zobaczył mówi: „Stasiu, weźże ten tobolek i pomóż mi.” Kiedy chwyciłem pakunek, to się ugiąłem, bo jak na moje lata to był ogromny ciężar. Wziąłem go i wówczas jakiś policjant mnie wepchnął w środek. I ja nagle idę z tymi wysiedleńcami do furmanki! Nie ma odwrotu! Wówczas, któryś z tych Niemców mieszkających w szkole, zobaczył mnie i powiedział: „Puście go, bo to syn woźnego”. W ogóle nie zdawałem sobie sprawy, że mogło to zakończyć się dla mnie źle.

Inna historia wiąże się z takim intrygantem, ale jego nazwiska nie pamiętam. Także on znalazł się w tej grupie wysiedleńców, dobrze znał się z rodzicami. Kiedy przebywał w budynku szkolnym, w jakiś sposób wydostał się z tej sali, w której był zamknięty i przyszedł do naszego mieszkania. Powiedział: „Państwo Szczepańscy ratujcież mnie, bo ja uciekłem i chcę się stąd wydostać”. Mamusia wtedy dała mu jakąś kopaczkę, łopatę, grabki i poszli razem na koniec ogrodu, że będą tam pracować. On pozorował, że coś robi i przesuwiał się pod płot. W dogodnym momencie zostawił narzędzia i uciekł. Niestety nie pamiętam, czy po wojnie los zetknął go z rodzicami. W okolicach 1942r. niemiecki dyrektor szkoły zapytał tatę, czy ma zamiar zapisać się na volkslistę i kiedy tata odmówił, to eksmitowano nas ze szkoły do parterowego domku przy Rynku nr 19. Mieliśmy tam pokój z małą kuchnią. Później, w 1943 r. jeszcze raz przenieśliśmy się do innego domu przy Rynku. Stamtąd rodzice wysłali mnie do Golezowa, do mojej pierwszej pracy. Miałem wtedy 15 lat.

Cdn.

Czytelnictwo w czasach pandemii

- w raporcie Biblioteki Narodowej i Nowin Andrychowskich

Wśród danych o rozmaitych wzrostach (inflacji, śmiertelności, liczby samobójstw wśród młodych...), ten wskaźnik jest chyba jedynym, który ucieszył. Biblioteka Narodowa opublikowała właśnie doroczny raport o stanie czytelnictwa w Polsce w 2020 roku. Z danych wynika, że co najmniej jedną książkę przeczytało w badanym okresie 42% Polaków. To najlepszy wynik od sześciu lat!

Ciekawe są również kolejne dane wynikające z raportu. Niezmiennie więcej i częściej czytają kobiety. Jeśli chodzi o grupę wiekową, to aż 76% czytelników stanowią ci między 15 a 18 r.ż. Ma to związek z obowiązkiem czytania lektur szkolnych. Ciekawostką jest informacja, że czytelnicy chętniej sięgają po książki papierowe niż elektroniczne. Te drugie miały zaledwie 5% zwolenników.

Jakie gatunki preferuje polski czytelnik? Największą popularnością w 2020 r. cieszyła się literatura sensacyjno-kryminalna, popularna, biografie, książki dotyczące współczesnej historii. Kobiety najczęściej sięgały po treści obyczajowo-romansowe, mężczyźni – fantastykę.

Najpoczytniejszymi autorami 2020 roku okazali się: Remigiusz Mróz, Olga Tokarczuk, Stephen King, Harlan Coben, Adam Mickiewicz.

Postanowiliśmy dane z raportu Biblioteki Narodowej odnieść do naszych lokalnych instytucji związanych z książką. Dodatkowo chcieliśmy, aby osoby pracujące w branży od wielu lat, podzieliły się swoimi obserwacjami o wpływie pandemii, lockdownów na czytelnictwo. Udaliśmy się więc do Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz Księgarni Marczyńskiego. Oto, czego się dowiedzieliśmy:

Miejska Biblioteka Publiczna

Jak w innych, tak w andrychowskiej bibliotece, spadła liczba odwiedzin oraz wypożyczeń; średnio o 1/3. Znajduje to uzasadnienie w tym, że łącznie, w 2020 roku, placówka była nieczynna prawie przez trzy miesiące. Żadne statystyki nie objęły mnóstwa telefonów, jakie wtedy odebrały bibliotekarzki z pytaniem o datę otwarcia placówki.

Pandemia wpłynęła na formę wypożyczeń. Wprowadzono rezerwy na telefon i ta forma spotkała się z akceptacją czytelników, bo bardzo chętnie z niej korzystali i korzystają.

W andrychowskiej bibliotece potwierdzają, czyta więcej kobiet. Ale... nie uszło to uwadze, że ostatnimi czasy czytelnice grono powiększyło się o wielu panów oraz o wiele młodych osób. Szczególną radość sprawia bibliotekarzom duża liczba wypożyczeń wśród dzieci.

Jeśli chodzi o gatunki, najchętniej andrychowianie pożyczają książki obyczajowe, sensacyjne, kryminały, literaturę faktu, pamiętniki.

Wśród najpopularniejszych autorów wymieniani są: Katarzyna Michalak, Gabriela Gargaś, Joanna Jax, Krystyna Mirek, Maria Paszyńska.

Księgarnia Marczyńskiego

Książki można wypożyczać, kupować przez Internet lub w tradycyjnym sklepie. Wiemy, że pandemia wpłynęła na znaczny wzrost sprzedaży internetowej. A jak się rzecz miała



w andrychowskiej księgarni?

Przed wszystkim, w pierwszych miesiącach pandemii (wiosna 2020) księgarnia pracowała na pół gwizdka, bo jej czas pracy został skrócony. Życie wprowadziło zupełnie nową „procedurę obsługi”. Zakup poprzedzał telefon klienta z pytaniem o daną pozycję (bądź jej zamówieniem). Nikt nie wchodził jak dawniej, by poprzeglądać to i owo, przekartkować, porozmawiać... Starano się ograniczyć pobyt w sklepie do minimum. W tym okresie najlepiej sprzedawały się lektury, co można tłumaczyć zamkniętymi bibliotekami szkolnymi. Natomiast, popyt na podręczniki na II semestr, które sprzedawało się zwykle w marcu, zupełnie ustał. Dla Księgarni Marczyńskiego kwiecień, maj, czerwiec minionego roku były okresem walki o przetrwanie. Więcej klientów zaczęło pojawiać się, gdy zamknięto biblioteki. Co się sprzedawało? Przed wszystkim „czytadła”.

- Ludzie mówili, że już mają dość tego koronawirusa - słyszę w Księgarni Marczyńskiego. Lekka lektura miała być ucieczką od natłoku złych wiadomości. Ambitniejsze pozycje, np. Olgi Tokarczuk, sprzedawały się sporadycznie. Prym wiodły pozycje obyczajowe, sensacyjne, biograficzne. Wśród autorów numerem jeden był Mróz. Za nim Coben, Krawczyk... Natomiast, gdy pojawił się serial z Osiecką, wszystko Osieckiej, o Osieckiej sprzedawało się na pniu.

Zdecydowanie więcej książek, w raportowanym okresie, kupowały kobiety. Ale najlepszym klientem były (i są nadal) dzieci. Najwięcej książek sprzedaje się dla właśnie dla nich!

Skoro najwięcej książek sprzedaje się dla dzieci, skoro liczną grupę czytelniczą andrychowskiej MBP stanowią dzieci, skoro wskaźniki czytelnictwa drgnęły, to nasz optymizm jest uzasadniony; kolejne raporty Biblioteki Narodowej powinny przynosić tylko dobre wiadomości. Nawet wtedy, gdy minie pandemia.

Jadwiga Janus

Na sygnale

Rubryka redagowana na podstawie bieżących doniesień Policji, Straży Miejskiej i Straży Pożarnej



Poszukiwany wpadł przez... brak maseczki

6 kwietnia przed południem policjanci ogniwa patrolowo-interwencyjnego, pilnując bezpieczeństwa oraz przestrzegania obostrzeń wprowadzonych w celu przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się wirusa COVID-19, zauważyli idącego osiedlową uliczką mężczyznę, który nie miał założonej na nos i usta maseczki ochronnej. Kiedy policjanci podeszli bliżej, w sprawcy wykroczenia rozpoznali 37-latkę, który od ponad roku ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości, w związku z grożącą mu karą więzienia za oszustwo. Mężczyzna został zatrzymany. Za brak maseczki ochronnej policjanci nałożyli na niego mandat karny. Jeszcze tego samego dnia 37-latek został osadzony w jednym z zakładów karnych, w którym będzie odbywał zasądzony rok kary pozbawienia wolności.

Akcje strażaków

10 kwietnia około godz. 15.00 zastęp GBA OSP w Rzykach wyruszył na os. Praciaki w Rzykach do złamanego drzewa, które zawisło nad drogą po-



wiatową.

13 kwietnia o godz. 7.00 w Targanicach przy ul. Beskidzkiej doszło do pożaru piwnicy w budynku mieszkalnym. Na miejscu działały OSP Targanice Górne i JRG Andrychów.

Kolejni piraci drogowi stracili prawa jazdy

Tylko 11 kwietnia, na drogach powiatu wadowickiego trzech kierowców straciło prawa jazdy za zbyt szybką

jazdę w obszarze zabudowanym. Wadowiccy policjanci odebrali kolejne prawa jazdy za znaczne przekroczenie obowiązujących ograniczeń

prędkości w obszarze zabudowanym. W Choczni na ul. Kościuszki zatrzymali do kontroli drogowej kierującego fiatem seicento, który jechał z prędkością 115 km/h przy obowiązującym ograniczeniu prędkości do 60 km/h. Za dużo na liczniku miał także kierowca Fiata Bravo, który również w Choczni pędził z prędkością 170 km/h. Tym samym przekroczył dopuszczalną prędkość o 110 km/h. Natomiast w Inwałdzie swoje uprawnienia do kierowania stracił kierujący Skodą Octavią, u którego policyjny miernik prędkości wskazał 114 km/h przy dozwolonej „pięćdziesiątce”. Kierowcy w związku z popełnionym wykroczeniem zostali ukarani mandatami i punktami karnymi, a także zostały im zatrzymane prawa jazdy, które będą mogli odzyskać za trzy miesiące. Pamiętajmy, że nadmierna prędkość to jedna z głównych przyczyn śmiertelnych wypadków drogowych!

Nieszczęśliwy finał przejażdżki quadem

W nocy z 10/11 kwietnia 2021 r. o godzinie 22.30 służby ratunkowe interweniowały w związku z wypadkiem drogowym do którego doszło w Malcu na ulicy Kościelnej. 43-letni obywatel Holandii, kierując quadem marki Kawasaki, jadąc ulicą stracił panowanie nad pojazdem w wyniku czego wyrzucił się na jezdnię. - *Mężczyzna doznał poważnych obrażeń ciała i w stanie nieprzytomnym został przetransportowany przez Łońcicze Pogotowie Ratunkowe do jednego z krakowskich szpitali* - poinformował.



formowała Małgorzata Jurecka, rzecznik prasowy KPP Oświęcim. W trakcie dalszego postępowania policjanci ustalą dokładne okoliczności tego wypadku drogowego.

Uratowany samobójca

41-letni wadowiczanie groził, że popełni samobójstwo, skacząc z czwartego piętra. W ostatniej chwili uratował go patrol policji. 3 maja br., dyżurny wadowickiej komendy otrzymał zgłoszenie, że na czwartym piętrze jednego z bloków, stoi mężczyzna, który chce skoczyć z balkonu. Policjanci ogniwa patrolowo-interwencyjnego natychmiast udali się na miejsce. Już dojeżdżając do bloku zauważyli mężczyznę, który stał na balkonie i krzyczał, że chce popełnić samobójstwo i zaraz wyskoczy. Na miejscu okazało się, że drzwi do jego mieszkania są uchylone. Mundurowi weszli do środka i zaczęli rozmawiać z desperatem chcąc odwrócić jego uwagę, a następnie wykorzystując dogodny moment wciągnęli go do wnętrza mieszkania. Jak się okazało, mieszkaniak Wadowic miał w organizmie ponad 2 promile alkoholu. Błyskawiczne działanie funkcjonariuszy zapobiegły tragedii, a 41-latek trafił pod opiekę lekarzy.

Podsumowanie majowego weekendu na drogach powiatu wadowickiego

Policyjna akcja, która rozpoczęła się 30 kwietnia br. i trwała do 3 maja br., w powiecie wadowickim przebiegła spokojnie. Nad bezpieczeństwem podróżujących po drogach powiatu, każdego dnia czuwali policjanci ruchu drogowego - łącznie 46 funkcjonariuszy. Bilans wydłużonego weekendu na naszych drogach to 13 kolizji drogowych. Policjanci zatrzymali 2 kierowców, którzy posiadali sądowy zakaz prowadzenia pojazdów, z których jeden był nietrzeźwy. Ponadto mundurowi zatrzymali prawa jazdy dwóm kierowcom, którzy przekroczyli dopuszczalną prędkość w terenie zabudowanym o więcej niż 50 km/h. W tym czasie funkcjonariusze nie odnotowali żadnego wypadku drogowego.

Mimo ciągłego ostrzegania o skutkach nadmiernej prędkości, na drogach nie brakuje piratów drogowych. 30 kwietnia br. policjanci w miejscowości Choczni próbowali zatrzymać do kontroli drogowej samochód marki Volkswagen, którego kierowca prze-

kroczył dozwoloną prędkość. Kierowca pomimo wyraźnych sygnałów świetlnych i dźwiękowych nie reagował i zaczął uciekać. Został zatrzymany na ul. Mickiewicza w Wadowicach. Okazało się, że kierujący był nietrzeźwy. Badanie stanu trzeźwości wykazało, że mężczyzna miał w organizmie ponad 1,2 promila alkoholu. Jakby tego było mało, kierowca kierował samochodem pomimo zakazu prowadzenia pojazdów orzeczonego wyrokiem Sądu. Kierujący odpowie za niezatrzymanie się do kontroli drogowej, złamanie sądowego zakazu oraz kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości. Grozi mu nawet do 5 lat więzienia. Natomiast 1 maja br., na Placu Obrońców Westerplatte w Wadowicach, policjanci zatrzymali do kontroli drogowej kierującego bmw, który również posiadał aktualny zakaz prowadzenia pojazdów, który powinien obowiązywać do 2024 roku. Mężczyźnie grozi kara pozbawienia wolności do 5 lat. Apelujemy do kierowców o przestrzeganie prawa, rozsługę i rozsudek, a także życzliwość na drodze wobec wszystkich uczestników ruchu drogowego.

Sklepowy złodziej zatrzymany

Za kradzież wkrętki wraz z akumulatorem odpowie 24-letni mężczyzna, którego ujął ochroniarz jednego ze sklepów w Wadowicach. Skradzione przedmioty udało się odzyskać, zaś sprawcę wkrótce rozliczy sąd.

5 maja dyżurny wadowickiej komendy otrzymał zgłoszenie, że w jednej z placówek handlowych na terenie miasta prawdopodobnie doszło do kradzieży. Na miejsce zostali skierowali policjanci ogniwa patrolowo-interwencyjnego, którzy przejęli 24-letniego mężczyznę ujętego przez ochronę sklepu. Jak wynikało z ustaleń, 24-latek przebywając na dziale z elektronarzędziami miał coś schować pod odzież i próbował opuścić teren sklepu. W trakcie kontroli osobistej mężczyzny mundurowi znaleźli przy nim wkrętkę wraz z akumulatorem o wartości ponad 700 złotych. Skradziony towar nie został uszkodzony i powrócił na półki sklepowe. Sprawca przestępstwa został zatrzymany. Wczoraj, 24-latek (bez stałego miejsca zameldowania) usłyszał zarzut kradzieży i złożył na tę okoliczność wyjaśnienia. Mężczyzna był wcześniej karany za podobne przestępstwa. Grozić mu może nawet 5-letni pobyt za kratkami.

Bardzo dobra dyspozycja w kadrze Małopolski

Po krótkiej przerwie na boiska wrócili młodzi piłkarze. Wychowankowie AP Progress Andrychów dostali powołania do kadr wojewódzkich.



We wtorek 27 kwietnia odbyły się mecze MZPN kontra SZPN w kategoriach U14 oraz U13. W starszej kategorii w pierwszym składzie wystąpił Jakub Wnęczak, który reprezentuje obecnie barwy Cracovii. Po przerwie na boisku pojawił się Koryga Bartłomiej. Po kilku minutach gracz Wisły Kraków strzelił bramkę honorową, bo ostatecznie Śląsk wygrał 4:1. W drugim meczu kadra Małopolski pokonała rówieśników ze Śląska 2:0, a bardzo ładną bramkę z woleja strzelił Rajda Maksymilian.

Rozpoczęły się również konsultacje dla rocznika 2009. Do Krakowa wybrała się piątka zawodników: Bryzek Szymon, Stuglik Bartłomiej, Stokłosa Hubert, Młoczek Karol oraz Miarka Marek. W najbliższym czasie dowiemy się, który z chłopców „przekonał” sztab szkoleniowy kadry. Powody do radości mają również chłopcy z rocznika 2011, którzy wygrali turniej eliminacyjny i już w czerwcu wezmą udział w zdecydowanie największym turnieju w Polsce. Popularny „Sokolik” organizowany jest od dekady i wzięły w nim udział największe marki europejskiego futbolu tj. m.in. Juventus, Liverpool czy PSG.

Źródło: AP Progress Andrychów



Wystawa Bury/Jargusz

Rzeźby/Obrazy

Zapraszamy na wystawę, rzeźb i obrazów Zbyszka Burego i Piotra Jargusza, która prezentowana jest w Galerii Strefart w Tychach. Ekspozycja trwa do 24 maja 2021 r. Ze względu na obostrzenia związane z pandemią, na chwilę obecną wystawę można oglądać online.

Zbigniew Bury – urodzony w 1966 roku w Wadowicach. Przez rok uczył się w Prywatnej Szkole Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej. Przy odnawianiu polichromii w Gierałtowicach zaprzyjaźnia się z artystą Karolem Pustelnikiem członkiem „Grupy Krakowskiej”. Pozostają w bliskim kontakcie, aż do śmierci Karola Pustelnika (2010 r.). W 1996 roku wraz z artystą Piotrem Jarguszem, założył grupę artystyczną „Studio TU”. W 1997 roku bierze udział w targach artystycznych „Kunst Findet Kunst”, gdzie prezentuje prace poświęcone problemowi wolności w krajach postkomunistycznych. W 2002 roku, w Isny (Niemcy) jego projekt pod nazwą „Red Line Art – European Art.- Project 2002” zdobywa największe uznanie i zostaje zrealizowany. Wystawia w kraju i za granicą. Zbigniew Bury jest artystą działającym interdyscyplinarnie, uprawiającym malarstwo, ceramikę, rzeźbę. Od 2008 roku tworzy jednocześnie karykaturalne prace pod pseudonimem Alex Johanson. W 2009 roku artysta został odznaczony Srebrnym Medalem Towarzystwa „Labor Omnia Vincit”, który jest wyrazem najwyższego uznania dla dotychczasowej działalności zawodowej, artystycznej oraz społeczno-kulturalnej a w 2013 roku otrzymał odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej” nadaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Bogdana Zdrojewskiego. W 2020 r. otrzymuje Dyplom Honorowy Narodowej Akademii Sztuki Ukrainy w Kijowie. Na przełomie 2020/2021 r. rozpoczął nowy projekt – drewniane ptaszki.

Piotr Jargusz – urodził się i mieszka w Krakowie. Artysta sztuk wizualnych, animator, profesor zwyczajny. Studiował na Wydziale Malarstwa i Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w pracowniach profesorów: Stanisława Rodzińskiego, Zbysłuta Grzywacza, Janusza Orbitowskiego, Włodzimierza Kunza, Stanisława Wejmana. Ukończył Studium Pedagogiczne u prof. Adama Brinckena. Realizuje idee malarstwa w przestrzeni społecznej. Swoje malowane na szarych, pakunkowych



papierach obrazy nakleja na słupy ogłoszeniowe. Realizuje projekty animacyjne. Prowadzi między innymi autorską pracownię malarstwa i pracownię projektów w przestrzeni społecznej na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Dyrektor Instytutu Malarstwa i Edukacji Artystycznej. Zrealizował 90 indywidualnych prezentacji malarstwa w kraju i za granicą. Autor tekstów o sztuce. Trzykrotny stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Laureat Nagrody Ars Quaerendi za wybitne osiągnięcia na rzecz kultury Małopolski. Członek Stowarzyszenia Otwarta Pracownia. Członek Forum Kraków.

Źródło: Galeria R7 w Roczynach



kulturalny rozkład jazdy

NOWOŚCI W SIECI...

Z cyklu ON(A)-LINE z Kulturą!

Ponownie gościem naszego cyklu „w sieci” będzie Krystyna Korbuc-Płonka. To kolejna realizacja, która powstała dzięki podjęciu współpracy CKiW w Andrychowie ze Stowarzyszeniem Uniwersytet Trzeciego Wieku w Andrychowie.

Bohaterką tego spotkania będzie Anna Świrszczyńska...

Była osobowością wybitną. Pisała o własnych doświadczeniach z życia; jej poezja jest integralną częścią trudnej biografii.

Łamała konwencje, niszczyła mity. Cenili ją różni, wybitni twórcy – wśród nich: Artur Landauer,

Zbigniew Herbert i Czesław Miłosz – zgodnie uznając, że jest najwybitniejszą poetką polską XX wieku, która „dokonała jednoosobowej rewolucji w polskiej poezji”.

W latach siedemdziesiątych wydała dwa nowatorskie zbiory poezji:

– w 1972 roku tom „Jestem baba”, w którym pochyla się nad losem kobiet „wykluczonych” w patriarchalnym społeczeństwie,

– w 1974 roku tom „Budowałam barykadę” o cywilnych ofiarach Powstania Warszawskiego.

(Krystyna Korbuc-Płonka)

on(a)-line
z Kulturą



Fot.: Witold Rozmysłowicz/PAP

Anna Świrszczyńska

► Zapraszamy do obejrzenia wykładu, który udostępniony będzie również na stronie www.kultura.andrychow.eu

KULTURALne warsztaty w sieci...

► „SZTU CZKI – mini warsztaty ze Świątlicą w Rzykach! Nowość w naszej ofercie!

Warsztaty prowadzi Joanna Amrozi – studiowała historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim, pracowała jako nauczyciel plastyki i przedmiotów artystycznych w szkole podstawowej. Obecnie pracuje jako instruktor kulturalno-wychowawczy w CKiW w Andrychowie / Świątlicy w Rzykach.

Do tej pory na kanale YouTube Kultura Andrychów pojawiły się trzy odsłony warsztatów on-line dla każdego. Wkrótce – z okazji zbliżającego się Dnia Matki – opublikujemy kolejną propozycję, która będzie świetną inspiracją do wykonania oryginalnych upominków włą-

śnie dla mam. Poprzednie odcinki – „Pachnąca grafika” oraz „Papier z papieru” – z pewnością również zdołają Was do działania... Polecamy wszystkim tym, którzy nie mają pomysłu czym obdarować bliską osobę. PACHNĄCA GRAFIKA – w tym odcinku wykorzystacie technikę transferu, za pomocą której stworzycie dekoracyjną tkaninę z motywem kwiatowym. Końcowy rezultat jest naprawdę wspaniały!

PAPIER Z PAPIERU – oglądając tę odsłonę, stworzycie własne arkusze papieru czerpanego z makulatury i zużytych kartek. W ten



sposób z papierowych „śmiec” pozyskacie nowe materiały papiernicze, które mają dodatkową wartość artystyczną i mogą zostać wykorzystane do wielu twórczych działań, np. wykonania niepowtarzalnej laurki!

KULTURALne wystawy w sieci...

► Wystawa **ŻEBY COŚ SIĘ ZDARZYŁO, ŻEBY MOGŁO SIĘ ZDARZYĆ...**

Efekt działań twórczych uczestników koła plastyczno-technicznego, organizowanego przez WDK w Targanicach w roku kulturalnym 2020/2021. Ekspozycja zawiera osobiste impresje młodych artystów na temat otaczającego ich świata. Te refleksje zostały wyrażone na kartkach papieru i mają skłonić odbiorców do spojrzenia na świat oczyma ich autorów.

► Wystawa **PO ZIELONEJ STRONIE**

W filmie obejrzyjecie interesujące fotografie – których autorką jest Iwona Madeja, absolwentka Studium Fotograficznego Politechniki Krakowskiej autoryzowanego przez Instytut Zabytków Wydziału Architektury – oraz nietuzinkowe prace uczestników zajęć plastycz-

no-technicznych „Akademia Młodego Plastyka”, organizowanych w WDK w Zagórniku w sezonie kulturalnym 2020/2021.

► Wystawa pokonkursowa **JARMARK SZTUKI WRAŻLIWEJ**

W filmie prezentujemy niebanalne prace plastyczne uczestników II Konkursu Plastycznego „Jarmark Sztuki Wrażliwej” (2020), zorganizowanego przez Fundację „Promyczek” z Andrychowa. Głównymi celami konkursu były, m.in.: chęć rozwijania wrażliwości estetycznej, wyobraźni i różnych form wyrażania siebie, rozwijanie zainteresowań plastycznych wśród dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością. Inspiracją do wykonania prac konkursowych w 2020 r. były „słowo oraz postać Jana Pawła II i jego miłość do ludzi oraz sztuki”.

W związku z przedłużeniem wprowadzonych w marcu/kwietniu obostrzeń dotyczących przeciwdziałania rozwojowi COVID-19, Wystawy, które zaplanowane były w kilku naszych placówkach – WDK w Targanicach, WDK w Zagórniku oraz WDK w Inwałdzie – prezentujemy Państwu w formie filmów na kanale YouTube Kultura Andrychów. Polecamy!



kulturalne konkursy za nami!

Wyniki XV Gminnego Konkursu Piosenki dla Przedszkolaka „OD PRZEDSZKOLA DO IDOLA – W KRÓLESTWIE BAJEK” on-line!



KINGA PIESKO



JERZY GÓRKA



ANDRZEJ WOJTAL



KAROLINA KOŁACZYK

Ze względu na trudną i dynamiczną sytuację epidemiczną i ograniczenia z nią związane (m.in. tymczasowe zamknięcie placówek kultury) XV Gminny Konkurs Piosenki dla Przedszkolaka w 2021 r. odbył się po raz pierwszy w wersji on-line. Jak się okazało nowa forma konkursu, która wymagała od uczestników zarejestrowania prezentacji, tj. wykonania „bajkowej” piosenki, poprzez zapis obrazu i dźwięku kamerą cyfrową (np. smartfonem) i kolejno przesłania drogą elektroniczną linku do tego nagrania na mailowy adres konkursowy, okazała się bardzo przystępna dla bardzo młodych zdolnych wokalistów (a dokładniej dla ich rodziców i opiekunów) z całej Gminy – do CKiW w Andrychowie wpłynęło 39 zgłoszeń. Uczestnicy oceniani byli przez Jury w dwóch grupach wiekowych: I – dzieci w wieku 3 – 4 lata (15 zgłoszeń), II – dzieci w wieku 5 – 6 lat (24 zgłoszenia).

Przesłuchania nagrań konkursowych odbyły się 7 kwietnia 2021 r. w WDK w Zagórniku. Po obejrzeniu i wysłuchaniu nagrań z prezentacjami Jury – w składzie: Kinga Piesko, Jerzy Górka i Andrzej Wojtal – przyznało następujące nagrody i wyróżnienia:

I grupa wiekowa:

I miejsce: Zofia Sanak – Przedszkole nr 5 w Andrychowie;

II miejsce: Łucja Maśka – Przedszkole „Bajkowy Zakątek” w Sułkowicach-Łęgu;

III miejsce: Karina Karcz – Przedszkole im. Jana Pawła II w Andrychowie, Jan Zięba – Przedszkole przy ZSS w Sułkowicach-Łęgu;

Wyróżnienia: Nina Ficek – Przedszkole nr 1 w Andrychowie, Bianka Zachura – Przedszkole przy PSP SPSK w Brzezince, Anna Zielińska – Przedszkole nr 1 w Andrychowie, Zofia Ławeczka – Przedszkole im. Jana Pawła II w Andrychowie, Agata Jasiak – Przedszkole przy SP nr 2 w Andrychowie.

II grupa wiekowa:

I miejsce: Nadia Płonka – Przedszkole nr 5 w Andrychowie, Liliana Kowina – Przedszkole przy PSP SPSK w Brzezince;

II miejsce: Maja Seremet – Andrychów (zgłoszenie indywidualne), Antonina Kołaczyk – Przedszkole nr 5 w Andrychowie;

III miejsce: Marta Rajda – Przedszkole przy ZSS w Inwałdzie, Alicja Łyson – Przedszkole nr 5 w Andrychowie;

Wyróżnienia: Zofia Chrapkiewicz – Przedszkole „Bajkowy Zakątek” w Sułkowicach-Łęgu, Kornelia Karcz – Przedszkole im. Jana Pawła II w Andrychowie, Anna Balon – Przedszkole przy SP nr 2 w Andrychowie, Bartłomiej Rzeszowski – Przedszkole przy ZSS w Sułkowicach-Łęgu, Olga Trzaska – Przedszkole przy ZSS w Inwałdzie.

Organizatorzy przyznali również nagrody pocieszenia dla pozostałych uczestników Konkursu.

Ponadto jurorzy postanowili przyznać nagrodę **Grand Prix** za oryginalną interpretację utworu, wyjątkową muzykalność oraz osobowość sceniczną dla **Karoliny Kołaczyk** z Przedszkola nr 5 w Andrychowie (uczestniczka II gr. wiekowej).

GRATULUJEMY wszystkim uczestnikom Konkursu. Składamy również gorące podziękowania rodzicom i nauczycielom oraz wszystkim, którzy przyczynili się do jego realizacji.



ZOFIA SANAK



ŁUCJA MAŚKA



KARINA KARCZ



JAN ZIĘBA



NINA FICEK



BIANKA ZACHURA



ANNA ZIELIŃSKA



ZOFIA ŁAWECZKA



AGATA JASIAK



NADIA PŁONKA



LILIANA KOWINA



MAJA SEREMET



ANTONINA KOŁACZYK



MARTA RAJDA



ALICJA ŁYSON



ZOFIA CHRAPKIEWICZ



KORNELIA KARCZ



ANNA BALON



BARTŁOMIEJ RZESZOWSKI



OLGA TRZASKA



📺 Kanał YouTube Kultura Andrychów: polecamy film, który zawiera występy konkursowe wybranych uczestników, a także prezentację Wystawy prac dziecięcych, pt. „Papierowy spacer”, towarzyszącej Konkursowi.

Organizator: CKiW w Andrychowie / WDK w Sułkowicach-Łęgu. Patronat medialny: Radio Andrychów i Nowiny Andrychowskie

CENTRUM KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO I USTAWICZNEGO W ANDRYCHOWIE



KSZTAŁCIMY W ZAWODACH:

TECHNIK REKLAMY
TECHNIK SPEDYTOR
TECHNIK MECHANIK
TECHNIK INFORMATYK
TECHNIK EKONOMISTA
TECHNIK BUDOWNICTWA
TECHNIK ORGANIZACJI TURYSTYKI

DOBRA SZKOŁA=DOBRY ZAWÓD=LEPSZA PRZYSZŁOŚĆ



DLACZEGO WARTO NAS WYBRAĆ?

- Zapewniamy najwyższą jakość kształcenia.
- Absolwenci naszej szkoły są cenionymi pracownikami na lokalnym i krajowym rynku pracy.
- Nasi uczniowie biorą udział w konkursach i turniejach zawodowych, przedmiotowych, sportowych oraz olimpiadach, odnosząc w nich sukcesy.
- Posiadamy doświadczoną i ustawicznie doskonalącą się kadrę pedagogiczną, co owocuje wysoką zdawalnością egzaminów zawodowych oraz maturalnych.

WYRÓŻNIA NAS BOGATA BAZA DYDAKTYCZNA I WYPOSAŻENIE:

Nowoczesne pracownie komputerowe:

- 247 jednostek komputerowych
- 57 drukarek w tym 3D, plotery
- 17 projektorów multimedialnych
- tablice interaktywne, wizualizery, kamery
- tablety graficzne, aparaty fotograficzne

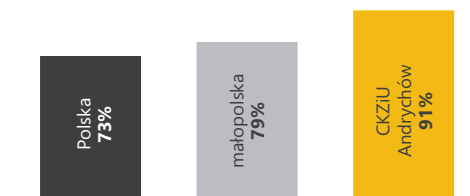
Sale lekcyjne odpowiednio wyposażone:

- 8 sal klimatyzowanych i automatycznie zaciemnianych
- pracownie multimedialne języka obcego
- pracownia audiowizualna z kinem i dźwiękiem DOLBY SURROUND 5.1

Zaplecze sportowe:

- sala gimnastyczna
- nowy kompleks boisk wielofunkcyjnych
- siłownia zewnętrzna, wewnętrzna i sala fitness

Zdawalność egzaminu maturalnego w 2020 r.



W rankingach „Perspektyw” w 2019 oraz 2020 uzyskaliśmy tytuł „brązowej szkoły”, a w 2021 „srebrnej szkoły”. Nasze technikum jest sklasyfikowane na 29 pozycji w Małopolsce.

DOŁĄCZ DO NAS!

www.ckziuandrychow.pl



/kotarbin.andrychow



@kotarbin

ul. Starowiejska 22a, 34-120 Andrychów

tel./fax 33 875 23 34

e-mail: sekretariat@ckziuandrychow.pl



I Liceum Ogólnokształcące

im. Marii Skłodowskiej-Curie
w Andrychowie

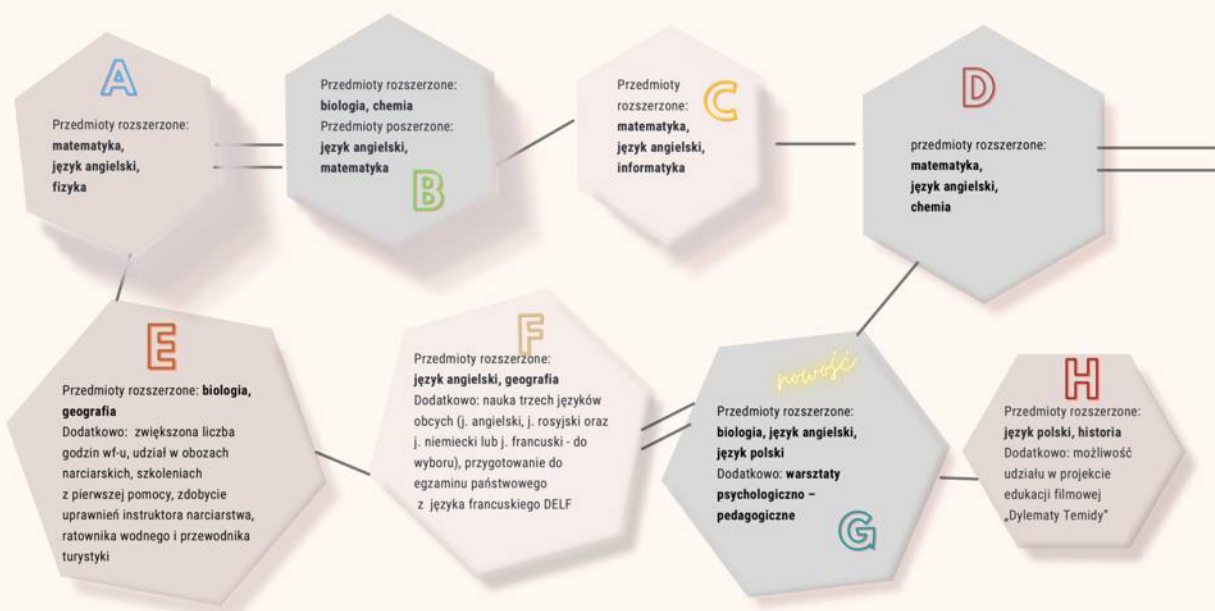
1 9 4 5



Odkrywamy nowe pierwiastki...

Zostań naszym odkryciem!

**NAJLEPSZE
LICEA**
Perspektywy
SZKOŁY GŁÓWNEJ
2021





Zespół Szkół nr 2 im. św. Jadwigi Królowej w Andrychowie



TECHNIK HANDLOWIEC



TECHNIK LOGISTYK



TECHNIK HOTELARSTWA



**TECHNIK USŁUG FRYZJERSKICH
z elementami kosmetyki**



Szkoła Branżowa I stopnia

fryzjer, kucharz, sprzedawca, stolarz, piekarz, przetwórcą mięsa



**NAJLEPSZE
TECHNIKA**

Perspektywy

BRANŻOWA SZKOŁA
2021

www.zs2andrychow.pl
f zs2.andrychow
Andrychów ul. Batorego 9

Lapraszamy!!!



**ZS im. Armii Krajowej w Andrychowie
szkoły w Andrychowie, Kętach
i Wadowicach**

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SZKÓŁ!

Rok szkolny 2021/2022



Technikum:

- **logistyczne** - klasa mundurowa - **ODDZIAŁY PRZYGOTOWANIA WOJSKOWEGO - PROGRAM MON**
- **fryzjerskie** z innowacją barberską
- **żywienia i usług gastronomicznych** z innowacją cukierniczą
- **informatyczne** z innowacją e-sportową
- **fotograficzne** - e-reklama i twórca treści YouTube

Liceum Ogólnokształcące:

- **mundurowe**
- **kosmetyczne**

Branżowa Szkoła I Stopnia:

- **klasy wielozawodowe: jeździec, kucharz, fryzjer, murarz i inne zawody**



ANDRYCHÓW

(33)8452013
szkoly.andrychow.zdz.pl
f ZDZAndrychow
i zdzandrychow

KĘTY

(33)8451241
szkoly.kety.zdz.pl
f ZDZwKetach
i zdz_kety

WADOWICE

(33)8731474
szkoly.wadowice.zdz.pl
f ZDZwWadowicach
i zdzwadowice

Wyniki VI Konkursu Wokalnego ŚPIEWANKA w wersji on-line!

Internet czyni cuda – tegoroczna edycja miała zasięg ogólnopolski!

Uczestnicy spisali się znakomicie – jesteście oczarowani wysokim poziomem wszystkich występów! W roku poprzednim forma on-line naszego konkursu była nowością, a dziś już wszyscy świetnie ją znają! Konkurs spotkał się z bardzo dobrym odbiorem, o czym świadczy liczba nadesłanych prezentacji – do CKiW w Andrychowie wpłynęło aż 107 filmów od utalentowanych wokalistek i wokalistów z całego kraju (66 uczestników)! Tegoroczną edycję zdecydowanie zdominowały dziewczęta – 59 zgłoszeń. Uczestnicy oceniani byli przez Jury w trzech grupach wiekowych: I – uczniowie klas I-III szkół podstawowych (21 zgłoszeń), II – uczniowie klas IV-VI szkół podstawowych (19 zgłoszeń), III – uczniowie klas VII-VIII szkół podstawowych (26 zgłoszeń).

Przesłuchania nagrań konkursowych odbyły się 28 kwietnia 2021 r. w WDK w Inwałdzie. Jury – w składzie: Jerzy Górka (przewodniczący), Kinga Rusinek oraz Agnieszka Kołacz – dokonało oceny przesłanych prezentacji i – po burzliwych obradach – przyznało następujące nagrody i wyróżnienia:

I grupa wiekowa:

I miejsce: Milena Bryja (Rocznyn), **Amelia Jakób** (Jelcz-Laskowice), **Lena Wnęk** (Andrychów);

II miejsce: Alicja Batek (Zator), **Bartosz Chołota** (Lubin);

III miejsce: Kacper Fraś (Andrychów), **Lena Świetlik** (Andrychów);

Wyróżnienia: Krzysztof Bratek (Przeciszów), **Laura Golda** (Andrychów), **Nikoła Krzanak** (Sułkowice), **Zuzanna Świetlik** (Tomie).

II grupa wiekowa:

I miejsce: Julia Bieniek (Garbów), **Nikoła Kapela** (Andrychów), **Aleksandra Kłaput** (Wadowice);

II miejsce: Maja Mitrut (Ciecierzyn);

III miejsce: Emilia Szcześniak (Łuków);

Wyróżnienia: Sylwia Kruczała (Rocznyn), **Natalia Lemanowicz** (Chorzów), **Hanna Stuglik** (Inwałd), **Tola Swaczyj** (Lublin).

III grupa wiekowa:

I miejsce: Zofia Kurowska (Dąbrówka Wielka);

II miejsce: Natalia Kosmowska (Opatkowice);

III miejsce: Lena Balcerowska (Tuchola), **Aleksandra Maksim** (Lublin), **Aleksandra Wójtowicz** (Tomaszów Lubelski);

Wyróżnienia: Magdalena Kiełczewska (Sułkowice), **Magdalena Kożuch** (Brzezinka), **Julia Tłuczkiewicz** (Ostrowiec Świętokrzyski).

Ponadto Jury przyznało nagrodę **Grand Prix**, którą zdobyła **Karina Kowalska z Zamościa** (uczestniczka II gr. wiekowej) za niepowtarzalną kreację wokalną i aktorską.

Jury podkreśliło wysoki i wyrównany poziom uczestników konkursu. Tegoroczne prezentacje były oryginalne, zarówno pod względem doboru repertuaru, jak i sposobu wykonania utworów. Jury, oceniając, zwracało szczególną uwagę na autentyczność przekazu i walory wokalne. Liczny udział, jak również ogólnopolski zasięg konkursu stanowią o potrzebie popularyzowania i kontynuowania tej imprezy.

Uczestnikom i zwycięzcom serdecznie GRATULUJEMY! Życzymy Wam wielu sukcesów i przede wszystkim – pozostańcie wierni swojej pasji!



KINGA RUSINEK



AGNIESZKA KOŁACZ



JERZY GÓRKA



KARINA KOWALSKA

► Kanał YouTube Kultura Andrychów: polecamy film, który zawiera zwycięskie prezentacje konkursowe (laureatów I, II i III miejsc w poszczególnych grupach wiekowych).

Organizator: CKiW w Andrychowie / WDK w Inwałdzie. Patronat medialny: Radio Andrychów i Nowiny Andrychowskie



Cykl edukacyjny video "KALA i PSZCZOŁY"

Wieloodcinkowy cykl video "Kala i Pszczoły" to najnowsza odpowiedź **Fundacji APIKULTURA** na współczesny trend innowacyjnego i zdalnego kształcenia. Projekt zrealizowany został przy współpracy z **Interaktywnym Centrum Pszczelarstwa APILANDIA**. Działania Fundacji skupiają się na upowszechnianiu wiedzy na temat środowiska naturalnego, ekologii oraz pszczelarstwa. Główną zaletą prezentowanych odcinków jest ich dostępność dla niemal każdego odbiorcy; z dużym uwzględnieniem szkół oraz instytucji edukacyjnych różnego typu.



Zadaniem niniejszego cyklu video jest pobudzenie w najmłodszych zaangażowania, w troskę o ekosystem w którym funkcjonujemy; rolę zapylaczy w przyrodzie oraz aktywne dobre praktyki służące ekologii. Podkreślić należy, że realizacja wpisuje się tematycznie w program edukacyjny klas 1-3 szkół podstawowych. Seria video "Kala i Pszczoły" dedykowana jest dla najmłodszych, jednak wszyscy dorośli i seniorzy odnajdą w niej wiele ciekawych i pożytecznych odpowiedzi na nurtujące ich pytania. Bohaterkami odcinków powyższej serii są pszczoły, ich tajemnice, a także przyjazna i wesoła muppetka Kala; dociekliwa i szczerą, 9-letnia dziewczynka z dużym poczuciem humoru. Nasza bohaterka z odcinka na odcinek, zgłębia niesamowity świat pszczół oraz zakochuje się w przepysznym miodzie i pozostałych zdrowych, pszczelich produktach. Projekt łączy naukę z dobrą zabawą.



W odcinkach zaprezentowane zostaną m.in. "pszczela kuchnia", "niesamowite talenty pszczół"; poznamy rolę "pszczelich dżentelmenów", a także dowiemy się "czy pszczoły gryzą?" oraz dlaczego warto i należy pomagać owadom zapylającym. Cykl składa się z 10 odrębnych odcinków, które w przystępny i twórczy sposób omawiają wybrane zagadnienia pszczelarskie i proekologiczne. Oficjalna publikacja odcinków zaplanowana została w okresie od 9 maja do 11 lipca 2021 r. na platformach internetowych oraz medialnych Fundacji APIKULTURA. Kolejne odcinki prezentować będziemy w cotygodniowych odstępach czasu – zawsze w niedzielę. Specjalnie dla odbiorców zagranicznych, produkcja wydana została również w anglojęzycznej wersji dubbingowanej.

W związku z powyższym zdecydowaliśmy o możliwości udostępnienia pełnego pakietu odcinków serii dla instytucji edukacyjnych oraz wszystkich organizacji chcących aktywnie promować tematykę proekologiczną wśród społeczeństwa. Cykl może z powodzeniem zostać użyty podczas lekcji poglądowych i tematycznych, spotkań edukacyjnych, akcji społecznych, festynów rodzinnych etc. Patronat Honorowy nad projektem objęli m.in. Marszałek Województwa Małopolskiego – Witold Kozłowski, Małopolska Organizacja Turystyczna oraz Władze Polskiego Związku Pszczelarskiego.



Fundacja APIKULTURA zaprasza wszystkich zainteresowanych współpracą oraz promocją materiału do kontaktu.

Kontakt:

fundacja@apikultura.pl
facebook.com/FundacjaApikultura
www.apikultura.pl

Sparaliżowany Oskar potrzebuje pomocy

Oskar jest andrychowianinem. Podczas spotkania oparł się o drewnianą barierkę balkonu i niestety spadł z wysokości. Ma złamany kręgosłup w dwóch miejscach i jest sparaliżowany. Teraz czeka go kosztowna rehabilitacja, na którą rozpoczęła się zbiórka.



Po wypadku chłopak został przetransportowany śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do Szpitala Dziecięcego w Krakowie. W lecznicy przeszedł operację, podczas której usunięto mu kręg lędźwiowy i przeprowadzono stabilizację kręgosłupa za pomocą tytanowych płytek i śrub. Oskar trafił też do Szpitala Pediatricznego w Radziszowie, gdzie przechodzi rehabilitację.

- Oskara czeka długa droga do wyzdrowienia poprzez rehabilitację. Będziemy musieli zaopatrzyć go w specjalistyczny wózek i inny sprzęt dostępu do domu w górach i ze schodami. Naszym celem jest zmniejszenie frustrujących niedogodności, dzięki czemu Oskar będzie mógł skupić się na rehabilitacji i edukacji. Chcemy również mieć możliwość skontaktowania się z ekspertami neurologicznymi na całym świecie, którzy być może będą w stanie pomóc Oskarowi. Chcemy mieć pewność, że jako kochający rodzice robimy wszystko, co w naszej mocy, aby zapewnić Oskarowi wszystkie możliwe opcje na to, aby mógł ponownie chodzić. Aby to osiągnąć, będziemy potrzebować wsparcia finansowego od tych z Was, których stać na pomoc – informują rodzice Oskara.

Wszyscy, którzy chcą pomóc chłopakowi mogą to uczynić poprzez stronę internetową <https://zrzutka.pl/4teusd>

jd

Słowo buduje

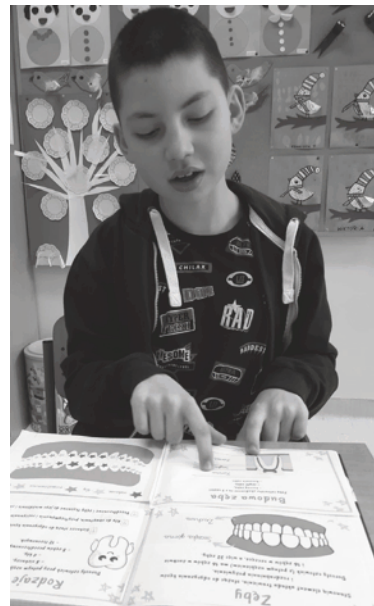
Dobre funkcjonowanie każdej szkoły zależy od wielu czynników. Istotnym jest, aby dobrze wysłuchać różnych stron i opinii i oczywiście uwzględnić je w planowaniu rozwoju placówki. Ważny jest tutaj głos samych uczniów, absolwentów, a szczególnie rodziców. Takie podejście pozwala na ujednolicenie oddziaływań szkoły i domu rodzinnego, co umożliwi optymalny rozwój wychowanków.

Państwo Małgorzata i Tomasz Pasternakowie – rodzice Franciszka, podzielili się swoimi odczuciami na temat szkoły:

SOSW w Kaczynie to magiczne miejsce utkane z profesjonalnej kadry, fantastycznych osób z obsługi, dobrego zaplecza. Umiejscowiony w bajkowej scenarii z dala od zgiełku, blisko natury i przyrody. Wszyscy nauczyciele są mocno zaangażowani i z dużym poświęceniem opiekują się dziećmi. Prowadzone z pasją zajęcia uczą przez doświadczenie i zabawę. Dla uczniów to największe autorytety.

Wszystko, co odbywa się poza lekcjami – od zajęć dodatkowych po wspólne posiłki sprawia, że w szkole panuje domowa i rodzinna atmosfera. A to po to, aby dzieci były szczęśliwe, a każde osiągnięcie traktowane jest jako sukces. Takie podejście do nauki pozwala rozwinąć skrzydła, zmotywować do dalszej pracy. Wybór szkoły w Kaczynie był najlepszym z wyborów jakiego dokonaliśmy dla naszego syna. Franek ma niepełnosprawność intelektualną. W szkole spotkał ludzi, którzy go szanują, akceptują i darzą go szacunkiem. Ma cudowną wychowawczynię, która jest wrażliwym i dobrym człowiekiem, która zna zainteresowania Franciszka, jego emocje i reakcje. Jest dla niego z pewnością jedną z najważniejszych osób w jego życiu. Franek wie i czuje, że zawsze poświęci mu czas i uwagę, cierpliwie wysłucha, pochyli się nad jego problemami i doceni jak mało kto. Wychowawczyni zawsze też wspiera dobrym słowem rodziców, o każdym swoim wychowanku bardzo wiele jest w stanie powiedzieć, zawsze jest gotowa poświęcić czas, wysłucha, doradzi. W tej szkole czuje się ogromne zaangażowanie w tworzenie dobrej, przyjaznej atmosfery, w docenianie dzieci i młodzieży, pokazanie im, że są ważni i wartościowi.

Te refleksje wyznaczają nauczycielom i wychowawcom kierunki dalszej pracy, zwracają uwagę na błędy, pomagają poszukiwać nowych metod i form skutecznego działania. Natomiast uśmiech ucznia i dobre słowo rodzica wzmacnia wiarę w to, co robimy, nadaje sens i dodaje siły, a nawet uskrzydla. Jesteśmy wdzięczni za każdą opinię i zapraszamy do dalszego współuczestniczenia w życiu szkoły.



Źródło: OSW w Kaczynie

Dawny Andrychów w obiektywie Władysława Mrzygłoda

Była sobie cegielnia

Andrychowska cegielnia to jedno z ciekawszych-wręcz historycznych miejsc w mieście. Podobno początki tegoż rzemiosła w Andrychowie nie są do końca znane. Jednakże, kiedy w poprzednim numerze Nowin Andrychowskich pisałem o tartaku, z pewnych względów nie nadmieniałem, że istniał jeszcze tartak parowy w Sułkowicach. Do tego tartaku należała właśnie andrychowska cegielnia.

Ze względów ekonomicznych w lipcu 1929 roku cegielnię sprzedano Kramarzom za kwotę 78 tys. złotych. W zbliżonym czasie rozwijało się garncarstwo. W związku z tym wytwórcy cegieł i garncarze należeli do jednego cechu – cechu garncarskiego. Był rok 1926, wtedy to Wincenty Mikołajko założył w mieście cegielnię. Dobra glina i solidność wykonania przynosiły mu popularność, dlatego było mnóstwo zamówień (m.in. dla Braci Czczowiczka). Cegielnia Wincentego Mikołajki pracowała do 1939 roku, potem zagrabili to Niemcy. Dopiero po wojnie cegielnię przejął dawny właściciel, który wznowił produkcję, jednak nie na długo. W roku 1952 firmę upaństwowiono. Rok 1958 – zięć Mikołajki, Jan Poloński, tu gdzie dziś są ogródki działkowe wybudował połowę cegielnię. Ta działała do roku 1962, potem upadła na skutek kontroli i domiarów.

Jednakże spadkobiercy: Jan i Maria Polońscy odzyskali zwrot majątku, ale trwało to długo. Dopiero w 1998 roku wnuczka Barbara Bubak odzyskała własność. Po wielu kłopotach i perypetiach uruchomiono Zakład Ceramiczny „BARA” Barbara Bubak. Firma działała jeszcze do niedawna, a w końcu upadła. Dziś po niej zostały tylko wspomnienia. Obecnie na tym terenie istnieje skład materiałów budowlanych „Łyczko”.

Moim zdaniem ten „obrazek” bardzo ładnie prezentował się od strony północnej, czyli z dzisiejszych „glinianek”. Dla przypomnienia chcę pokazać ten obiekt w różnych porach roku i w różnych latach (oczywiście fotki zrobione przeze mnie z „glinianek”). Obrazki te były zrobione w latach 2005 – 2006 i są takie jak to wyglądało.

Tekst i foto: Władysław Mrzygłód

Moje info: kilkanaście słów z ulotki TMA „Wyroby z cegły”



Bardzo ciekawa książka.

Autorzy nie zapomnieli o WSW Andoria

Dzięki uprzejmości życzliwych ludzi wpadła mi w ręce wydana w ubiegłym roku w Krośnie książka zatytułowana „Polskie silniki stacyjne i ich producenci w XIX i XX w.” Książkę tę napisali Grzegorz Smela i Andrzej Zwierniak. Pierwszy z autorów jest równocześnie jednym z fundatorów Fundacji Muzeum Silników Stacyjnych i Techniki Rolniczej „S” w Konieczkowej (na Podkarpaciu, w pobliżu Strzyżowa), na której zlecenie książkę wydano. I trzeba chyba dodać, że wydano bardzo starannie

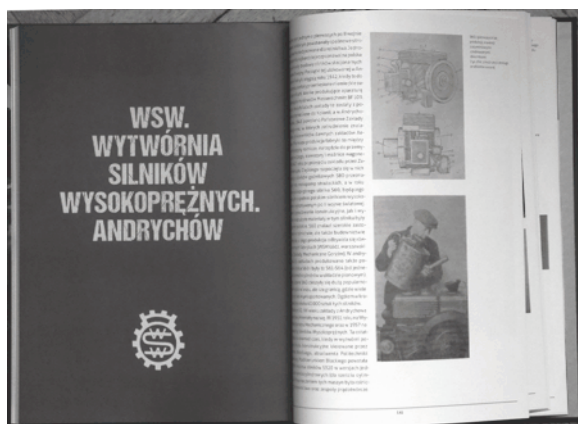
Twórcy książki zaimponowali mi ogromem zebranych materiałów na temat historii produkcji silników spalinowych w Polsce. Opisany jest między innymi silnik wyprodukowany w roku 1890 (!) w Fabryce Motorów Gazowych i Naftowych R. Machczyński w Warszawie. Silnik ten jest obecnie w zbiorach Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu. Warto pamiętać, że w roku 1890 War-

szawa była pod zaborem rosyjskim, zaś Nicolaus Otto otrzymał patent na silnik z zapłonem iskrowym w roku 1876, a więc zaledwie czternaście lat wcześniej, niż wyprodukowano pierwszy na ziemiach polskich silnik. Niektórzy Czytelnicy wiedzą, że ja się interesuję historią techniki, zaś historia polskich silników spalinowych jest mi szczególnie bliska, ale jako żywo nic dotąd nie wiedziałem ani o Fabryce Machczyńskiego, ani o tym, że pierwszy silnik wyprodukowano na ziemiach polskich już pod koniec XIX w. Wśród charakterystyk powojennych producentów silników, autorzy dają także zwięzły skrót historii Wytwórni Silników Wysokoprężnych w Andrychowie, a także opisy techniczne poszczególnych produkowanych tu silników. W książce wspomniano także o wybitnych polskich konstruktorach, do których należeli doc. dr

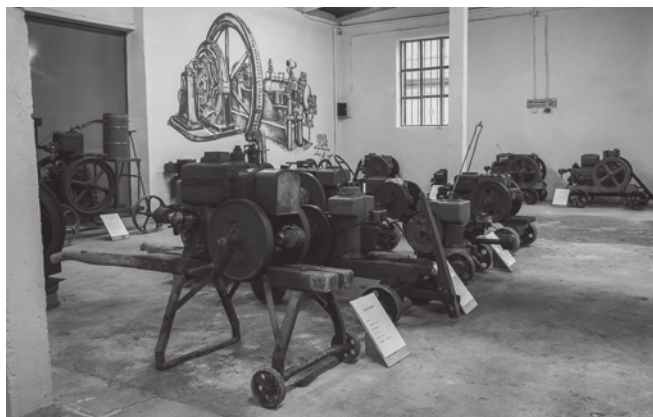


inż. Roman Błocki z WSW oraz inż. Fryderyk Bluemke z WSM w Bielsku-Białej. W Internecie przyjrzałem się imponującym zbiorom Muzeum Silników Stacyjnych i Techniki Rolniczej „S” w Konieczkowej. Natchnęło mnie to nadzieją, że Izba Regionalna Ziemi Andrychowskiej niedługo wzbogaci się o zasoby Izby Tradycji WSW Andoria. Jestem absolutnie przekonany, że eksponaty z tego źródła są bardzo wartościowe i posiadają cechę zabytków techniki, zatem godne są należytego wyeksponowania.

Andrzej Fryś



Pierwsze stronicie ustępu w książce, poświęconego WSW w Andrychowie



Muzeum w Konieczkowej (zdjęcia ze strony internetowej Fundacji). Marzy mi się, żeby zobaczyć także eksponaty z Izby Tradycji WSW Andoria zgromadzone w jednym przestronnym, dobrze oświetlonym miejscu

UNDE MALUM czyli SKĄD SIĘ BIERZE ZŁO

Zanim w Bielsku-Białej powstała nowoczesna siedziba katowickiego oddziału Archiwum Państwowego, lata całe mieściła się w Oświęcimiu, w bloku nr 1 na terenie byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau.

Zbierałam materiały do książki o rodzinie Bobrowskich więc w Archiwum, w bloku nr 1, spędziłam trochę czasu. Przyjeżdżałam tuż po jego otwarciu, wychodziłam tuż przed zamknięciem. Ponieważ był to listopad, zmrok zapadał dość wcześnie. Któregoś dnia zamiast udać się wprost na parking do auta, poszłam przed siebie.

Wlokłam się nogą za nogą, mijałam barak za barakiem, ścianę śmierci, jakiś plac, komorę gazową: jedną, drugą, krematorium: jedno, drugie... Wokół nie było żywej duszy. Jedyne, co mi towarzyszyło, to ciemność. Nie przerażała mnie. Nie była w stanie. Bo dogłębnie przeraził mnie człowiek. Nie hitlerowiec, nazista, Niemiec; człowiek! Przecież to człowiek pociągnął za spust broni wymierzonej w stronę bezbronnego. Człowiek zaryglował drzwi za wchodzącymi do komory gazowej, także on podpalił ogień pod stosami ciał. Wreszcie, to człowiek wymyślił fabrykę śmierci. Zatraciłam się w myślach i omal nie przegapiłam godziny zamknięcia Muzeum.

Choć kolczaste druty, twarde prycze, góry butów, wznoszące się ku niebu kominy... miały wartość dowodów, nie dawałam się przekonać, że człowiek z natury jest zły. Wszystko ma dwie strony, nie tylko medal, więc i człowiek musi nosić w sobie dwa ziarna: dobra i zła – tak sobie wtedy rozmyślałam. Człowiek NIE JEST, on STAJE SIĘ dobrym lub złym. To proces, którego plon zależy od tego, na jakie warunki natrafiło ziarno. Na te warunki składa się mnóstwo elementów lub ich brak. Matczyzna czułość, mądrość książek, doświadczanie piękna; że wymienię, pierwsze, jakie przyszły mi do głowy. Często to okoliczności stawiają nas pod ścianą, wyzwalając z nas dobro lub zło. W każdej sytuacji pierwszorzędną rolę odgrywa myślenie refleksyjne! Dzięki refleksji możemy oprzeć się złu. Gdyby pani K. znająca mnie doskonale od kilkudziesięciu lat, zaufała swojej wiedzy i rozumowi, oparłaby się słowom człowieka, który mnie nie widział na oczy. Nie uwierzyłaby, że **jestem kimś gor-**

Unde malum?

Skąd się bierze zło?
jak to skąd
z człowieka
zawsze z człowieka
i tylko z człowieka
człowiek jest wypadkiem
przy pracy
natury
jest
błędem
jeśli rodzaj ludzki
wyczesze się
własnoręcznie
z fauny i flory
ziemia odzyska
swoją blask i urok
natura swą czystość
i nie-winność
żadne stworzenie poza
człowiekiem
nie posługuje się słowem
które może być narzędziem
zbrodni
słowem które kłamie
kaleczy zaraża
zło nie bierze się z braku
ani z nicości
zło bierze się z człowieka
i tylko z człowieka (...)

/Tadeusz Różewicz/

szym, drugim sortem, nieprawdziwą Polką, kimś niegodnym szacunku... że jestem jej wrogiem. I nie przestałaby odpowiadać mi uśmiechem na uśmiech. Dywagacje spod kominów Auschwitz – Birkenau długo płatały mi się po głowie. Pewnego dnia wróciły nieproszone.

Siedziałam sobie w fotelu i popijałam herbatę z imbirem. Przeglądając portale informacyjne, zobaczyłam zdjęcie, na którym były senator ciągnie po ziemi psa przywiązanego do haka holowniczego swojego samochodu. Mam zasadę, że nie oglądam filmów, na których cierpią zwierzęta (zwłaszcza psy). Nie potrafię. Cierpienie człowieka – udźwignę. Cierpienia zwierzęcia

(zwłaszcza psa) – nie jestem w stanie. Jest taki wiersz Wisławy Szymborskiej „Kot w pustym mieszkaniu”. Przeczytałam go kiedyś. Tylko raz. Postanowiłam wtedy, że gdy życie stanie się wyłącznie cierpieniem i żyć mi się już nie będzie chciało, przeczytam ten wiersz po raz drugi. Wtedy pięknie mi serce... W reakcji na zdjęcie senatora i jego psa zamknęłam oczy. Pomyślałam, że zło niepotrzebna jest wojna. Ono było, jest i będzie. Zawsze i wszędzie.

Ogarneń mnie to samo przerażenie, co tamtego listopadowego popołudnia pod kominami Auschwitz-Birkenau. Uświadomiłam sobie, że ten człowiek, który wypracował w sobie ZDOLNOŚĆ do czynienia zła, był wybrańcem narodu! Był jednym ze stu (!) senatorów decydującym o bezpieczeństwie, o jakości życia ponad 37 milionów obywateli. Czy ktoś, kto w tak „wyrafinowany” sposób traktuje psa, potrafi zadbać o dobrostan człowieka? Zastanawiało mnie czy radny Rady Miejskiej zwracając się do posła „czerwony miocie”, do europarlamentarzysty „tęczowe ścierwo”, potrafi działać w interesie społeczeństwa 40-tysięcznej gminy jako całości, czy tylko jemu podobnym?*

Jednym czynem i paroma słowami senator i radny sponiewierali zaszczytne funkcje publiczne. Przynajmniej mnie zawsze wydawały się zaszczytnymi. Kiedyś, gdy pojawiła się propozycja kandydowania do RM, pomyślałam: „za wysokie progi”. Teraz, za sprawą wspomnianego radnego, pomyślałabym: „tak nisko nie upadłam”.

Gdy byłam małą dziewczynką na lekcjach religii ksiądz Zachara opowiadał nam, jak to będziemy karani „za zło”, jak wynagradzani „za dobro”. Jako licealistka zostałam fanką Hieronima Boscha. Jego obraz „Piekło” stał się dla mnie wizualizacją katechezy ks. Zachary.

Nie jestem już dziewczynką, toteż opowieść o siedzącym na chmurce panu z siwą brodą, rozsądzającym od tysięcy lat dobre i złe czyny miliardów ludzi na świecie, zyskała status bajki. Podobnie jak smażące się w piekle dusze nadzo-

rowane przez rogatę diabły. Nie zmienia to mojego przekonania, że za wyrządzoną krzywdę musi zapłacić każdy. Każdy! Wierzący i niewierzący. Bez względu na to, czy skrzywdzony został człowiek, czy pies. Obojętne czy czynem, czy słowem. Nieistotne czy w 1939, czy w 2021 roku, w Auschwitz, czy w Andrychowie... Choć szukałam, nie potrafiłam znaleźć przemawiającego do mnie rozwiązania zagadki; skoro nie piekło i niebo, to co?

Przypadkiem znalazłam w sieci kazanie ks. Kaczkowskiego opublikowane w piątą rocznicę jego śmierci (zm. 28 marca 2016 r.) Więc... jak to może być?

Ks. Piotr Kaczkowski: - *Ja myślę sobie tak: po ziemskim życiu stajemy wobec światła (muszę dodać, że chodzi mi o światło osobowe, które nas przenika). To nie tyle Bóg wyda o nas sąd, ile nasze sumienie, przeświecone światłem prawdy, miłości, dobra, piękna i wszystkich tak zwanych transcendentaliów, samo podpowie nam, czy przez swoje wybory fundamentalne i te zupełnie zwykłe, codzienne pasujemy do Boga czy też nie. Jeśli pasujemy, możemy liczyć na zbawienie. Mam nadzieję, że wtedy przyrost szczęścia nastąpi w sposób geometryczny. (...) Może się jednak wydarzyć tak, że w tym Bożym świetle nasze sumienie odczyta nas jako tak dramatyczną ciemność, tak dramatyczną pustkę zionącą mrokiem, tak wielką dysproporcję wobec światła, że samo zechce się schować. Jeśli tak będzie, zapadniemy się w nicłość, ciemność, nienawiść, a przede wszystkim w samotność. Potępienie musi być samotnością. I to samotnością niejako z wyboru.*

Światło... Opowiadał mi o nim pan Jacek, który wskutek śmierci klinicznej, „wpadł” na chwilę na drugą stronę...

O ile wizje ks. Zachary brzmiały naiwnie, przez to niepoważnie, to wizje ks. Kaczkowskiego rozbudziły moją nadzieję na zachowanie status quo. Tu, na

ziemi otaczają mnie ludzie dobrzy i o pięknych duszach; to jest moje największe szczęście (i osiągnięcie życiowe chyba też). Więc uczepiając się myśli ks. Piotra, także gdzieś tam, jest szansa na spotkanie pokrewnych dusz.

W swym mądrym kazaniu ks. Piotr mówił też, że w samym środku siebie, doskonale wiemy, co jest dobre, a co złe. Wynika to z podstawowej zasady prawa naturalnego mówiącej: dobro czyń, zła unikaj. Wszyscy ludzie, i nie ma to żadnego znaczenia czy są wierzący, czy niewierzący, mają tę zasadę „wdrukowaną” gdzieś głęboko w swoim wnętrzu.

Ta zasada jest istotą naszego człowieczeństwa. Ważne jest, by umieć wsłuchać się w jego sedno, w sedno naszej człowieczej jaźni. Wtedy zawsze będziemy wiedzieć, co jest dobre, a co złe.

Ks. Zachara straszył piekłem, ks. Kaczkowski – samotnością. Mała Jadzia nie dała się przstraszyć. Dorosła Jadwiga – to i owszem. Poszła do swojego kościoła w dolinie ciągnącej się nad szemrzącym strumykiem, wyłożyła się na ławce z twarzą zwróconą ku niebu, ku bezlistnym koronom drzew i, jak w koszu na śmieci, zaczęła szperać w swoim sumieniu. Chciała wygrzebać stamtąd wszystkie czyny, którymi kogoś skrzywdziła, wszystkie słowa, którymi kogoś skaleczyła. Po co? Żeby zdążyć za nie przeprosić. I przyrzekła sobie, starać się siebie pilnować, aby nic, co mogłoby zranić drugiego człowieka (także psa) się nie dokonało. Tak bardzo przstraszyła się zapaść w *nicłość, ciemność, nienawiść*. Tak bardzo przstraszyła się samotności!

Jadwiga Janus

*chodzi o komentarze opublikowane w Internecie autorstwa radnego RM w Andrychowie
*całość kazania ks. Kaczkowskiego dostępna na stronie deon.pl

Walka o powrót do zdrowia Pana Wiesława trwa

Ponad 14 miesięcy minęło od fralnego dnia, kiedy to świat rodziny Państwa Izbińskich legł w gruzach. 21 stycznia 2020 roku Pan Wiesław jak zwykle wyszedł do pracy, z której niestety już nie wrócił. Podczas powrotu uległ wypadkowi samochodowemu – wjechał w niego rozpędzony kierowca. Nierówna batalia o odzyskanie sprawności fizycznej trwa.

Ze zmiążdżonego wraku samochodu wydobyli mężczyznę strażacy przy użyciu narzędzi hydraulicznych. Po przewiezieniu do szpitala natychmiast trafił na blok operacyjny. Pan Wiesław doznał urazu wielonarządowego. Miał uszkodzoną przeponę, wątrobę, jelita, otwarte złamanie kości udowej, liczne złamania miednicy, stłuczenie serca, stłuczenie płuc, złamanie stopy, zwichnięcia stawów, wieloodłamowe złamanie łokcia ze zmiążdżeniem odłamów. Liczne krwiaki tkanek miękkich całego ciała. Łącznie przeszedł kilkanaście operacji. Nieustannie walczył. Zmagał się z zakażeniami, wstrząsami septycznymi i niewiarygodnym cierpieniem... Na OiOM-ie spędził 77 dni, a następnie został przekazany na kolejne szpitalne oddziały. Po ponad 6 miesiącach Pan Wiesław został wypisany ze szpitala i trafił do ośrodka rehabilitacyjnego w Porąbce. Jest to prywatna placówka. Pobyt w niej przynosi niesamowite efekty (Pan Wiesław porusza się na wózku, stawia pierwsze kroki o kuli), lecz niestety jest bardzo kosztowny. Rodzina Pana Izbińskiego dokłada wszelkich starań, aby uzyskać środki na rehabilitację: organizowane są biegi charytatywne, powstała piosenka „Dasz sobie radę”. Cały czas trwa zbiórka na siepomaga.pl oraz na facebooku stworzona została grupa **W walce o sprawność – licytacje z wielką mocą pomagania!** Motto grupy brzmi „Nie kupuj-licytuj!”. Dochód z każdej licytacji jest przeznaczony na rehabilitację Pana Wiesia. Wiele osób przeznacza na aukcje rozmaite produkty oraz usługi. Wśród nich znajdziemy książki, ubrania, donice oraz usługi.

Jak dołączyć do grupy i włączyć się w charytatywną zabawę? Użytkownicy portalu społecznościowego Facebook proszeni są o dołączenie do grupy W walce o sprawność – licytacje z wielką mocą pomagania! Tam znajdują się posty z licytowanymi przedmiotami, usługami i nie tylko. Licytujemy w komentarzach pod danym postem, podwyższając wcześniej zaoferowaną kwotę. Administrator informuje w komentarzu, kto wygrał licytację. Uczestnik, który wylicytował najwyższą kwotę, zobowiązany jest do wpłacenia pieniędzy na siepomaga.pl oraz przesłania administratorowi potwierdzenia wpłaty. Na jego podstawie przekazuje on wylicytowany przedmiot. Każdy może dodać do grupy nową osobę – im więcej osób tym lepiej!!!

Zapraszamy do wystawiania, licytowania i pomagania!

ap

Dwadzieścia lat z życia dziewczyny z „Beskidu” Andrychów

3 maja 2016 roku, w Miejskim Domu Kultury odbyła się uroczystość nadania Pani Urszuli Figwer Honorowego Obywatelstwa miasta Andrychowa. Prawie dokładnie w piątą rocznicę tego wydarzenia oraz w rocznicę Jej 90-tych urodzin, które przypadły na 25 kwietnia, ukaże się książka, której jest bohaterką.

Dwadzieścia lat z tych dziewięćdziesięciu poświęciła czynnemu uprawianiu sportu, kolejne czterdzieści – pracy naukowej i dydaktycznej na krakowskiej AWF. Pięć lat temu, w któryś kwietniowy dzień, przyjechałam do Krakowa, żeby z Panią Urszulą przeprowadzić wywiad do „Nowin”. Zapis naszej pierwszej rozmowy musiał się zmieścić w kilkunastu tysiącach znaków, bo tak jak każde czasopismo, tak i nasze, ograniczone jest limitami znaków na szpalcie.

Pierwsze spotkanie nie mogło być ostatnim. Musiałam do Krakowa wracać i wracać. Chciałam słuchać pasjonujących wspomnień nie ograniczając się czasem, ilością znaków, niczym. I tak narodziła się najpierw przyjaźń, potem książka.

Z początku nie miałam świadomości, że obcuje z kimś tak wyjątkowym. Owszem, to, że moja rozmówczyni uczestniczyła w dwóch Letnich Igrzyskach Olimpijskich (Melbourne '56, Rzym '60), że dziesięciokrotnie biła rekord Polski w rzucie oszczepem było wyjątkowe, ale wiele faktów wydało mi się wprost niezwykłych.

Choćby to, że urodzona w Inwałdzie siedemnastoletnia dziewczyna, po krótkiej prezentacji siatkarskich umiejętności, zostaje przyjęta przez trenera Kmiecica do drużyny „Beskidu” Andrychów, z którą chwilę potem zdobywa medal Mistrzostw Polski. Jeszcze bardziej niezwykle było to, że po pół roku odkąd trener Kmiecik kazał jej wejść na boisko, była już reprezentantką Polski.

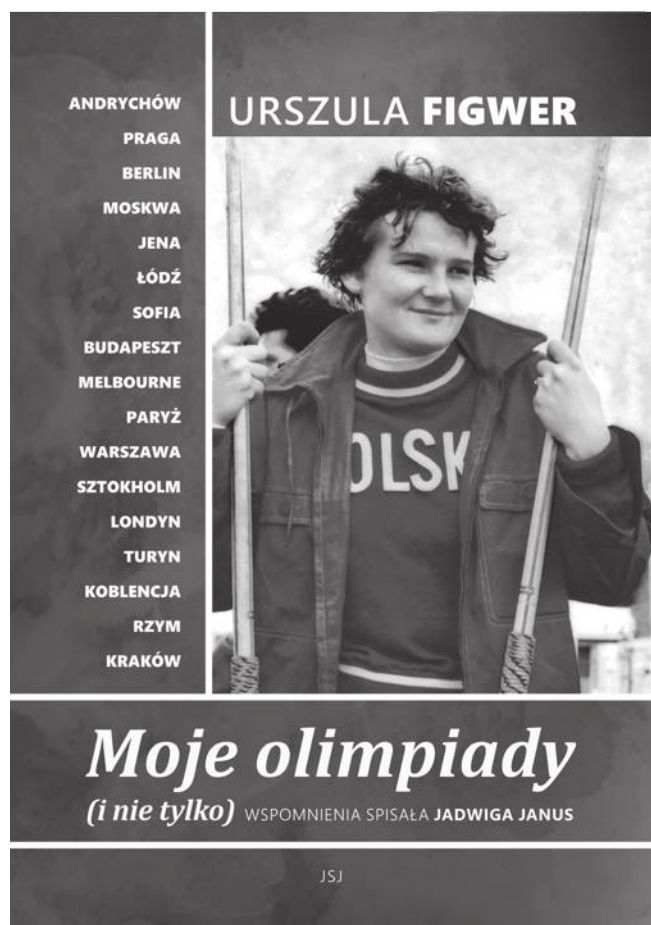
Reprezentowała nasz kraj na różnych arenach sportowych świata i w różnych dyscyplinach. Obok siatkówki, zaczęła uprawiać lekkoatletykę: rzucała kulą, po niej oszczepem. I tak przez dwadzieścia lat. Doprawdy było czego słuchać. Ale najbardziej fascynujące wydało mi się wszystko to, co zdarzyło się „pierwszy raz”.

Urszula Figwer znalazła się w składzie **pierwszej** siatkarskiej reprezentacji Polski, która powstała w 1948 r. Zdobyła z nią **pierwszy** w historii żeńskiej siatkówki medal na **pierwszych** Mistrzostwach Europy zorganizowanych w Pradze w 1949 r. Również brała udział w **pierwszych** w historii Mistrzostwach Świata zorganizowanych w Moskwie w 1952 r. Srebrny medal tam zdobyty był również **pierwszym** w historii polskiej siatkówki.

Wyjazd do Pragi na ME był dla dziewczyny z Inwałdu **pierwszym** wyjazdem za granicę.

A potem, gdy zaczęła rzucać oszczepem, jako **pierwsza** kobieta w Polsce pokonała granicę 50 m. „Narodził się Sidło w spódnicy!” – największymi literami donosiły gazety. Minęło tylko trochę czasu, by po raz **pierwszy** Polka swoim wynikiem wspięła się na **pierwsze** miejsce światowego rankingu oszczepniczek.

Wspomnienia Urszuli Figwer, to nie tylko opowieści



o „pierwszych razach”. Spisałam je z przekonaniem o ich wyjątkowej wartości historycznej. Obejmują lata 1948 – 1968 i odzwierciedlają różne aspekty ówczesnej rzeczywistości; przede wszystkim – sportowe, ale też społeczne, polityczne, towarzyskie, estetyczne, medyczne, turystyczne – geograficzne... Choć bohaterką jest sportsmenka, nie jest to opowieść tylko dla fanów sportu!

Opowieści są ilustrowane fotografiami i wycinkami prasowymi. W tamtych czasach dostępność aparatów fotograficznych była mocno ograniczona, więc każde zdjęcie jest wyjątkowo cenne. Moją szczególną uwagę zwróciły stroje obowiązujące podczas wyjść na zwykły spacer, do Zoo, czy z wizytą towarzyską. Zawsze galowe. Zero luzu, koloru, wygod. Jakby nie istniały t-shirty i dżinsy.

Miałam zaszczyt uczestniczyć w fascynującej wędrówce przez kawał życia Urszuli Figwer – andrychowskiej sportsmenki. Zapisałam tę wędrówkę najwierniej jak potrafiłam. Jej początek wyznaczył Andrychów. I książka

też tutaj się kończy. Choć dziewięćdzieści-ściecioletnia dziś Urszula, wciąż spaceruje w myślach po Pradze, Moskwie, Melbourne, wyspie Biak, Paryżu, Rzymie... tęskni za Andrychowem. Nazywa go swoim „baśniowym światem”.

Mówi mi: *Obrazy, przeżycia, szlachetne osoby z czasów dzieciństwa oraz wczesnej młodości złożyły się na ten mój baśniowy, andrychowski świat. W jakim kształcie go opuściłam lata temu, takim pozostał w mojej pamięci. I mimo długoletniej rozłąki z miastem oraz ukochanym klubem „Beskid”, myśli wciąż wracają w tamte strony. Żyją w tamtych wspomnieniach spacer po miasteczku dwóch kultur, Pańskiej Górze, Potrójnej... Żyją spotkania z andrychowskimi postaciami – legendami: Ferdynandem Pachlem, jego córką Leokadią Cholewkową, jej mężem Władysławem, hrabiną Różą Bobrowską, Idą Romer – hrabianką z Inwałdu, rabinem Dawidem Avigorem...*

Za sprawą książki, tamten nieistniejący już świat staje się dostępny i dla nas.

Nim ukażą się majowe Nowiny, pozycja zatytułowana „Moje Olimpiady (i nie tylko)” będzie już w sprzedaży (na miejscu – w księgarni „Marczyńskiego oraz wysyłkowo, również za jej pośrednictwem).

Jest rzeczą ważną, integrującą i piękną, że koszty jej wydania wzięły na swoje barki firmy i osoby związane z andrychowskim sportem. Dzięki nim książka o siatkarce z Andrychowa oraz jego Honorowej Obywatelce mogła ukazać się w mieście, które odegrało istotną rolę w jej sportowej karierze.

Wydanie wspomnień Urszuli Figwer wsparli:

- KZWM OGNIOCRON S.A.
- WADRAS sp.j. Ryszard Potempa i Paweł Kozioł
- KOCIERZ HOTEL & SPA
- Barbara i Paweł Wykręt
- Renata i Zbigniew Marek
- Jolanta i Jan Sordyl
- Aleksandra i Wojciech Walusiak
- Dorota i Marek Kowalczyk

Obok prezentujemy fragment wspomnień pani Urszuli, kiedy to wraz z reprezentacją Polski, w 1952 r. w Moskwie, zdobywała pierwszy w historii żeńskiej siatkówki, medal Mistrzostw Świata.

Jadwiga Janus

Moje Olimpiady (i nie tylko)

- fragment wspomnień Urszuli Figwer
spisanych przez Jadwigę Janus

I oto w sierpniu, przy pięknej słonecznej pogodzie, przybywamy do Moskwy, na lotnisko Wnukowo. Po dokonaniu formalności paszportowych, już w holu lotniska, polecono nas niejkiej pani Ninie, której zadaniem było, nie spuszczać z nas z oka. Dziś wydaje się to niewiarygodne, że przez cały czas trwania Mistrzostw (czyli prawie dwa tygodnie) nie wolno nam było samotnie opuszczać hotelu. Każde wyjście na miasto odbywało się grupowo, obowiązkowo w reprezentacyjnych strojach z orłem i pod troskliwą opieką pani Niny. Ten strój, podkreślający narodową tożsamość, nierzadko prowokował przechodniów do wyrażenia braku sympatii dla bratniego kraju.

Zamieszkałyśmy we wspaniałym hotelu „Moskwa”. Nazajutrz – i znów będzie mowa o obowiązku – obowiązkowo udałyśmy się na Plac Czerwony do Mauzoleum Lenina, a następnie na niezwykle atrakcyjną wycieczkę statkiem po kanale Moskwa-Wołga. Kolejny dzień też przeznaczono na zwiedzanie miasta.

W trzecim dniu rano przeprowadziłyśmy ostatni trening, pod wodzą naszego trenera Zygmunta Krzyżanowskiego. Wieczorem... uczta. Balet Piotra Czajkowskiego „Jezioro Łabędzie” wystawione w Teatrze Wielkim. Fascynujące widowisko, które ozdobiła blaskiem swego talentu primabalerina Galina Ułanowa.

Wreszcie przyszedł czas walki o medale. Przy dźwiękach orkiestry dętej rozpoczęła się barwna defilada wszystkich ośmiu reprezentacji narodowych uczestniczących w Mistrzostwach Świata w Piłce Siatkowej Kobiet. Pierwsze Mistrzostwa Europy miałam już za sobą. Teraz przyszedł czas na pierwsze Mistrzostwa Świata! Odbywały się one w dniach 17-29 sierpnia 1952 roku.

W łóży honorowej, wśród zaproszonych gości, dostrzec można było Jakową, rudowłosego syna wodza Kraju Rad - Stalina. Obok siedziała jego siostra Swietłana z zarzuconym na ramiona lisim ogonem, który być może miał jej dodać splendoru w tym niezwykle upalnym, sierpniowym dniu.

Po tradycyjnym powitaniu, Mistrzostwa zostały rozpoczęte.

Pierwsze mecze uwieńczone zostały naszym sukcesem. Wygrałyśmy z liczącymi się w walce zespołami Bułgarii, Rumunii i Węgier. Niewiele trudu włożyłyśmy w pojedynki z Hinduskami. Po drugiej stronie siatki stały zawodniczki tak drobniutkie, że tylko przebijaliśmy piłkę, aby przypadkiem nie skrzywdzić którejś jakimś mocniejszym ścięciem. Siatkarki z Indii były niezwykle delikatne i ujmujące w sposobie bycia. Gdy ustawiliśmy się do wspólnego zdjęcia, po prostu wzięłyśmy je na ręce.

Sytuacja po kilku meczach sprawia, że stajemy do dalszych pojedynków z poważnymi szansami na zdobycie wicemistrzostwa świata. Do pokonania pozostaje nam bardzo silny zespół Czechosłowacji, z którym trzy lata wcześniej przegrałyśmy na Mistrzostwach Europy walkę o srebro.

Jak wtedy, tak teraz walka okazała się niezwykle zacięta. Sytuacja zmieniała się jak w kalejdoskopie, ale czujemy, że jesteśmy bliskie szczęścia. Istotnie, tym razem wychodzimy z tego siatkarskiego pojedynku zwycięsko. Wygrywamy 3:1! Mamy już zapewniony srebrny medal! Ale chcemy więcej! Chcemy złota! Czy możemy w ogóle o tym marzyć? Na pewno tak. Ale jak to uczynić, by wygrać z niepokonaną dotychczas drużyną?

Pięć lat temu odszedł nasz Józek

Jeśli ktoś z Państwa sięgnie po anonsowaną wyżej książkę „Moje Olimpiady (i nie tylko)”, proszę serdecznie wspomnieć naszego redakcyjnego kolegę – Józefa Mrzygłoda. W marcu minęło pięć lat od jego niespodziewanej śmierci.



Gdyby nie Józek – nie byłoby tej książki. Gdyby nie Józek – byłabym uboższa o jedną przyjaźń.

To Józek zadbał o pamięć o Urszuli Figwer, z którą utrzymywał stały kontakt. Był zafascynowany jej osobą. Poprosiłam, żeby kiedyś pozwolił mi sobie towarzyszyć. Okazją do złożenia wizyty były Jej urodziny oraz konieczność przeprowadzenia wywiadu do Nowin w związku z nadaniem Jej Honorowego Obywatelstwa miasta. Początkiem marca natknęliśmy się na siebie w Rynku. Ustaliliśmy datę wyjazdu, omówili szczegóły bukietu...

Dwa dni później serce Józka się zatrzymało. W wyjeździe do Krakowa nie mógł mi towarzyszyć fizycznie, ale jednak był ze mną obecny. Jego fascynacja osobą oraz historią Pani Urszuli udzieliła się i mnie. Stąd książka i przyjaźń.

Józek był redakcyjną alfą i omegą andrychowskiego sportu. Jeśli czegoś nie wiedział, to się gdzieś wywiedził. Polegaliśmy na jego wiedzy. Jak do tej pory nikomu nie udało się go zastąpić.

Jadwiga Janus Fot. archiwum NA

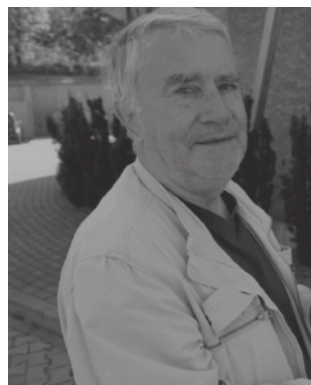
radio
ANDRYCHÓW

SŁUCHAJ NAS:

- na falach średnich AM 1584 kHz
- na falach cyfrowych DAB+ na kanale 8D
- online na radioandrychow.pl

Zmarł Antoni Kolloch

W wieku 76 lat zmarł Antoni Kolloch. Był samorządowcem, osoba o wielu pasjach i zainteresowaniach.



Należał do radnych Rady Miejskiej pierwszej kadencji (lata 1990 – 1994). Wybrano go wiceprzewodniczącym RM. Kierował także jednym z wydziałów w Urzędzie Miejskim. Jako radnemu i urzędnikowi na sercu leżało wiele spraw. Szerokim echem odbił się jego wywiad dla „Nowin Andrychowskich”, w którym sygnalizował problem przeciekającego stawu w Parku Miejskim.

Antoni Kolloch przez wiele lat należał do Zespołu Pieśni i Tańca „Andrychów”. Fantastycznie posługiwał się też kamerą i aparatem fotograficznym. We wrześniu ubiegłego roku ujawnił swój kolejny talent. Własnym sumptem, o czym informowaliśmy w Nowinach Andrychowskich wydał bogato ilustrowaną książeczkę pt. „Ptasie abecadło”. Powstała z myślą o dzieciach, ale też i rodzicach.

jd Fot. Jacek Dyrłaga

Serdeczne podziękowania
dla Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca „Andrychów”
za piękne słowa pożegnania, oprawę muzyczną
i liczny udział w ceremonii pogrzebowej

śp. Antoniego Kolloch



Dziękuję Rodzina

Wszystkim, którzy wsparli nas słowami otuchy
i serdeczną myślą, złożyli kondolencje
oraz uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej

śp. Antoniego Kolloch

pragniemy wyrazić serdeczne podziękowanie,
wdzięczność i szacunek.



Pogrążona w smutku Rodzina

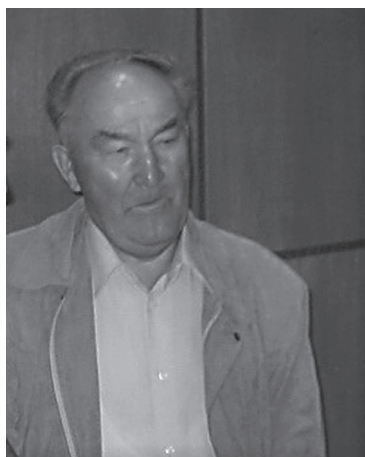
Zagórnik: Odszedł były sołtys

W wieku 86 lat zmarł Mieczysław Gwoździwicz. To osoba niezwykle zasłużona dla Zagórnika. Był wieloletnim sołtysiem tej wioski. Dał się poznać jako człowiek niezwykle zaangażowany w budowę sieci wodociągowej i inne lokalne inicjatywy.

Przez wiele lat był prezesem Ludowego Klubu Sportowego Gronie Zagórnik. Doprowadził do zakupu od osób prywatnych terenu, na którym powstało – także jego staraniem – boisko, jedno z najpiękniej położonych w regionie. Po zakończeniu działalności w klubie został jego Honorowym Członkiem. Mieczysław Gwoździwicz należał także do działaczy ruchu ludowego, w klapie nosił nierzadko symbol koniczynki – znak PSL. W 2006 roku został doceniony przez Radę Miejską w Andrychowie, która przyznała mu tytuł „Zasłużony dla Gminy Andrychów”.

Odniesienie i dyplom odebrał osobiście w Miejskim Domu Kultury przy ulicy Szewskiej podczas obchodów Święta Narodowego Trzeciego Maja. Obecny sołtys Zagórnika, Tomasz Fijołek, wspomina go jako człowieka uśmiechniętego, zawsze żywo interesującego się sprawami wioski i chętnie rozmawiającego na tematy nie tylko lokalne.

jd



Nie żyje Jan Ochmanek

Odszedł od nas niezwykle zasłużony, były arbiter piłkarski. To Jan Ochmanek. Miał 77 lat.

Był bohaterem publikacji w Nowinach Andrychowskich (wyd. maj 2019 roku). Przypomnijmy, iż na boiskach jako sędzia spędził 48 lat. Mało tego, miał na koncie aż dwa tysiące meczów. Otrzymał za to okazały puchar. A wcześniej stał się właścicielem mniejszych takich trofeów za 300, 500, 1000 i 1500 pojedynków. Został także odznaczony złotą i srebrną

Odniesieniem Honorową Polskiego Związku Piłki Nożnej. Był rozjemcą między innymi w meczach Ruchu Chorzów czy Górnika Zabrze. Dużo czasu spędził w III lidze i niższych klasach rozgrywek. Z pewnością należał do autorytetów w sędziowskim gronie. Jan Ochmanek spoczął na cmentarzu komunalnym przy ulicy Beskidzkiej w Andrychowie.

jd Fot. Jacek Dyrлага/archiwum NA



Odszedł ekolog, leśnik, miłośnik gór

Nie żyje Jerzy Gajczak, osoba niezwykle zasłużona dla ochrony przyrody w naszym i nie tylko naszym regionie. Miał 61 lat.



Był z pochodzenia andrychowianinem, absolwentem Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie. Potem ukończył Akademię Rolniczą (dziś Uniwersytet Rolniczy) w Krakowie, kierunek leśnictwo. Pozostawił po sobie na trwałe ślad w zakresie ochrony przyrody. Był współinicjatorem utworzenia Parku Krajobrazowego Beskidu Małego oraz podobnych terenów w Beskidzie Śląskim i Beskidzie Żywieckim. Przed reformą administracyjną kraju pracował w Dyrekcji Zespołu Zachodniobeskidzkich Parków Krajobrazowych i na krótko został szefem tej instytucji. Po likwidacji województwa bielskiego kierował żywieckim oddziałem Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego. Zaangażował się w tworzenie rezerwatów „Pięć Kopców” w Jeleśni i „Grapa” w Żywcu. Potem objął funkcję dyrektora Świętokrzyskiego Parku Narodowego.

- W trakcie wieloletniej pracy przy podejmowaniu przedsięwzięć na rzecz ochrony przyrody Pan Jerzy Gajczak angażował się w popularyzację walorów przyrodniczych i kulturowych ww. parków krajobrazowych oraz innych form ochrony przyrody poprzez działalność wydawniczą m.in. jako jeden z współautorów informatorów dotyczących Beskidzkich Parków Krajobrazowych czy publikacji „Rezerваты dorzecza Soły”. Ponadto był współautorem waloryzacji przyrodniczych rezerwatów: „Pilsko”, „Oszast” i „Romanka” w Beskidzie Żywieckim – przypominają dyrekcje i pracownicy Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego i Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego.

Zawsze pozostawał blisko Andrychowa. Wraz z Janem Zielińskim założył Stowarzyszenie Inicjatyw na Rzecz Środowiska „Montanum”. Jerzy Gajczak został wiceprezesem tej organizacji. *- Był dobrą duszą, która doskonale znała się na przepisach i bardzo pomagała nam w pisaniu postulatów czy wniosków – wspomina zmarłego Jan Zieliński. - Jurek studził nasze niekiedy gorące głowy...*

jd Fot. Jan Zieliński

Bronisław Kobiałko: Artysta-amator o profesjonalnych umiejętnościach

Niestety, nie ma już wśród nas Bronisława Kobiałki, osoby niezwykle utalentowanej aktorsko i tanecznie. Zmarł w marcu br. w wieku 67 lat.

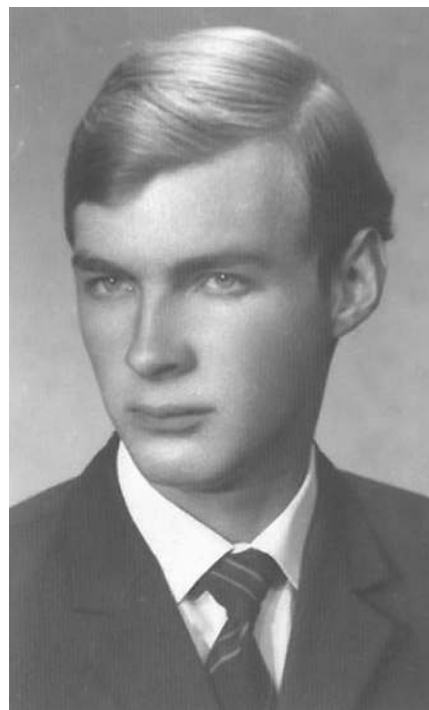
- *Od młodych lat, jeszcze w szkole podstawowej, każdą wolną chwilę poświęcał sztuce i słowu mówionemu* – wspomina go koledy. Pierwsze kroki stawiał w Domu Kultury Dzieci i Młodzieży, gdzie działało kółko teatralne pod kierunkiem Ireny Żydek. Placówka miała swoją siedzibę w Pałacu Bobrowskich. Jego talent rozwinął się w grupie teatralnej „Baj-Baj” prowadzonym najpierw przez panią Elę Srebro, a potem Stanisławę Seczyńską-Nadajczyk. Był członkiem andrychowskiego zespołu Teatru Lalkowego. W Liceum Ogólnokształcącym im Marii Skłodowskiej - Curie należał do kabaretu „Niwa”. Na tym bynajmniej nie koniec. Występował w Kabarecie „Fucha” i Teatrze Dramatycznym, a także w zespole tanecznym przy domu kultury. Dodajmy, był artystą uniwersalnym, gdyż wykonywał tak tańce ludowe jak i klasyczne. - *Miał jednak szczególny talent do recytacji poezji* – wspomina jeden z kolegów. - *Jego barwa głosu i intonacja były niepowtarzalne*. Potwierdzeniem tego były występy w ramach Estrady Poetyckiej, powstałej przy Zakładowym Domu Kultury przy ulicy Szewskiej. Aktorskie umiejętności prezentował także w teatrze „AKT”, nagradzanym na przeglądach ogólnopolskich. Było to ciekawe przedsięwzięcie pod auspicjami Zakładu Doskonalenia Zawodowego

i działającego przy nim Klubie Młodego Robotnika. Próby i większość występów odbywały się w Pałacu Bobrowskich, w pomieszczeniach późniejszego Klubu „Pod Basztą”. Cały czas był amatorem. Za występy częstowano go kawą, niekiedy lampką wina. Wraz z przyjaciółmi nigdy nie odmawiał udziału w uroczystościach np. z okazji Dnia Włókniarza, dożynek czy różnych świąt. Podobnie, gdy proszono go o występy estradowe bez okazji. Pojawiał się nie tylko w Andrychowie, ale także na scenach wiejskich domach kultury w Inwałdzie i Sułkowicach-Łęgu oraz na przeglądach artystycznych poza terenem naszego miasta.

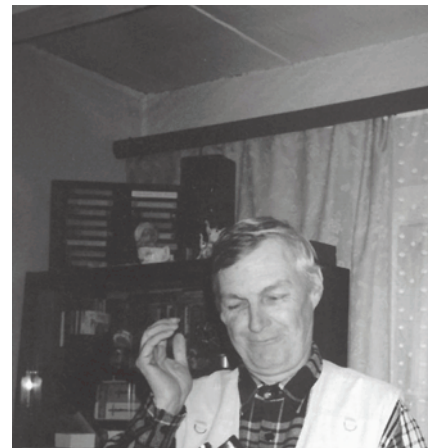
Jak widać życie artystyczne w Andrychowie było niezwykle bogate. Bronisław Kobiałko, mimo olbrzymiego talentu, nie myślał o staniu się profesjonalnym aktorem. Nie starał się zatem o przyjęcie do szkół artystycznych. Całe zawodowe życie spędził w branży budowlanej.

Jacek Dyrłaga Fot. Archiwum rodzinne Bronisława Kobiałki.

PS. Za pomoc w realizacji tematu dziękuję panom Bogdanowi Komenderze i Piotrowi Rajdzie (kolegom zmarłego ze sceny i innych przedsięwzięć artystycznych) oraz Kazimierzowi Kobiałko (bratu artysty).



Bronisław Kobiałko, mimo talentu, nie myślał, by stać się profesjonalnym aktorem.



Nasz bohater (stoi) podczas jednego z występów w okresie młodzieńczym

Odszedł współzałożyciel Nowin Andrychowskich

26 kwietnia zmarł Leszek Miłoszewski. Miał 65 lat. Był współzałożycielem Nowin Andrychowskich. Na swoim koncie miał wiele dokonań dziennikarskich i kulturalnych.

My, jako zespół redakcyjny mediów lokalnych zapamiętamy go jako współtwórcę naszego miesięcznika. Przez pierwsze lata miał znaczący wpływ na ostateczny kształt gazety. Odpowiadał bowiem za jej makietowanie (ułożenie tekstów, zdjęć i innych materiałów na poszczególnych kolumnach). Cała praca wykonywana była ręcznie i czynił to po mistrzowsku. Wiele godzin spędzał też w drukarni. Aktywność tę dzielił z pracą w „Kronice Beskidzkiej”, a potem „Dzienniku Beskidzkim”. Pomagał też przez pewien czas redagować czasopisma lokalne w Oświęcimiu i Wadowicach. Był absolwentem Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, na kierunku teatrologii. W 1997 roku został wybrany na dyrektora



Leszek Miłoszewski
1955 - 2021

Wojewódzkiego Ośrodka Kultury (potem przekształcony w Regionalny Ośrodek Kultury) w Bielsku-Białej. Był organizatorem wielu znaczących imprez na Podbeskidziu.

Red.

O krótkie wspomnienia o Leszku Miłoszewskim poprosiliśmy trójkę dziennikarzy z pierwszego zespołu redakcyjnego „NA”.

Maria Biel-Pająkowska:

Ze smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci Leszka Miłoszewskiego. Był mądrym człowiekiem o dużym zasobie wiedzy, spokojnym i wyważonym w emocjach. Poznałem Go, gdy był jeszcze studentem. Przyszedł kiedyś do Zakładowego Domu Kultury z propozycją utworzenia Dyskusyjnego Klubu Filmowego – seanse miały odbywać się w kinie, poczem kinomani mieli przejść do domu kultury, by rozmawiać o filmie. Leszek znalazł grupkę chętnych kolegów, ja zajęłam się stroną organizacyjną przedsięwzięcia. Parę naprawdę ciekawych spotkań się odbyło, przyjeżdżali filmoznawcy z Krakowa, publiczności systematycznie przybywało, ale przyszedł rok 1980. Leszek po skończeniu studiów podjął pracę w bielskim Domu Kultury Włóknarzy, założył rodzinę, a Andrychów, jak cała Polska, zaczął żyć innymi problemami.

Kolejny raz spotkaliśmy się, kiedy zakładaliśmy Nowiny Andrychowskie. Mieliśmy sporo entuzjazmu, jeszcze więcej dobrych chęci, nieco mniej doświadczenia dziennikarskiego. Leszek, wówczas już od kilku lat pracujący w Kronice Beskidzkiej, służył nam dużą pomocą – doradzał, podpowiadał, składał nasz miesięcznik, a nawet czasami zawoził do drukarni. Po zakończeniu z nami współpracy redaktorskiej, już się rzadziej spotykaliśmy. Praca zawodowa nie pozwalała na życie towarzyskie, zresztą moim zdaniem Leszek nie był człowiekiem łatwo się zaprzyjaźniającym, ani wylewnym, ale myślę, że oboje zachowaliśmy dla siebie szacunek i życzliwą pamięć.

Odszedł w sile wieku, mógł jeszcze wiele osiągnąć, niestety podstępna choroba zniweczyła taką możliwość. Każda śmierć pozostawia puste miejsce, które choć trochę można wypełnić dobrym wspomnieniem, modlitwą... Wieczne odpoczywanie racz Mu dać Panie...

Jan Zieliński:

Gdy zaczynaliśmy tworzyć Nowiny Andrychowskie nie znałem Leszka Miłoszewskiego, ale już pierwsze spotkania i efekty jego pracy mnie do niego przekonały. Leszek był profesjonalistą, dziennikarzem, ale był też artystą, jeżeli chodziło o skład gazety. Potrafił z naszych tekstów rysunków i zdjęć ułożyć kilka, a z czasem kilkanaście stron pięknej graficznie czarno-białej gazety. Dobór, czcionek, ich rodzaj, wielkość, grubość, dobór znaków graficznych, ilość światła, tworzyły przyjemne dla oczu „obrazy” nawet, z nudnych informacyjnych stron. Potrafił utrzymać idealnie równowagę pomiędzy częścią zadrukowaną, a światłem i utrzymać reguły kompozycji obrazu.

Nie znalazłem dobrze osobiście Leszka, nie mieliśmy ze sobą bliższych relacji, ale zapamiętałem go, jako oazę spokoju, silną osobowość, człowieka, który znał swoją wartość i miał wpływ na swoje otoczenie. Jego wkład w skład i tworzenie Nowin powinien być wzorem i dzisiaj.

Jacek Dyrłaga:

Leszka poznałem nim zaczęliśmy tworzyć Nowiny Andrychowskie. Było to w redakcji „Kroniki Beskidzkiej”, gdzie on pełnił funkcję sekretarza. Odpowiadał za ostateczną wersję tekstów i finalny kształt każdego wydania tego wówczas popularnego tygodnika województwa bielskiego. To jednak tworzenie naszego, lokalnego miesięcznika zbliżyło nas do siebie. Spędziłem z Leszkiem wiele godzin w drukarniach, w samochodzie podczas dojazdów, trochę w jego domu na Górnicy, gdzie dostarczałem mu materiały oraz oczywiście na zebraniach redakcyjnych. Był fachowcem w każdym calu. Choć przytrafiało się wiele trudnych, stresujących sytuacji, nie usłyszałem z jego ust ani razu przekleństwo, nawet tych dziś już mniej gorszących. Nigdy też nie mówił o innych osobach z pogardą czy stawiając ich w złym świetle. Kiedy pewnego razu przyjechałem do niego z materiałami i pożałowałem, że pewien autor spoza zespołu redakcyjnego napisał tekst nie do czytania, ale na fajny temat, to Leszek popatrzył na maszynopis (komputerów wtedy nie było) i jeszcze przed moim odejściem naniósł długopisem poprawki, pozmieniał szyk zdań. W rezultacie dało się to czytać. Prywatnie nie był wylewny, należał do osób konkretnych. Gdyby nie On z pewnością Nowiny Andrychowskie wyglądałyby inaczej, na pewno dużo gorzej. A i nie wiadomo, czy Nowinami by się nazywały. **Dziękuję Ci Leszku za wszystko, za ten wspólny czas i przekazane doświadczenia!**

Wspomnienia andrychowskie Romana Karatnickiego

Część III

W tym odcinku wspomnień na pierwszy plan wybija się determinacja i poświęcenie Romana Karatnickiego, aby, mimo stale piętrzących się trudności uruchomić andrychowską fabrykę. Jak wynika z tekstu nie zawahał się on nawet przed wyłożeniem własnych pieniędzy aby można było kontynuować działania. Przecież był to pierwszy rok po wojnie, nikomu nie przelewało się w domu. Sam autor wspomnień z szacunkiem wymienia pionierów, a także opisuje ich pracę za bochenek chleba, lub kilogram mąki.

Andrzej Fryś

Andrychowska ekipa rewindykacyjna na Ziemiach Odzyskanych

Po powrocie do Andrychowa zmontowałem tu ekipę rewindykacyjną z tych pracowników, którzy dobrowolnie podjęli się trudnego i niebezpiecznego zadania, jakim było w owym czasie rozmontowanie i załadowanie do wagonów kolejowych, czy samochodów ciężarowych PKP rewindykowanego sprzętu.

Warunki prac demontażowych były ciężkie; teren z którego transportowaliśmy sprzęt techniczny był jeszcze częściowo zaminowany – trzeba więc było zachować dużą ostrożność przy poruszaniu się po nim. Brakowało odpowiednich narzędzi do demontażu, co znacznie wydłużyło jego przebieg. Pomijając szereg innych trudności, bardzo źle przedstawiała się sprawa zaprowiantowania ekipy. **Chleb, tłuszcz, nie mówiąc o innych artykułach żywnościowych, trzeba było dowozić z Krakowa, co w tym czasie nie było łatwe, a nawet można powiedzieć, ryzykowne z wielu względów.** Równocześnie były też dni, kiedy i w Krakowie nie można było kupić chleba, nie mówiąc już o tłuszczu. Na ziemię Zachodnie zaczęli napływać repatrianci ze wschodu, co także potęgowało braki wżywienia.

Nie najlepiej przedstawiała się sprawa zakwaterowania: **Wrocław w 80 proc. zniszczony, pomieszczenia nadające się do zamieszkania zajęte przez wojsko.** Ludzie z naszej ekipy musieli się więc zakwaterować w bardzo prymitywnych pomieszczeniach, nie bardzo nadających się do odpoczynku.

Na dobitek tego wszystkiego Urząd Wojewódzki oświadczył z góry, że nie posiada możliwości finansowania naszego przedsięwzięcia, ba – nie ma teraz funduszy na zaspokojenie znacznie bardziej palących potrzeb. „Musicie sobie radzić jak możecie, albo też zaniechajcie waszych projektów” – taką odpowiedź otrzymałem na moją prośbę o finansowe wsparcie. Nie pozostało mi nic innego, jak „wyłuskanie ostatnich groszy” z domu, a następnie pożyczanie gotówki „gdzie się dało”. **Pierwszą pożyczkę bankową w wysokości pół miliona złotych z Banku Gospodarstwa Krajowego w Bielsku zakład otrzymał dopiero po uruchomieniu.**

Nie brakło jeszcze innych przykrych niepowodzeń w rodzaju np. zaginięcia kilkunastu wagonów załadowanych wymontowanym sprzętem – na trasie Wrocław-Kraków, wagony te zaginęły bez śladu. Następne jednak transporty, już konwojowane przez ekipę rewindykacyjną, dotarły do Andrychowa; donosił o tym „Dziennik Polski” nr 200

z dnia 28 sierpnia 1945, w artykule: **„Andrychów – miasto robotników”**. (artykuł ten w całości był przedrukowany w tegorocznych lutych Nowinach).

Taki był początek pierwszego etapu uruchomienia zakładu, nakreślony w dużym skrócie. Następny etap, tj. rozruch zakładu i pierwsza produkcja, zawarte będą na dalszych kartach wspomnień trudnych narodzin „ANDORII” dnia dzisiejszego.

W tym miejscu chciałem wrazić słowa uznania tym wszystkim, którzy byli współtowarzyszami moich wysiłków, a przede wszystkim tym, którzy wchodzili w skład ekipy demontażowej we Wrocławiu. Pracując w tak ciężkich warunkach, z niezwykle poświęceniem, dosłownie niemal „za kromkę chleba”, dali dowód wielkiego hartu ducha, silnej woli i patriotyzmu. O takich ludziach, jak: **Mieczysław Wiktor, Konstanty Kolber, Zofia Niewiarowska, Józef Prus, Franciszek Koczur, Józef Gaska, Władysław Polak, Józef Kuźma, Jan Gidlecki, Eugeniusz Żywioł, Klemens Wiczorek, Benedykt Ryłko, Paweł Smaza, Stefan Wesołowski, Władysław Kuźma, Stanisław Szlagor, Eugeniusz Kowalczyk, Antoni Kucharczyk, Jan Gaska**, nie wolno zapomnieć, gdy się wspomina początki powstania zakładu.

Podczas naszego pobytu we Wrocławiu przypadkowo poznaliśmy inż. Romana Błockiego, wychowanka Politechniki Lwowskiej, który dał się namówić do współpracy przy rewindykacji maszyn do produkcji urządzeń młynskich pochodzących z fabryki „Molitor” w Krakowie. Inż. Błocki, pełen zapału do tego rodzaju pracy, jak organizacja i budowa nowego zakładu wytwórczego, przeniósł się z rodziną do Andrychowa, z którym związał swe losy na szereg lat owocnych i nader korzystnych dla rozwoju Zakładu, w szczególności w okresie, kiedy Zakład przeszedł na produkcję silników spalinowych. Doc. Dr Roman Błocki – o ile mi wiadomo – do dnia dzisiejszego jest konsultantem w „Andorii”.

A więc na początek mieliśmy kilka obrabiarek, których stan nadawałby się raczej do celów szkoleniowych, niż do produkcji. Należało zatem prowadzić nadal energicz-

ne starania o zwiększenie ilości urządzeń wytwórczych, które umożliwiłyby nam „coś” produkować i „zarabiać” na siebie. Otrzymanie jakichkolwiek subwencji w ogóle nie wchodziło w rachubę, albowiem w tym czasie nasze władze borykały się z ogromnymi trudnościami przy organizacji i odbudowie kraju, niesłuchanie wyniszczono go przez okupanta. Dzisiejsze pokolenie, jak i ci, którzy okres wojny przeżyli za granicą, nie zdają sobie sprawy z ogromnego wysiłku, jakiego musiało dokonać społeczeństwo i jego władze, by podźwignąć państwo materialnie i moralnie ze stanu prawie całkowitego upadku po przebyciu strasznej nocy hitlerowskiej okupacji.

Maszyzny z montowni bomb

W pewnym sensie urzeczony miejscowością, która zwie się Andrychów, postanowiłem mimo narastających trudności wytrwać i razem z nieliczną na razie załogą doprowadzić dzieło organizacji i uruchomienia Zakładu do końca. W tym wszystkim był jeden fakt, który budził nadzieję i podtrzymywał nas na duchu: oto mimo bardzo, a bardzo trudnych i nie rokujących szybkiej poprawy warunków, zgłaszali się do pracy coraz to nowi pracownicy, mimo że na samym początku „płaciliśmy” za pracę chlebem, mąką, ewentualnie innymi produktami żywnościowymi.

Nieoczekiwane odkrycie pozwoliło nam znacznie powiększyć nasz stan wyposażeniowy. Przy linii kolejowej Świnna Poręba – Mucharz, tuż za Wadowicami, odnaleźliśmy pozostawioną przez okupanta montownię bomb fosforowych zapalających. Montownia była wyposażona w trzy frezarko-wiertarki typu CWC o średnicy wrzeciona 80 mm, w małe tokarnie oraz pewną ilość rozmaitych narzędzi, a m. In. znaleźliśmy urządzenie do natryskowego lakierowania – wszystko w stanie nadającym się do natychmiastowego użytku. Ponieważ powyższy zakład znajdował się na posesji prywatnej, właściciel tejże posesji początkowo nie chciał nam wydać żadnego sprzętu. I znowu „uzbrojeni” w pełnomocnictwo Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie zdołaliśmy szczęśliwie osiągnąć cel: całe urządzenie montowni zostało przetransportowane do naszej fabryki.

Czas nagiął – zbliżała się zima. Ażeby jako tako zabezpieczyć hale produkcyjne, należało przyspieszyć prace remontowe. W tym przypadku wielkiej pomocy udzieliło nam Starostwo Powiatowe w Wadowicach, w szczególności architekt powiatowy inż. **Mieczysław Kobos** – wielce dla nas życzliwy wieloletni entuzjasta i przyjaciel naszego zakładu. Pomoc ta, to dwa wagony szkła drutowego na pokrycie świetlni w halach. Drugą pomoc otrzymaliśmy z Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, a mianowicie przydział materiałów budowlanych pozostawionych przez okupanta na terenie obozu zagłady Brzezinka – Oświęcim. W tym czasie już rozporządzaliśmy własnym transportem – był to stary samochód marki „Peugeot”, który został wyremontowany – ze starego, porzuconego wraka – przez **Klemensa Wieczorka**.



„Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią im się płaci”
Wisława Szymborska

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. **Mieczysława Gwoździewicza**

Sołtysa 4 kadencji (1995-2011) w Zagórniku

Kondolencje i słowa wsparcia przekazujemy Rodzinie i Bliskim

Burmistrz Andrychowa Tomasz Żak ze współpracownikami
oraz Przewodniczący Rady Miejskiej Roman Babski
wraz z Radnymi Rady Miejskiej w Andrychowie



„Nie umiera ten, który trwa w pamięci żywych”

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. **Jacka Babika**

Starszego Inspektora Straży Miejskiej w Andrychowie

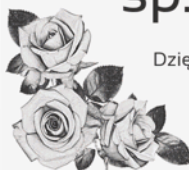
Rodzinie i bliskim przekazujemy wyrazy głębokiego współczucia

Burmistrz Andrychowa Tomasz Żak ze współpracownikami
oraz Przewodniczący Rady Miejskiej Roman Babski
wraz z Radnymi Rady Miejskiej w Andrychowie



Serdeczne podziękowania
Rodzinie, Przyjaciółom, Sąsiadom,
oraz wszystkim tym,
którzy łącząc się z nami w bólu,
uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu

śp. **Jana Ochmanka**



Dziękujemy za okazane serce, wsparcie, słowa otuchy,
modlitwę i kwiaty oraz intencje mszalne
składa

Żona, Córka z mężem i wnuczkami

Serdeczne podziękowania Rodzinie, Sąsiadom,
Przyjaciółom i znajomym oraz wszystkim tym,
którzy łącząc się z nami w bólu, uczestniczyli
w ostatnim pożegnaniu
naszego ukochanego Męża, Tatusia, Brata i Wujka

śp. **Zbigniewa Płonki**



Dziękujemy za okazane wsparcie,
słowa otuchy, kwiaty i intencje mszalne
Rodzina

Z lektury starych „Nowin”

maj

Zapraszamy na kolejny subiektywny przegląd Nowin Andrychowskich, które ukazały się na przestrzeni ostatnich 30 lat. Podczas lektury archiwalnych numerów „majowych” uwagę zwracają zwłaszcza teksty poświęcone cyklicznym wydarzeniom: maturom, obchodom święta Konstytucji 3 Maja, Dni Andrychowa, czy Bajkolandii. Przypominamy również m.in. o planach budowy szpitala w Andrychowie oraz „Wielkiej obwodnicy”, początkach telewizji kablowej w naszym mieście, czy Międzyszkolnej Świetlicy Terapeutycznej; znalazło się też kilka słów na temat remontu andrychowskiego samolotu, który miał miejsce kilka lat temu. Na zakończenie, ciekawe kto z naszych Czytelników zauważył, że w poprzedniej części przypomnieliśmy jakże udany żart primaaprilisowy, który opublikowany został na łamach Nowin w 1993 r.?

Wybrała i opracowała Daria Rusin

Lot po drugą młodość

Andrychowski samolot Lim z idzie do kapitalnego remontu. Wróci z końcem roku – mówi Krzysztof Radwan dyrektor Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie. W kwietniu odwiedził Andrychów.



Od kilku miesięcy temat samolotu nie schodzi z czołówek wiadomości – od andrychowskich portali po Teleexpress. Wszystko zaczęło się po tym, jak pod koniec ubiegłego roku chęć jego przejęcia wyraziło muzeum z Rzeszowa. Takie plany zaniepokoiły tak samo mieszkańców, jak i władze Andrychowa. Ale obrotu samolotu to jedno... przy całym zamieszaniu przyjeźliśmy się Limowi i okazało się, że jest w kiepskim stanie. Dlatego burmistrz Tomasz Zak specjalnie pojechał do Krakowa do Muzeum Lotnictwa prosić o pomoc konserwatorską.

Wizyta w Andrychowie dyrektora i głównego konserwatora to pokłosie tamtych ustaleń w Krakowie. Dyrektor Krzysztof Radwan i Jan Gzik, szef działu konserwacji obejrzyli dokładnie i obfotografowali samolot, zanim wywieżą go do Krakowa. A stanie się to w maju.

Samolot będzie poddany dokładnemu czyszczeniu chemicznemu i wymienione będą zużyte i zniszczone elementy. Jak powiedział nam dyr. Radwan, przez kilka miesięcy pracować nad nim będzie czterech specjalistów, którzy remontowali już niejednego zabytkowy samolot. Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie ma ich 240!

Teraz radni muszą podjąć stosowną uchwałę w sprawie przekazania samolotu do remontu, konieczne jest też zebranie funduszy, a idzie o kilkadziesiąt tysięcy złotych. Lim wróci do Andrychowa pod koniec roku. – Ponieważ oddajemy go w ręce najlepszych fachowców w kraju – mówi burmistrz Tomasz Zak – to wiem, że wróci stamtąd jak nowy i znowu będzie ozdobą miasta.

man

O SZPITALU I FUNDACJI MEDYCZNEJ

Na łamach grudniowego numeru „Nowin Andrychowskich” informowaliśmy o planach budowy szpitala w Andrychowie. Pisaliśmy wówczas, że jeśli nie stanie na przeszkodzie, to zgodnie z harmonogramem finalizacja tego przedsięwzięcia nastąpi w ciągu pięciu lat.

Tymczasem internet po przejęciu od WSW nadal znajduje się pod administracją Urzędu Miasta, obciążając budżet gminy kwotą 12 mln zł miesięcznie. Zespół Opieki Zdrowotnej nie może przejąć gmachu, gdyż nie otrzymał i nie otrzyma w najbliższym czasie zezwolenia od władz wojewódzkich. Wynika to z trudnej sytuacji w całej służbie zdrowia, której nie stać na tę inwestycję. Pierwszeństwo mają już istniejące placówki oraz dofinansowanie lekarstw. W tej sytuacji jedyną wycieczy nadzieją pozostaje w Fundacji Medycznej.

O podpisaniu aktu utworzenia Fundacji (na zdjęciu obok) informowaliśmy w poprzednim wydaniu „Nowin”. Obecnie nieco szczegółów. Fundacja została ustanowiona przez piątkę fundatorów: 1) Andrychowską Fabrykę Maszyn (zadeklarowany wkład – 100 mln zł), 2) WSW „Andoria” (10 mln zł), 3) Stifting SOS Voor Poise, Holandia (200 mln zł), 4) Jana Wantole – działacza polonijnego z Holandii (10 mln zł) i 5) Radę Miejską w Andrychowie (5 mln zł). Cele Fundacji nie

ograniczają się wyłącznie do zadań związanych z budową szpitala, ale również do niesienia pomocy ludziom chorym i niepełnosprawnym oraz wspomagania działalności służby zdrowia.

Można się spodziewać, że niebawem zostanie otwarte konto bankowe, poprzez które instytucje i osoby prywatne będą mogły wspomagać działalność Fundacji Medycznej. Będzie się odbywać również gromadzenie i dystrybucja darów rzeczowych, będą szkolenia związane z ochroną zdrowia, promocja urządzeń i materiałów przydatnych służbie zdrowia. W ramach Fundacji zostanie uruchomiona szeroka działalność

gospodarcza. Strona holenderska nie ukrywa swoich nadziei związanych właśnie z tym ostatnim punktem, zwłaszcza, że możliwe jest zastosowanie ulg podatkowych.

Korzyści, jakie ewentualnie przyniesie miastu i gminie współpraca z kapitałem holenderskim są oczywiste. Znamy już nawet niektóre plany partnerów z Zachodu, ale, by nie zapeszyć, na razie je przemilczymy. Pragniemy jednak przestrzec przed wyobrazionymi i szybkimi nadziejami związanymi z Fundacją Medyczną. Póki co, czekamy na pierwsze konkretne posunięcia.

(Dyrl.)



Foto: Jerzy Olajossy

ANDRYCHÓW-KĘTY-WADOWICE-WIEPRZ. Wspólna koncepcja

Wielka obwodnica

Burmistrzowie Andrychowa, Wadowic i Kęt oraz Wójt Wieprza chcą wspólnej obwodnicy. Na dwóch spotkaniach w andrychowskim magistracie powstała wstępna koncepcja połączenia oddzielnych do tej pory projektów gminnych dróg obwodowych.

Na pierwszym spotkaniu burmistrz Wadowic Ewa Filipiak przedstawiła swój pomysł burmistrzowi Andrychowa Janowi Pietrasowi oraz wójtowi Wieprza Małgorzacie Chrapek. Po krótkiej omówieniu połączenia andrychowskiej obwodnicy z wadowicką. Zamiast do

tej pory planowanego połączenia z krajówką w rejonie Inwałdu, andrychowska obwodnica połączyłaby się z wadowickim odcinkiem na granicy Choczni i Inwałdu. Wadowice chcą, by droga ominęła od północy wysypisko śmieci w Choczni, ale zgadzają się na każde inne rozwiązanie.



Foto: Jerzy Olajossy

Na drugim, bardziej roboczym spotkaniu rozmawiano wstępnie o szczegółach. Pojawili się także przedstawiciele Kęt i jeśli wszystko pójdzie dobrze, Kęty włączą się w plan budowy „Wielkiej obwodnicy”. Uczestnicy spotkania przynieśli ze sobą mapy, przyjechali planiści i przedstawiciele firm zajmujących się planowaniem przestrzennym i architekturą. Wadowice reprezentowane były przez rzecznika prasowego Stanisława Kotarbę. Na razie trwa ustalanie przebiegu specjalnego korytarza. Największe problemy będą z wytyczeniem przyszłej obwodnicy w Wieprzu. Proponowana przez architektów z Gliwic, z firmy, która przygotowuje dla Andrychowa studium zagospodarowania przestrzennego trasa wymaga wyburzenia kilku gospodarstw, ale jest szansa na znalezienie alternatywnego rozwiązania. Rozmowy trwają, mapy są dokładnie analizowane, architekci ustalają przebieg przyszłej drogi, po której będzie można jeździć szybciej niż 50 km na godzinę po prostej, równej nawierzchni. Następane spotkanie zaplanowano na początek maja. ŁD.

Matury bez kwitnących kasztanów!

Najwcześniej do egzaminów dojrzałości przystąpili uczniowie szkół średnich o profilu zawodowym, którzy najpierw musieli udowodnić umiejętność wykorzystania zdobytej wiedzy w praktyce. Już 24 kwietnia stanęły przed komisją egzaminacyjną uczennice klas trzecich Technikum Odzieżowego dla Dorosłych z Zespołu Szkół Włókienniczych w Andrychowie.

Na zdjęciu Iwona Pindel z Inwałdu, która wspólnie z koleżanką zaprojektowała i uszyła pod kierunkiem promotorki Małgorzaty Kurek stroje ilustrujące pracę dyplomową pt. "Karnawał w Rio de Janeiro contra karnawał w Wenecji". Pawie pióra w Rio? Czymu nie, przecież nigdzie nie powiedzia-



no, że zawsze muszą być strusie?

Za Maturzystów Anno Domini 2001 trzymamy kciuki! Trzymajcie się, nie dajcie się i ...uczcie się! (mb)

W najbliższych miesiącach, może nawet tygodniach na dachu bloku przy ulicy Włókniarzy nr 3 pojawią się dwie duże anteny satelitarne; jedna o średnicy 1,80 m zostanie wyceLOWANA w kierunku „Astry”, druga o średnicy 1,65 m w stronę „Eutelsata”. Będzie to widoczny znak powstania w Andrychowie nowej jakości w zakresie odbioru programów telewizyjnych.

Istota przedsięwzięcia polega jednak na tym, że sygnały, które dotrą do anten, będą następnie przekazywane do domowych odbiorników telewizyjnych poprzez sieć kablową. W ten sposób będzie można zrezygnować z często uciążliwych, a nawet nieestetycznych wszelkiego typu anten indywidualnych. O zamiarach tworzenia telewizji kablowej sygnalizowaliśmy już w krótkiej notce na łamach „Nowin”. Teraz, kiedy podpisano stosowne umowy, zwróciliśmy się do przedstawicieli spółki „SAT-KOL” — prezesa Edwarda Kunysza i wiceprezesa Huberta Horbowskiego o szczegóły w tej sprawie. Wymieniona firma jest równocześnie inwestorem i wykonawcą całości.

Rozpocznijmy od oferty programowej. Zgodnie z obowiązującymi w Polsce przepisami właściciel czy też wykonawca sieci kablowej jest zobowiązany do uwzględnienia programów telewizji publicznej. Tak więc odbiorcy, którzy zdecydują się na skorzystanie z oferty „SAT-KOL-u”, będą mieli zagwarantowany przekaz I i II programu TVP, regionalnej telewizji z Katowic oraz satelitarnej TV „Polonia”. Do tego dojdą ponadto programy prywatnej telewizji „Rondo” (Katowice) i nadającej po polsku z Holandii prywatnej telewizji satelitarnej „POL-SAT”.

RUSZA TELEWIZJA KABLOWA

W andrychowskiej sieci kablowej zaplanowano również przekazy stacji obcojęzycznych: TV-5, Super-Chanel i bardzo popularnych (a zarazem nie wymagających doskonałej znajomości języków) programów muzycznych MTV i sportowych Eurosport. Liczba programów uzależniona będzie od ilości chętnych. Każdych kolejnych podłączonych dwieście mieszkań spowoduje bez dodatkowych obciążeń finansowych uruchomienie nowego programu w całej sieci. Zgodnie z wynegocjowanymi umowami jedna z linii (kanal) zostanie przekazany nieodpłatnie na potrzeby gminy, co stworzy szansę uruchomienia telewizji lokalnej. W pierwszej fazie posłuży jednak jako kanał słu-

żący pilnym komunikatom, alarmom itp.

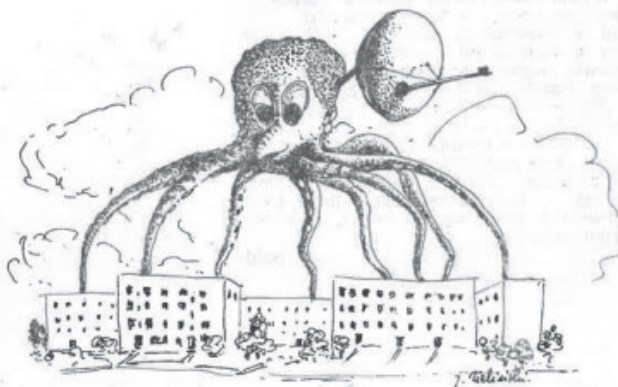
Teraz co nieco o przedsięwzięciu od strony techniczno-organizacyjnej. Wszystko rozpocznie się od wspomnianego bloku nr 3 przy ulicy Włókniarzy, gdzie nie tylko zostaną zainstalowane anteny, ale powstanie studio, umiejscowione w dawnej prasowni. Termin rozpoczęcia prac zaplanowano na maj. Telewizja kablowa swym zasięgiem obejmie tylko i wyłącznie Osiedle 200-lecia, a więc rejony ulic Metalowców, Starowiejskiej, Włókniarzy i Lenartowicza. W przyszłości przedstawiciele spółki nie wykluczają co prawda rozszerzenia sieci, lecz nie nastąpi to szybko. Tymczasem osiedle czekają wykopy, w których zostaną ułożone kable po-

prowadzone fazami do kolejnych budynków. O ile mieszkańcy Włókniarzy nr 3 i najbliższych bloków zobaczą program z „kablą” już za kilka, kilkanaście tygodni, to podłączeni na końcu dopiero za około 12 miesięcy. O dokładnym harmonogramie robót mieszkańcy osiedla będą informowani przez pracowników „SAT-KOL-u”.

Oplata za zainstalowanie gniazda w mieszkaniu wyniesie 1 milion 200 tys. złotych z możliwością rozłożenia wpłaty na raty. Osoby płacące gotówką uzyskają zniżkę w wysokości 100 tys. złotych. Ulgami (25 proc.) zostaną objęci inwalidzi I grupy oraz inwalidzi narządów ruchu. Władze miasta wynegocjowały nieodpłatne podłączenie telewizji kablowej dla biblioteki publicznej, szkół podstawowych nr 4 i 5, przedszkoli nr 2 (ul. Metalowców), nr 4 (ul. Włókniarzy), nr 7 (ul. Lenartowicza), a także dla złobka (ul. Metalowców) oraz świetlicy MZGM (ul. Metalowców). Jak podkreślają prezesi spółki, każdy blok niezależnie od liczby zgłoszeń otrzyma sygnał. Oznacza to, iż osoby, które nie zdecydują się na początku przystąpić do przedsięwzięcia, będą mogły to uczynić w każdej chwili, co wymagać będzie tylko instalacji specjalnego gniazda. Dodatkową zaletą korzystania z sieci kablowej może być też tańszy koszt ewentualnego pozyskania programów kodowanych przez nadawców.

Do tematyki związanej z tą inwestycją będziemy z pewnością jeszcze wracać na łamach „NA”.

Jacek Dyrłaga



Rys. Jan Zieliński



Propozycje płytowe sklepu muzycznego „Mikrus”

Sanah
„Irenka”



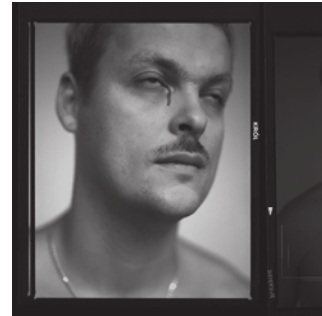
To kolejny rozdział w karierze jednej z najpopularniejszych ostatnio polskich wokalistek („Szampan”, „Melodia”, „Siebie zapytasz”). Obok kandydatów na kolejne przeboje, jakie nucić będziemy jeszcze długo, nie zabrakło tu także melancholii, z której Sanah uczyniła swoją wizytówkę. Wszystkie utwory układają się tu w historię tytułowej postaci przepełnioną pięknem i autentycznością. [empik.com]

Sting
„Duets”



Na wydawnictwie znajdzie się przekrój najlepszych utworów, które Sting nagrał z innymi artystami. Od „Desert Rose” z Chebem Mami, poprzez „It’s Probably Me” z Erikiem Claptonem, aż do „44/876” z Shaggy’em. „Duets” poprowadzi słuchaczy przez najlepsze utwory, jakie Sting nagrał z innymi wykonawcami. [empik.com]

Król
„Dziękuję”



Szósty solowy album Króla, który dał się poznać jako artysta wydający płyty rokrocznie. Dwa tysiące dwudziesty okazał się szczególny, był to rok bez płyty Króla, jednak przyniósł on artyście nagrody takie jak Paszport Polityki czy Fryderyk a także objęcie wraz z Darią Zawiałow i Igo kierownictwa nad Orkiestrą Męskiego Grania. [empik.com]

Propozycje książkowe Miejskiej Biblioteki Publicznej



Wojciech Dutka
„Kurier z Tivoli”



Mokrzycki – hrabia, dyplomata, szpieg, jednym słowem: polski Bond czasów II wojny światowej – otrzymuje kolejną misję. Zostaje wysłany przez generała Andersa i amerykański wywiad do ojczyzny z karkołomnym zadaniem zatrzymania powstania przeciw Niemcom i kontynuowania walki z Sowietami. Bierze udział w piekle powstania warszawskiego i ściera się z Niemcami, by zaraz potem przeciwstawić się komunistom z UB i NKWD. [wydawnictwolira.pl]

Patrick Ness
„Na ostrzu noża”



Tood Hewitt jest jedynym chłopcem w osadzie pełnej mężczyzn. Odkąd osadnicy zostali zarażeni Szumem, Todd słyszy wszystko, co mężczyźni myślą, a oni słyszą wszystko, co myśli on. Za miesiąc ma stać się mężczyzną, ale wśród otaczającej go kakofonii orientuje się, że mieszkańcy osady coś przed nim ukrywają – coś tak strasznego, że Todd zmuszony jest uciec wraz ze swoim psem, którego prosty, lojalny głos również słyszy. [sklep.zysk.com.pl]

Maja Lunde, Lisa Aisato
„Strażniczka Słońca”



Nowa, urzekająca ilustracjami, mądra książka dla młodych czytelników stworzona przez autorki niezapomnianej Śnieżnej siostry! Kłujące w nos promienie słońca są dla Lilii tylko majaczącym w zakamarkach dziecięcej wyobraźni wspomnieniem. Słońce zniknęło, gdy miała niespełna rok. Jej świat jest szary, ponury i zasnuły deszczem. Dzień zlewa się tu z nocą. A nasiąknięta wodą ziemia od dawna nie rodzi plonów... [wydawnictwo.pl]

Konkurs na antenie Radia Andrychów!



KOCIERZ
SPORT I ROZRYWKA

**POLECAMY ATRAKCJE
AKTYWNE NA KOCIERZU!**
TYLKO 10 KM OD ANDRYCHOWA!

PAINTBALL • KRYTY KORT TENISOWY • ROWERY • PARKI LINOWE
TYROLKA • AQUAPARK • NORDIC WALKING

HOTEL & SPA | BIZNES | SPORT I ROZRYWKA | WESELA | KULINARIA

WWW.KOCIERZ.PL

Zapraszamy do wspólnej zabawy w konkursach organizowanych wspólnie z **Kocierz Hotel&SPA!**

Dyżur Sekretarza Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Andrychowie ul. Metalowców 10, Gabinet 2-03 MAJ 2021

10.05.2021 r. (poniedziałek) 8:30-12:30
12.05.2021 r. (środa) 8:00-12:30
13.05.2021 r. (czwartek) 8:00-12:30
17.05.2021 r. (poniedziałek) 14:30-18:30
19.05.2021 r. (środa) 14:30-19:00
20.05.2021 r. (czwartek) 14:30-19:00
24.05.2021 r. (poniedziałek) 11:00-15:00
26.05.2021 r. (środa) 8:00-12:30
27.05.2021 r. (czwartek) 8:00-12:30
31.05.2021 r. (poniedziałek) 14:30-18:30

W godzinach pracy Sekretarza GKRPA możliwy kontakt telefoniczny: tel. 33 875 24 29



Andrychowskim okiem

O tym, co mi się bardzo podoba i o tym co mniej

Kiedy słuchałem w telewizji Premiera Mateusza Morawieckiego, gdy mówił o tym, że zamierza się w Polsce dodatkowo oświetlać przejścia dla pieszych, to poczułem dumę: przecież w Gminie Andrychów wszystkie przejścia dla pieszych na drodze krajowej 52 są już tak właśnie oświetlone, zresztą nie tylko te na drodze krajowej.

Podoba mi się także polityka energetyczna Gminy: ekonomiczne oświetlenie ledowe w całym mieście, panele fotowoltaiczne na kilku obiektach gminnych, zapowiedź dalszych działań w tym zakresie.

Żeby napisać o tym, co mi się mniej podoba, muszę wrócić do dawnych czasów. Otóż byłem kiedyś służbowo w Helsinkach i widziałem kilka prowadzonych budów. Tam jeżeli na placu budowy rosło drzewo, to projektant uwzględniał jego istnienie w planie, zaś samo drzewo na czas budowy owijano grubo wełną mineralną, a następnie blachą aluminiową. Czyniono to po to, aby w trakcie budowy maszyny i pojazdy przypadkiem drzewa nie uszkodziły.

Niestety w Andrychowie, przygotowując urządzenie parku miejskiego nad Stawem Anteckiego, postąpiono diametralnie inaczej. Specjalna ekipa wycięła w ramach tych przygotowań wszystkie, ale to absolutnie wszystkie drzewa, nawet te zdrowe, o średnicy pół metra i więcej, rosnące na zboczach wałów, a więc w miejscu gdzie na pewno by nie przeszkadzały w urządzeniu parku.



Obecny widok Stawu Anteckiego.

Fot. Jan Zieliński Facebook

A tak w ogóle wycinanie drzew przed urządzeniem parku brzmi jak ponury żart. I właśnie to mi się nie podoba, a z tego co wiem – nie tylko mnie.

Andrzej Fryś

Cierpliwość została nagrodzona

Kilka tygodni musieli czekać zawodnicy drużyn w lokalnych ligach piłkarskich na powrót do zmagania o punkty. Wreszcie końcem kwietnia rozgrywki zostały wznowione, a ekipy z Roczyn, Targanic, Bołęciny, Inwałdu, Zagórnik i Rzyk ponownie wybiegły na boiska.



Po powrocie do gry w Keeza Klasie A Huragan Inwałd zremisował z BCS-em Zawoja 2:2, Burza Roczyny pokonała Strzelca Budzów 4:2, Halniak Targanic wygrał z Leńczanką Leńcze 4:0, a Znicz Sułkowice Bołęcina uległ Jąłowcowi Stryszawa 0:4. Po dziewiętnastu meczach Halniak jest szósty, Huragan ósmy, Burza dziesiąta, a Znicz dwunasty. W Keeza Klasie B Gronie Zagórnik zremisowały z Orłem Radocza 1:1, Leskowiec Rzyki pokonał Gród Grodzisko 3:0, a rezerwy Halniaka Targanic pauzowały. Zespół z Targanic po tej kolejce plasuje się na drugim miejscu, Gronie są szóste, a Leskowiec dziewiąty.



Do walki wróciły również panie w IV lidze kobiet. Drużyna Burzy Roczyny rozgromiła Victorię Zalas aż 15:2. Bramki dla popularnych Pand strzelały: Karolina Biczak (sześć), Weronika Sordyl (cztery), Natalia Zdrada (dwie), Inga Siwek, Emilia Wojewodzik, Klaudia Kierczak. W kolejnych meczach żeńska drużyna Burzy Roczyny zagra u siebie z Górnikiem Wieliczka (16 maja), na wyjeździe z rezerwami Prądniczanki Kraków (23 maja), u siebie z Pogorzanką Pogorzyce (29 maja) i na wyjeździe z Uranem Łukowica (6 czerwca).

Przed nami jeszcze mnóstwo piłkarskich emocji w lokalnym wydaniu, bo zmagania w niższych klasach potrwają do końca czerwca. Już wkrótce być może z kibicami na trybunach.

gs Fot. Grzegorz Sroka

Juniorzy rozpoczęli maraton

Do zmagania w Małopolskiej Lidze Juniorów Starszych powrócili piłkarze Beskidu Andrychów. Podopieczni trenera Mariusza Sobali solidnie przepracowali okres przygotowawczy, co zaowocowało już w pierwszym meczu po powrocie na ligowe boiska.



Zimą młodzi andrychowianie intensywnie sparowali, notując między innymi zwycięstwa z MRKS-em Czechowice-Dziedzice 5:0 czy ze Stalą Bielsko-Biała 3:0. Forma na powrót do walki o punkty okazała się wysoka, bo Beskid w meczu z niższym notowanym Orkanem Raba Wyżna zdobył aż osiem bramek, wygrywając 8:3. Do bramki rywala trafiali: Artur Mizera (dwa razy), Łukasz Wronka (dwa razy), Miłosz Koczur, Jakub Rusinek, Michał Zieliński, Michał Misiek. Po osiemnastu seriach Beskid ma na koncie 23 punkty i zajmuje dziesiąte miejsce, wyprzedzając między innymi Górnika Wieliczka, BKS Bochnia, Prądniczkę Kraków, Dunajca Nowy Sącz czy Tarnovię Tarnów. W maju młodzi Beskidowcy zaliczają prawdziwy piłkarski maraton. Przed nimi mecze u siebie z Puszcą Niepołomice (13 maja o 17), z Dunajcem Nowy Sącz u siebie (16 maja o 11), z Okocimskim Brzesko na wyjeździe (23 maja o 10), z Prądniczką Kraków u siebie (26 maja), z Bruk-Betterm Termalica Nieciecza na wyjeździe (29 maja o 10:30).

„Do rundy przystępujemy w liczbie szesnastu zawodników. Okres przygotowawczy każdy z nas przepracował bardzo sumiennie oraz intensywnie, by być w jak najlepszej dyspozycji na rozpoczynające się rozgrywki. Pierwszy mecz to dobra zapowiedź rundy, lecz „jedna jaskółka wiosny nie czyni”, więc walczyliśmy z taką samą zawziętością o kolejne punkty! Trzymajcie za nas mocno kciuki!” - apelują na swojej stronie na Facebooku juniorzy starsi Beskidu Andrychów

gs Fot. Grzegorz Sroka



Finał poza zasięgiem

Drugoligowa drużyna siatkarzy MKS-u Andrychów zakończyła zmagania w sezonie 2020/2021 na etapie turnieju półfinałowego o awans do I ligi. Po pokonaniu rywali w swojej grupie i wyeliminowaniu w play-offach TKS-u Tychy, andrychowianie nie sprościli konkurencji w fazie międzyregionalnej.

Podopieczni trenera Dariusza Syguły stoczyli w tym sezonie wyrównany bój o pierwsze miejsce w swojej grupie II ligi, zostawiając w tyle Kępczanina Kęty, AZS Częstochowa oraz TKS Tychy. W play-offach z tym ostatnim zespołem potrzeba było aż pięciu meczów, aby wyłonić zwycięzcę, bo obie ekipy były bezbłędne na własnym terenie. Ostatecznie andrychowianie zameldowali się w turnieju półfinałowym, stawiając czoła najlepszym zespołom z grupy podkarpacko-lubelskiej.

W zawodach półfinałowych zorganizowanych w Chełmie pod Lublinem prócz MKS-u zagrały zespoły: Arka Tempo Chełm, AZS Częstochowa oraz Karpaty Krosno. Na pierwszy ogień andrychowianie zmierzali się z gospodarzami turnieju i już to premierowe starcie pokazało, że podopiecznych trenera Dariusza Syguły czeka ciężka przeprawa. Choć momentami MKS miał przewagę, nie zdołał postawić kropki nad „i”, a w tie-breaku więcej zimnej krwi zachowali miejscowi, pokonując andrychowian 3:2. Stało się więc jasne, że siatkarze z Andrychowa nie mogą już pozwolić sobie na kolejne potknięcia, by zachować realne szanse na uzyskanie przepustki do turnieju finałowego. W drugim meczu MKS mierzył się ze znajomymi ze swojej



grupy ligowej, czyli zespołem z Częstochowy. Choć w fazie zasadniczej andrychowianie byli górą, tym razem AZS rządził na parkiecie, zwyciężając bez większych problemów 3:0. Jakby tego było mało, kontuzji nabawił się Kornel Przysiał i trener Syguła nie mógł z niego skorzystać już do końca turnieju. A w ostatnim dniu zawodów andrychowscy siatkarze mieli jeszcze iluzoryczne szanse na przejście dalej, ale tylko do momentu utraty seta. Później, gdy szans nie było już żadnych, szkoleniowiec wypuścił na parkiet zmienników, a MKS przegrał ostatecznie 1:3.

Tym samym andrychowianie zaliczyli komplet porażek i okazali się najsłabszym zespołem turnieju półfinałowego. To już kolejne przegrane baráže drugoligowców MKS-u na przestrzeni ostatnich lat. Do ogólnopolskich zawodów finałowych zakwalifikowali się: AZS Częstochowa, Karpaty Krosno, Sobieski Żagań, SMS PZPS Spała, Chrobry Głogów oraz Legia Warszawa.

gs Fot. Grzegorz Sroka

Awans andrychowskich siatkarek był o włos

Seniorska drużyna siatkarek MKS-u Andrychów zakwalifikowała się do turnieju finałowego o awans do II ligi, pokonując najpierw swoje rywalki na etapie wojewódzkim, a następnie w zawodach półfinałowych. W finałach andrychowianki były drugie, tuż za zespołem z Opola.

Zmagania wojewódzkie podopieczne trener Beaty Książek zakończyły na drugim miejscu, za Sandecją Nowy Sącz, ale to wystarczyło, by w Lublinie powalczyć w zawodach półfinałowych. Andrychowianki rozpoczęły zmagania od zwycięstwa z SST Lubcza 3:2, następnie przegrały z Volleyem Lublin 2:3, a w trzecim meczu wygrały z UKS-em Suchanik 3:0. Takie wyniki dały im drugie miejsce i przepustkę do turnieju finałowego o awans do II ligi.

W zmaganiach finałowych w podwarszawskiej Kobyłce drużyna MKS-u Andrychów zmierzyła się z gospodyniami oraz ekipami z Opola i Słupska. Podopieczne trener Beaty Książek zanotowały dwa zwycięstwa - 3:0 z Energią Czarnymi Słupsk oraz 3:1 z Trójką Kobyłka - i jedną porażkę, z Light System Salon Audio Video Opole 2:3. W ostatecznym rozrachunku te rezultaty dały andrychowiankom drugie miejsce, które nie jest premiowane awansem, tuż za zespołem z Opola. Podopieczne trener Książek były więc o krok od triumfu w zawodach, bo z opolankami przegrały dopiero po tie-breaku.

„W imieniu siatkarek MKS Andrychów pragnę serdecznie podziękować wszystkim kibicom oraz sympatykom siatkówki w Andrychowie za doping i wsparcie okazywane w całym sezonie oraz podczas turnieju o awans do II ligi. Takiego przywitania oraz podziękowań żadna



z nas się nie spodziewała. Widząc Was wszystkich pod naszą halą łzy cisnęły się same. Dziewczyny zostawiły całe serce na parkiecie, ale dla takich kibiców warto. Jeszcze raz bardzo dziękujemy.” – czytamy na stronie MKS-u Andrychów na Facebooku.

Skład MKS: trener Beata Książek, fizjoterapeuta Jakub Łysoń, Agnieszka Polak, Barbara Niedziela, Aleksandra Nowak, Karolina Kuligowska, Magdalena Gibas, Zuzanna Bizoń, Martyna Matlak, Paulina Tomczyk, Julia Zięba, Dominika Cinal, Klaudia Lubera, Paulina Mider, Weronika Pałosz, Marta Magiera.

gs Fot. facebook.com/mksandrychow1

O grupę mistrzowską, a nawet więcej

Po kilkutygodniowej przymusowej przerwie ruszyły wreszcie rozgrywki Keeza IV ligi Małopolski zachodniej, w których piłkarze Beskidu Andrychów są jednym z czołowych zespołów. Choć stawka jest wyrównana i zacięta, podopieczni trenera Macieja Mrowca mają wysokie ambicje.

Jak pisaliśmy w poprzednim numerze, andrychowianie wciąż mają do rozegrania mecze pierwszej rundy, po których tabela zostanie podzielona na dwie części: ekipy od miejsca dziesiątego w górę utworzą grupę mistrzowską, a te poniżej grupę spadkową. To oznacza, że uplasowanie się w górnej części tabeli daje całkowity spokój w kontekście ewentualnego spadku, który grozi oczywiście tylko zespołom w grupie spadkowej, a ze względu na nietypowy format rozgrywek w tym sezonie, może on spotkać wiele ekip. Andrychowianie mają jednak kłopot zupełnie innego rodzaju, bo jest nim tak naprawdę atak na czołową pozycję w stawce, która wciąż jest w zasięgu, bo zespół z Jaśkowic ma tylko sześć punktów przewagi. Przypomnijmy, że zimą w kadrze Beskidu nie doszło do większych zmian, a po stronie wzmocnień zapisać należy pojawienie się w drużynie Łukasza Zakrzewskiego, który zbierał doświadczenie w Podbeskidziu Bielsko-Biała czy Stali Bielsko-Biała, a także Patryka Marczyńskiego, który występował już w seniorskim zespole Beskidu przed kilkoma laty, by zmienić później barwy na LKS Czaniec czy trześcioligowy MKS Kluczbork.

Pierwszy mecz ligowy po wznowieniu rozgrywek okazał się trudną przeprawą, bo choć LKS Śledziejowice plasuje się sporo niżej od Beskidu, sternikiem tej drużyny został niedawno Marek Motyka, doskonale znany zapewne każdemu sympatykowi futbolu piłkarz i trener. Drużyna spod Krakowa wysoko zawiesiła poprzeczkę andrychowianom, bo już w początkowej fazie meczu wyszła na prowadzenie. Podopieczni trenera Macieja Mrowca raz po raz nękali jednak rywali w ofensywie, a ci ratowali się nieprzepisowymi zagraniami pod własną bramką, co skutkowało rzutami karnymi – pierwszym po pół godziny gry i drugim w ostatnich minutach spotkania. Dwukrotnie skutecznym egzekutorem był Mariusz Sobala, który ustalił wynik na 2:1 dla Beskidu. Dzięki temu zwycięstwu andrychowianie utrzymali trzecią pozycję ze stratą sześciu oczek do liderujących Wiślan Jaśkowice.

Przed Beskidem jeszcze następujące mecze pierwszej rundy: 12 maja z Cleparią Kraków u siebie i 15 maja z LKS-em Rajska na wyjeździe. Później rozpocznie się druga runda w podziale na grupę mistrzowską i spadkową. Przypomnijmy, że o awans do III ligi powalczą w barażu zwycięzca zmagania grupy zachodniej ze zwycięzcą zmagania w grupie wschodniej Keeza IV ligi małopolskiej.



gs Fot. Grzegorz Sroka



Skowronek i makolągwa

Populacja skowronków w Polsce liczy ponad 10 milionów par. Makolągwy również zaliczane są do licznych ptaków lęgowych. Wystarczy wybrać się na spacer polnymi drogami w Wieprzu, aby posłuchać śpiewu ptaków krajobrazu rolniczego. Obserwowanie jest łatwe i przyjemne, ale fotografowanie tych ptaków to już inna bajka.



„Jesteś cała w skowronkach” – nuciłem w głowie piosenkę Skaldów, dlatego o nie zapytałem. „Nie ma ich jeszcze. Nie wróciły” – poinformowała mnie urocza pani ekspedientka podczas porannych zakupów. Nie uwierzyłem, mimo iż moja rozmówczyni codziennie dojeżdża do pracy drogą między polami w Wieprzu. Jeszcze przed śniadaniem i wschodem słońca pojechałem szukać skowronków. Oczywiście zabrałem ze sobą teleobiektyw, ale nie liczyłem na sfotografowanie zawsze czujnego i płochliwego ptaszka. Zaparkowałem na polnej drodze i otworzyłem szyby.

Z kilku stron usłyszałem radosny trel. A jednak już są, wróciły. Okres lęgowy na dobre jeszcze się nie zaczął, dlatego ostrożnie spróbowałem, zwykle nie działającej na skowronki, stymulacji głosowej. Zawisający najbliżej mnie osobnik, dał się zwabić. Fruwał wokół auta i śpiewał radośnie. Niestety przysiadł zbyt daleko, abym mógł wykonać perfekcyjne zdjęcie. Poranne światło i wiatr sprawiły, iż fotografia i tak warta jest pokazania. Skowronki są po prostu piękne.

Makolągwy znałem tylko ze zdjęć i opisów. To również ptaki rolniczego krajobrazu. Wracając z obserwacji skowronków zauważyłem je w ogrodzie jednorodzinnego domu. Nie wychodząc z auta, skadrowałem tylko wyżej siedzącego samca. Pięknie zaczął się dzień. Do sklepu tego dnia już nie poszedłem. „Złudzenie, bracie, lustro do wabienia skowronków” – jak pisał w „Grze w klasy” Mistrz Julio.

Jerzy Tomiak

Zareklamuj się
w Nowinach Andrychowskich
Wykorzystaj nowe możliwości reklamy

Zadzwoń **668 353 879**
Napisz do nas wiadomość
reklama.nowiny@andrychow.eu

NOWINY
Andrychowskie
radio
ANDRYCHÓW

ISSN 1232-4205



ROXELLA
Centrum
Rehabilitacji i Spa

ul. Krakowska 160A, 34-120 Andrychów
533 103 107 roxella.reh.spa@gmail.com
www.roxella.pl [RoxellaRehSpa](https://www.facebook.com/RoxellaRehSpa)

radio
ANDRYCHÓW

SŁUCHAJ NAS:

- na falach średnich AM 1584 kHz
- na falach cyfrowych DAB+ na kanale 8D
- online na radioandrychow.pl

ORLEN
PRANCZYŻA

**Catodobowa
STACJA PALIW
W ANDRYCHOWIE**

34-120 Andrychów ul. Szewska 46a
tel. 33 875 98 90, fax. 33 875 28 16

- SERWIS SAMOCHODOWY
- SERWIS KLIMATYZACJI I OGUMIENIA
- PRZEGŁĄDY REJESTRACYJNE
- MYJNIA 24/h
- SKLEP 24/h

ZAPRASZAMY

OKNO FLOREK

**OKNA • DRZWI • PARAPETY
BRAMY • ROLETY • ŻALUZJE**

PROFESJONALNY MONTAŻ
**Andrychów, ul. Legionów 4 /obok Taxi/
507 170 250, 33 870 38 18**

* Szczegóły w punktach sprzedaży

Stoneczne Osiedle

TRZECI ETAP

**ROZPOCZYNAMY
SPRZEDAŻ**

**NOWE MIESZKANIA
NOWE MOŻLIWOŚCI**

WWW.MIESZKANIE-ANDRYCHOW.PL • TEL. 500 50 1 800

TROJAK
Auto Serwis

43-354 Czaniec, ul. Miejska 41 i 41a
www.trojak.pl 33 810 96 71

**Kompleksowa obsługa powypadkowa
Serwis mechaniczny • Pomoc drogowa**

Tradycja
Innowacja
Jakość

oferty pracy dla blacharz samochodowy, lakiernik samochodowy, mechanik samochodowy, likwidator szkód komunikacyjnych